80 LAT
PONIEDZIAŁEK-WTOREK
UKAZUJE SIĘ OD 1945

10-11 listopada 2025

NR 262 (18353)

Sport

Piszczu ratuj!

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wdanie papierowe ISSN 0137-9305

Sport 0485be4ccb

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Górnik	15	29	26:14	9	2	4	8	18	18:8	6	0	2	7	11	8:6	3	2	2
2. Jagiellonia	14	27	27:18	8	3	3	7	15	18:11	5	0	2	7	12	9:7	3	3	1
3. Wisła P. (b)	14	26	19:10	7	5	2	8	19	13:4	6	1	1	6	7	6:6	1	4	1
4. Raków	14	23	20:18	7	2	5	6	8	8:7	2	2	2	8	15	12:11	5	0	3
5. Radomiak	15	22	28:24	6	4	5	8	17	18:7	5	2	1	7	5	10:17	1	2	4
6. Cracovia	14	22	21:17	6	4	4	7	15	10:4	4	3	0	7	7	11:13	2	1	4
7. Zagłębie	14	21	27:18	5	6	3	7	15	20:8	4	3	0	7	6	7:10	1	3	3
8. Lech (m)	14	21	23:23	5	6	3	8	10	13:15	2	4	2	6	11	10:8	3	2	1
9. Korona	15	20	17:16	5	5	5	7	13	11:7	4	1	2	8	7	6:9	1	4	3
10. Arka (b)	15	18	13:26	5	3	7	7	17	11:5	5	2	0	8	1	2:21	0	1	7
11. Legia (pp, sp)	14	17	16:15	4	5	5	7	12	9:4	3	3	1	7	5	7:11	1	2	4
12. Widzew	15	17	22:23	5	2	8	8	14	12:7	4	2	2	7	3	10:16	1	0	6
13. GKS	15	17	21:27	5	2	8	8	10	11:13	3	1	4	7	7	10:14	2	1	4
14. Pogoń	15	17	21:27	5	2	8	7	12	14:12	4	0	3	8	5	7:15	1	2	5
15. Motor	14	16	19:24	3	7	4	7	10	10:9	2	4	1	7	6	9:15	1	3	3
16. Lechia	15	13	25:32	5	3	7	7	11	13:11	3	2	2	8	7	12:21	2	1	5
17. Bruk-Bet (b)	15	13	19:29	3	4	8	7	2	7:17	0	2	5	8	11	12:12	3	2	3
18. Piast	13	11	13:16	2	5	6	6	6	6:6	1	3	2	7	7	7:10	1	2	4

1-2 - elim. LM, 3-4 - elim. LK, PP - elim. LE, 16-18 - spadek. Lechia rozpoczęła sezon z pięcioma punktami minusowymi za zaległości finansowe

	Arka	Bruk-Bet	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Katowice	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Widzew	Wisła	Zagłębie
Arka		16.05.	**2:1**	2.05.	18.04.	21.02.	**0:0**	**3:1**	28.02.	7.02.	6.12.	**2:1**	**2:1**	**1:1**	29.11.	14.03.	**1:0**	4.04.
Bruk-Bet	22.11.		31.01.	14.02.	6.12.	**0:3**	**1:3**	**0:2**	23.05.	9.05.	14.03.	4.04.	**1:1**	28.02.	**2:3**	**2:4**	18.04.	**1:1**
Cracovia	11.04.	**2:0**		**1:1**	14.02.	21.03.	23.05.	6.12.	**2:2**	**2:1**	22.11.	28.02.	25.04.	9.05.	**2:0**	**1:0**	14.03.	**0:0**
Górnik	**5:1**	**0:1**	4.04.		**2:1**	**3:0**	18.04.	7.02.	**2:1**	**3:1**	**0:1**	31.01.	21.02.	23.05.	14.03.	**3:2**	22.11.	9.05.
Jagiellonia	**4:0**	**0:4**	**5:2**	25.04.		22.11.	**3:1**	4.04.	**2:0**	28.02.	7.02.	14.03.	9.05.	21.02.	**1:2**	**3:2**	8.02.	23.05.
Katowice	**4:1**	2.05.	**0:3**	28.02.	16.05.		**1:0**	**0:1**	14.03.	14.02.	18.04.	**1:3**	29.11.	**3:2**	**0:1**	7.02.	4.04.	**2:2**
Korona	21.03.	7.03.	29.11.	**1:1**	11.04.	25.04.		21.02.	**3:0**	**0:2**	**2:0**	2.05.	**1:0**	**3:0**	**1:4**	16.05.	6.12.	7.02.
Lech	9.05.	21.03.	**1:4**	**2:1**	**2:2**	11.04.	**1:1**		31.01.	25.04.	**2:2**	14.02.	**2:2**	22.11.	28.02.	**2:1**	23.05.	**1:2**
Lechia	**1:0**	29.11.	7.02.	6.12.	7.03.	**2:0**	4.04.	**3:4**		16.05.	**3:3**	18.04.	21.03.	**1:2**	25.04.	**2:1**	**1:1**	21.02.
Legia	**0:0**	**1:2**	7.03.	11.04.	**0:0**	**3:1**	31.01.	**0:0**	22.11.		23.05.	przeł.	**1:0**	**4:1**	21.03.	2.05.	21.02.	18.04.
Motor	**1:0**	**1:1**	16.05.	7.03.	przeł.	**2:5**	28.02.	2.05.	14.02.	29.11.		**0:0**	31.01.	**2:2**	11.04.	**3:0**	**1:1**	21.03.
Piast	25.04.	**4:2**	**0:0**	**0:1**	**1:1**	9.05.	**0:0**	przeł.	**1:2**	6.12.	21.02.		11.04.	21.03.	16.05.	29.11.	7.02.	7.03.
Pogoń	14.02.	7.02.	**2:1**	**0:3**	**1:2**	23.05.	14.03.	18.04.	**3:4**	4.04.	**4:1**	**2:1**		6.12.	**2:0**	28.02.	2.05.	22.11.
Radomiak	31.01.	**1:1**	**3:0**	29.11.	**1:2**	7.03.	14.02.	16.05.	2.05.	14.03.	4.04.	**1:0**	**5:1**		**3:1**	18.04.	**1:1**	**3:1**
Raków	23.05.	21.02.	18.04.	**0:1**	2.05.	6.12.	9.05.	**2:2**	**2:1**	**1:1**	**2:0**	22.11.	7.03.	7.02.		4.04.	**1:2**	przeł.
Widzew	**2:0**	11.04.	21.02.	21.03.	31.01.	**3:0**	22.11.	7.03.	9.05.	**1:1**	25.04.	23.05.	**1:2**	**3:2**	**0:1**		**1:1**	**1:0**
Wisła	7.03.	**3:1**	przeł.	16.05.	**0:1**	**1:1**	**2:0**	29.11.	11.04.	**1:0**	9.05.	**2:0**	**2:0**	25.04.	31.01.	14.02.		**2:1**
Zagłębie	**4:0**	25.04.	2.05.	**2:0**	29.11.	31.01.	**1:1**	14.03.	**6:2**	**3:1**	**2:2**	**2:2**	16.05.	11.04.	14.02.	6.12.	28.02.	

LIGOWIEC



Michał Zichlarz

Quo vadis Legio?

Kto by pomyślał?! Po 15 kolejkach jeden z głównych kandydatów do mistrzostwa Polski w sezonie 2025/26, czyli warszawska Legia, ma zaledwie 17 punktów. To o „oczko" mniej niż borykająca się z finansowo-organizacyjnymi i kadrowymi problemami Lechia, która przecież rozgrywki zaczęła z mankiem pięciu punktów. Fakt, Legia w zanadrzu ma jeszcze zaległy mecz z początku rozgrywek, ale patrząc na formę tej drużyny, to trudno oczekiwać jakichś zdobyczy.

Widząc znajdujących się w głębokim kryzysie Wojskowych, słabą grę piłkarzy i słabe wyniki, przypomina się to co było kilka lat temu. Legioniści swoje ostatnie mistrzostwo Polski zdobyli w 2021 roku. Triumfowali wtedy o pięć punktów przed Rakowem. W kolejnym sezonie mieliśmy do czynienia z podobnym boiskowym dramatem jak teraz. Legioniści w listopadzie 2021 roku po 14 spotkaniach mieli 15 punktów. Znajdowali się na 15. miejscu w tabeli, tuż nad strefą spadkową. Skończyli sezon na pozycji numer 10, mając na koniec o punkt więcej niż jedenasta wtedy w ekstraklasie Warta Poznań, teraz walcząca w II lidze. W tamtym sezonie Legionistów prowadziło kilku szkoleniowców. Najpierw późniejszy selekcjoner Czesław Michniewicz, potem przez kilka tygodni Marek Gołębiewski, a na koniec wszystko ratował – jak zawsze – Aleksandar Vuković, którego po nieszczęsnym sezonie zastąpił Kosta Runjaić. Teraz będzie podobnie. Nie ma już w klubie Edwarda Iordanescu, Inaki Astiz nie daje rady i wszyscy w Warszawie czekają na kogoś z nazwiskiem. Kto to będzie? Pożyjemy, zobaczymy...

W Legii, o czym w „Sporcie" pisaliśmy w poprzednim tygodniu, problemy leżą nie tylko na boisku, a przede wszystkim w gabinecie szefa klubu, Dariusza Mioduskiego, który nie bardzo daje radę z zarządzaniem. To jednak kłopot Legii. Inni, jak w niedzielę Bruk-Bet z Niecieczy, tylko korzystają na słabości ligowego potentata i wygrywają z nim mecz za meczem. Z ostatnich 10 spotkań Legia przegrała aż sześć! Ćwierćfinalistę ostatniej edycji Ligi Konferencji chciałoby się zapytać: quo vadis Legio?

Bezwzględny Hiszpan

Niecały kwadrans potrzebował Edu Espiau, żeby odwrócić wynik i skompletować hat trick. Twierdza Gdynia pozostaje niezdobyta!

Arka najlepiej czuje się w tym sezonie w spotkaniach domowych i podobnie jak w poprzednich meczach, nie rozłożyła przed rywalem czerwonego dywanu.

Głupie zachowanie

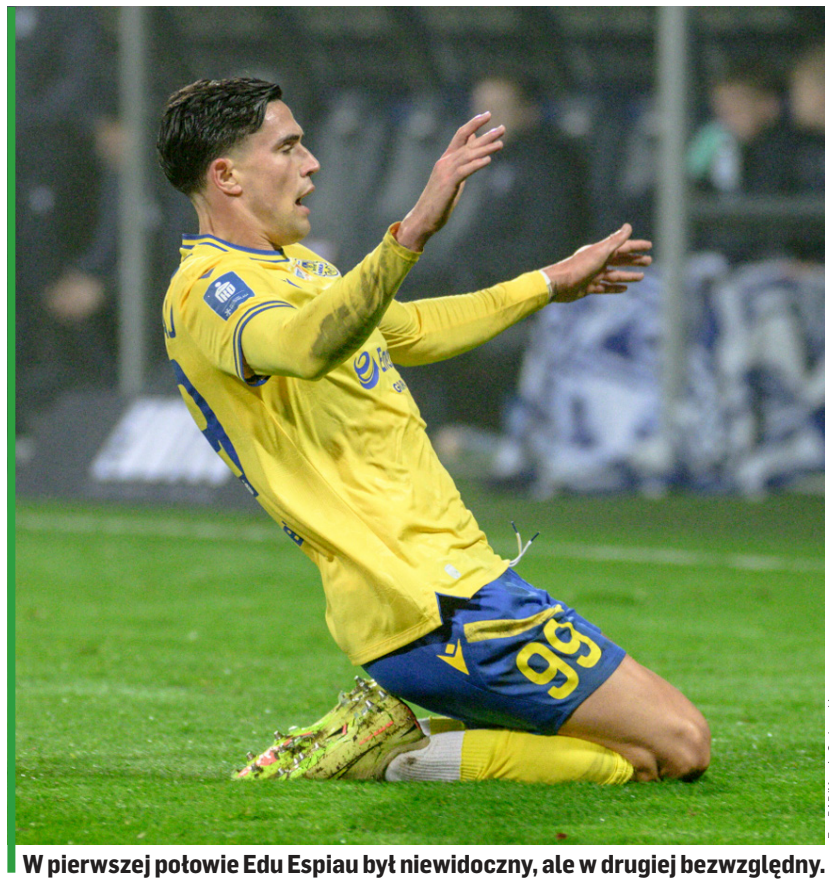
Goście nie zamierzali jednak próżnować i już po kwadransie wyszli na prowadzenie. Piłkę w pole karne wrzucił Luis Palma, Kornel Lisman ją zgrał, a głową do pustej bramki trafił Pablo Rodriguez. Dla Hiszpana to pierwszy gol w ekstraklasie! W 33 minucie pomocnik rodem z Półwyspu Iberyjskiego chciał podwoić dorobek, ale Damian Węglarz poradził sobie z obroną strzału. Zawodnicy beniaminka szukali wyrównania, lecz nie byli w stanie się przebić się przez zasieki obronne Lechitów.

Po przerwie Kolejorz ruszył w poszukiwaniu drugiego gola. Bramkarz Arki zbyt słabo wybił piłkę, którą przejął Palma, podał do Rodrigueza, ale 24-latek uderzył obok bramki. Lechici mieli wszystko pod kontrolą, prowadzili, grali nieźle, ale w tym momencie niewyobrażalną głupotą popisał się Timothy Ouma. Kenijczyk w 3 minuty zobaczył dwie żółte kartki i wyleciał z boiska! Oba upomnienia były jak najbardziej słuszne. Gospodarze szybko to wykorzystali i w 64 minucie doprowadzili do wyrównania. Futbolówka po strzale Sebastiana Kerka trafiła w stopę Edu Espiaua i wpadła do bramki.

Mocni u siebie

Hiszpański napastnik nie zamierzał na tym poprzestać. Tornike Gaprindaszwili dośrodkował, a snajper Arki świetnie dołożył głowę, odwracając wynik spotkania ciekawego meczu. Kilka minut później gospodarze odebrali piłkę, przeprowadzili kontrakt, a Espiau skompletował hat trick. 30-latek, mający na koncie blisko 200 meczów w LaLiga2, był bezwzględny w drugiej połowie. Tym samym Arka wygrała z mistrzami Polski i znacznie awansowała w tabeli, bo z 15. na 10. miejsce, przed Legię. Gdynianie na 18 punktów aż 17 zdobyli na swoim stadionie!

Miłosz Cebo



Fot. PAP/Marcin Gadomski

W pierwszej połowie Edu Espiau był niewidoczny, ale w drugiej bezwzględny.

MÓWIĄ LICZBY

ARKA		LECH
44	posiadanie piłki	56
7	strzały celne	6
12	strzały niecelne	7
3	rzuty rożne	3
2	spalone	1
19	faule	16
3	żółte kartki	3
0	czerwone kartki	1

OCENA MECZU ★★★★

Arka Gdynia **3:1 (0:1)** Lech Poznań

0:1 – Rodriguez, 15 min (głową, asysta Lisman), 1:1 – Espiau, 64 min (asysta Kerk), 2:1 – Espiau, 72 min (głową, asysta Gaprindaszwili), 3:1 – Espiau, 78 min (asysta Jakubczyk)

ARKA: Węglarz 5 – Marcjanik 4, Hermoso 4, Gojny 5 – Navarro 6, Nguiamba 5, Jakubczyk 5 (87. Sobczak niesklas.), Kocyła 4 (71. Szysz niesklas.) – Rusyn 4 (71. Gaprindaszwili niesklas.), Espiau 8 (79. Sidibe niesklas.), Kerk 7. Trener Dawid SZWARGA. Rezerwowi: Grobelny, Abramowicz, Celestine, Predenkiewicz, Vitalucci, Zator.

LECH: Mrozek 4 – Gumny 4 (75. Pereira niesklas.), Skrzypczak 3, Milić 3, Gurgul 4 – Ouma 0, Kozubal 4 – Rodriguez 6 (75. Ismaheel niesklas.), Palma 6 (75. Bengtsson niesklas.), Lisman 5 (57. Jagiełło 4) – Agnero 4 (82. Jakóbczyk niesklas.). Trener Niels FREDERIKSEN. Rezerwowi: Pruchniewski, Fiabema, Mońka, Moutinho, Thordarson.

Sędziował Patryk Gryckiewicz (Toruń) – 6. **Asystenci**: Bartosz Kaszyński i Dawid Błażejczyk (obaj Bydgoszcz). **Widzów** 14064. **Czas gry** 93 min (45+48). **Żółte kartki**: Kerk (26. faul), Kocyła (31. niesportowe zachowanie), Espiau (71. ręka) – Gumny (29. faul), Ouma (52. faul). **Czerwona kartka** Ouma (55. druga żółta).

Sport 0485be4ccb

WYNIKI 15. KOLEJKI

Radomiak – Cracovia	3:0 (0:0)
Zagłębie Lubin – Górnik Zabrze	2:0 (1:0)
Lechia Gdańsk - Widzew Łódź	2:1 (0:0)
Motor Lublin - Wisła Płock	1:1 (1:0)
GKS Katowice - Piast Gliwice	1:3 (0:2)
Korona Kielce - Raków Częstochowa	1:4 (1:2)
Legia Warszawa – Bruk-Bet Termalica Nieciecza	1:2 (0:1)
Pogoń Szczecin - Jagiellonia Białystok	1:2 (1:1)
Arka Gdynia - Lech Poznań	3:1 (0:1)

PROGRAM 16. KOLEJKI (21-24.11.)

Piątek	Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia	18.00
	Górnik Zabrze - Wisła Płock	20.30
Sobota	Cracovia - Motor Lublin	14.45
	Raków Częstochowa - Piast Gliwice	17.30
	Legia Warszawa - Lechia Gdańsk	20.15
Niedziela	Jagiellonia Białystok - GKS Katowice	12.15
	Lech Poznań – Radomiak	14.45
	Widzew Łódź - Korona Kielce	17.30
Poniedziałek	Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin	19.00

WYGRANI...

1. Drugi gol

■ Do niedzielnego popołudnia Andrzej Trubeha zdobył jednego gola w tym sezonie. Było to w meczu z Piastem Gliwice. Wówczas jego bramka nie pomogła Bruk-Betowi, który przegrał (2:4). 27-latek po raz drugi do siatki trafił w starciu z Legią, a tym razem jego gol w ostatniej chwili zapewnił niecieczanom trzy bezcenne punkty przy Łazienkowskiej. Ekipa Marcina Brosza niespodziewanie pokonała Legię i nie dała się wyprzedzić w tabeli Piastowi.

2. Czujny 17-latek

■ Nieźle rozpoczął się mecz z Pogonią dla Jagiellonii, bo Dimitris Rallis zdobył gola już po kilkunastu minutach. Chwilę później Kamil Grosicki doprowadził do wyrównania. Wynik 1:1 utrzymywał się aż do 4 minuty doliczonego czasu. Dopiero wtedy trzy punkty białostoczanom zapewnił Oskar Pietuszewski. 17-latek, który od początku sezonu z każdej strony zbiera mnóstwo pochwał, wykazał się czujnością w polu karnym i zdobył po efektownej akcji trzecią bramkę w sezonie.

3. Wielki powrót

■ Goncalo Feio w Radomiaku jest od kilku tygodni, a kibice już są zadowolenia. Najpierw wygrał z Lechią Gdańsk, a w miniony piątek pokonał Cracovię, nie dając jej najmniejszych szans. Portugalczyk powrócił po krótkiej przerwie do Polski i pokazuje, że Legia - patrząc na to co wyprawiają warszawianie - zbyt szybko z niego zrezygnowała. Radomiak pod jego wodzą na razie jest nad wyraz skuteczny.

PRZEGRANI...

1. Miało być inaczej

■ Każda seria musi się kiedyś skończyć. Choć GieKSa dopiero zaczęła się rozpędzać, wygrała cztery mecze z rzędu (licząc też wygraną z ŁKS-em w Pucharze Polski), grała dobrze, zdobywała gole, ale w końcu została pokonana. Dość niespodziewanie przy Nowej Bukowej zwyciężył Piast, ostatni zespół w tabeli. W meczu niewiele się działo, katowiczanie nie stworzyli wielu sytuacji, choć w teorii wydawało się, że powinni spokojnie wygrać.

2. Znowu błąd...

■ W pierwszy weekend listopada bramkarz Górnika Marcel Łubik popełnił błąd, po którym Arka zdobyła bramkę. Jego pomyłka nie miała fatalnych skutków, bo zabrzanie i tak wygrali 5:1. Minął niecały tydzień od tego zdarzenia, a golkiper po raz kolejny zawiódł. Tym razem nie był w stanie złapać prostego strzału Leonardo Rochy, przez co Zagłębie wyszło na prowadzenie. Później lubinianie zdobyli kolejnego gola i mogli już tylko pilnować wyniku.

3. Podał bramkarzowi

■ Na własne życzenie piłkarze Motoru tylko zremisowali z Wisłą Płock. Nafciarze mogą podziękować za prezent kapitanowi lublinian Bartoszowi Wolskiemu. 28-latek w pierwszej połowie wykonywał rzut karny. Mógł znaleźć milion sposobów na oddanie groźnego uderzenia, a ostatecznie... właściwie podał piłkę bramkarzowi Rafałowi Leszczyńskiemu. Mógł zamknąć mecz, zdobywając gola na 2:0, a dał szansę rywalowi na odrobienie strat.

(KJ)

Słodka zemsta



Fot. Grzegorz Misiak/Pressfocus.pl

Adriano Amorim (z prawej) ogrywa Wiktora Popowa.

Wygrana z Koroną sprawiła, że Raków awansował o kilka miejsc w tabeli. Świetny mecz zagrał Adriano Amorim. Po kryzysie w Częstochowie nie ma już śladu.

W meczach kielczan z Medalikami przeważnie za wiele goli nie padało, a z mało którym rywalem Markowi Papszunowi szło dotychczas tak ciężko. Złocisto-Krwiści zepsuli częstochowianom święto inauguracji w Bełchatowie w 2019 roku (0:1), gdy po 21 latach wrócili do ekstraklasy. To również kielczanie przedłużyli moment celebracji o ponad dwie godziny wygrywając (1:0) pod koniec mistrzowskiego dla Rakowa sezonu 2022/23. Poprzedni sezon to dwa remisy 1:1. Jak Raków pewnie wygrywał z Koroną, to... drużynę prowadził akurat Dawid Szwarga (1:0, 2:0). Bilans Papszuna do niedzieli był ujemny (2-2-3).

Wiele emocji

– Dodatkowa mobilizacja nie jest nam potrzebna. Korona z Rakowem zawsze grała dobre mecze. Mecze, w których było wiele emocji i dużo się działo. Chciałbym, żeby tak było w niedzielę, ale ze szczęśliwym zakończeniem dla nas – mówił przed meczem trener gospodarzy, Jacek Zieliński. Przed spotkaniem oba kluby miały tyle samo punktów i chciały wykorzystać straty poniesione przez niemal całą ligową czołówkę.

Trener Paszun tym razem postanowił dać szansę od pierwszych minut Imadowi Rondiciowi, ale nie odbyło się to kosztem Jonatana Brunesa. W założeniu Norweg miał grać na dziesiątce. Spotkanie rozpoczęło się dla Rakowa wręcz idealnie jednak za sprawą innego zawodnika i to akurat tego, po którym mało kto się tego spodziewał. Adriano Amorim wykorzystał świetne podanie z środka pola od Oskara Repki, wpadł w pole karne niczym rasowy snajper i nie dał szans Xavierowi Dziekońskiemu. Dla Brazylijczyka było to pierwsze trafienie w tym sezonie.

To sprawiło, że kielczanie musieli grać piłką. Spotkanie otworzyło się i na kolejne gole nie trzeba było długo czekać. Tym bardziej, że mimo dobrego tempa i emocjonującego widowiska obie drużyny notowały sporo niedokładności i niewymuszonych strat. Raków grając z kontry czuł się jak ryba w wodzie. Już w 20 minucie podwyższył na 2:0, a rozgrywający najlepszy mecz od przyjścia do Częstochowy Amorim tym razem zabawił się w asystenta. Jak na tacy wystawił piłkę Brunesowi, a ten wiedział co ma zrobić.

Korona nie zamierzała jednak się poddawać. Pięć minut później, po błędzie Stratosa Svarnasa i wystawieniu piłki przez Vladimira Nikołowa, Dawid Błanik znalazł się sam na sam z Oliwierem Zychem i mógł zapytać go, w który róg posłać piłkę. W gospodarzy wstąpiły nowe siły, a Raków miał w nogach wyczerpujące spotkanie w tygodniu ze Spartą w Pradze. Było jasne, że chcąc wygrać częstochowianie będą musieli się sporo napocić.

Makucha piłka (w końcu) słucha

Druga połowa to już prawdziwa wymiana ciosów. Korona dominowała, była częściej przy piłce, ale zdecydowanie lepsze okazje stwarzali sobie przyjezdni. Gdyby częstochowianie wykorzystali wszystkie stuprocentowe okazje, mogłoby dojść do pogromu. W 52 minucie Brunes podał do Amorima, ale ten zamiast do bramki, to kopnął wysoko nad nią. W późniejszych minutach okazję sam na sam z bramkarzem mieli Brunes oraz Patryk Makuch. Piłka po strzale Norwega wylądowała na bocznej siatce, drugie uderzenie trafiło w bramkarza. Szczególnie ta druga okazja była z gatunku tych, których nie da się nie trafić. Makuch zrehabilitował się w doliczonym czasie gry. Dzieła zniszczenia na Koronie dokonał Lamine Diaby-Fadiga pewnie egzekwując rzut karny po faulu na nim samym.

Liga kluczem do Europy

- Duży szacunek dla wszystkich moich zawodników, bo zagraliśmy siódmy mecz w cyklu co trzy dni. Wynik nie odzwierciedla do końca przebiegu meczu. Mieliśmy jeszcze dwie doskonałe okazje, graliśmy dojrzale, ale widać, że Korona to jest rozsądnie budowany zespół. Ostatnie nasze mecze były bardzo intensywne, niektórzy nie zdają sobie z tego sprawy. Jeżeli chcesz grać w europejskich pucharach, to musisz wygrywać w lidze, a mamy aspiracje też na Puchar Polski – powiedział po spotkaniu Marek Papszun. Częstochowianie po efektownej wygranej zanotowali przeskok w górę tabeli, a na Koronie szkoleniowiec wziął rewanż za wszystkie wcześniejsze niepowodzenia.

Mariusz Rajek

MÓWIĄ LICZBY

KORONA		RAKÓW
49	posiadanie piłki	51
2	strzały celne	5
10	strzały niecelne	2
5	rzuty rożne	0
2	spalone	0
15	faule	9
3	żółte kartki	2

OCENA MECZU ★★★★

Korona Kielce **1:4 (1:2)** **Raków Częstochowa**

0:1 – Amorim, 5 min (asysta Repka), 0:2 – Brunes, 20 min (asysta Amorim), 1:2 – Błanik, 25 min (asysta Nikołov), 1:3 – Makuch, 90+2 min (asysta Seck), 1:4 – Diaby-Fadiga, 90+7 min (karny)

KORONA: Dziekoński 3 – Rubezić 3, Sotiriuou 4, Resta 4 – Popow 3 (59. Zwoźny 4), Svetlin 4, Remacle 5 (72. Kamiński niesklas.). Matuszewski 4 (72. Pięczek niesklas.) – Davidović 5, Błanik 6 (77. Długosz niesklas.) – Nikołow 5. Trener Jacek ZIELIŃSKI. Rezerwowi: Mamla, Nono, Strzeboński, Niski, Głowiński, Smolarczyk.

RAKÓW: Zych 7 - Konstantopoulos 5 (46. Pieńko 6), Racovitan 6, Svarnas 5 – Tudor 6, Struski 6, Repka 7, Amorim 7 (70. Barath 4) – Brunes 6 (78. Makuch 1), Bulat 6 (78. Seck niesklas.) - Rondić 4 (56. Diaby-Fadiga 6). Trener Marek PAPSZUN. Rezerwowi: Trelowski, Mircetić.

Sędziował Łukasz Kuźma (Białystok) – 6. **Asystenci** Jakub Winkler (Toruń) i Piotr Podbielski (Białystok). **Czas gry** 97 min (46+51). **Widzów** 12114. **Żółte kartki**: Remacle, Zwoźny, Nikołow – Svarnas, Rondić.

Sport 0485be4ccb

W kinie w Lublinie kochaj mnie!

Zaskakująca zmiana akcji w starciu Motoru z Nafciarzami. Spotkanie miało wszystkie cechy filmowego hitu.

Ćwierć wieku temu Halina Mlynkova wyśpiewała tytułowy przebój z towarzyszeniem grupy „Brathanki". W sobotni wieczór o bratankach i braterstwie na boisku trudno było mówić. Liczba żółtych kartek, fruwająca kurtka trenera gospodarzy, wymiana „uprzejmości" w mediach społecznościowych – to wszystko doskonale obrazuje niezwykłość spektaklu na Arenie Lublin. I nawet jeśli spora część jego uczestników, a przede wszystkim kibiców, wychodziła ze stadionu z uczuciem wynikowego niedosytu, po ochłonięciu musiała dojść do wniosku, że nie sposób po nim nie uwielbiać ekstraklasy.

Festiwal nieskuteczności

Trzy, cztery, może nawet pięć goli powinni piłkarze Motoru zdobyć w pierwszej połowie. Strzelili dwa, uznano im jednego – w 13 minucie, jak to na VAR-ze, aptekarska dokładność co do centymetrów zdecydowała, że wystająca za linię spalonego pięta Karola Czubaka stała się pretekstem do anulowania bramki. W 30 minucie Rafał Leszczyński złapał piłkę po strzale Bartosza Wolskiego z karnego (pierwszego dla Motoru w tym sezonie!). - Nie mamy w zespole wyznaczonego egzekutora jedenastek. Podchodzi do piłki ten, który czuje się najlepiej. Nie mam pretensji do Bartka – mówił po spotkaniu Mateusz Stolarski, trener Motoru. Była jeszcze zmarnowana setka Fabio Ronaldo w doliczonym czasie pierwszej połowy. A potem przyszła pora na zmianę stron...

OCENA MECZU ★★★

Motor Lublin **1:1 (1:0)** Wisła Płock

1:0 – Fabio Ronaldo, 4 min (bez asysty), 1:1 – Edmundsson, 77 min (głową, asysta Sangre)

MOTOR: Brkić 6 – P. Stolarski 8, Bartos 6, Najemski 6 (66. Matthys 4), Luberecki 7 - Król 6 (82. Haxha niesklas.), Samper 6 (74. Łabojko niesklas.), Wolski 7 (82. Scalet niesklas.), Rodrigues 8, Fabio Ronaldo 7 (66. van Hoeven 3) – Czubak 7. Trener Mateusz STOLARSKI. Rezerwowi: Tratnik, Meyer, Karasek, Lewandowski, Ede, Palacz, Dadaszow.

WISŁA: Leszczyński 7 - Rogelj 5 (73. Čustović niesklas.), Sangre 6, Kamiński 6, Edmundsson 7, Lecoeuche – Kun 5, Tavares 3 (46. Mijušković 6), Dani Pacheco 4 (46. Salvador 5) - Jurić 4 (46. Nowak 5), Sekulski 4 (58. Niarchos 5). Trener Mariusz MISIURA. Rezerwowi: Pruszkowski, Kalandadze, Nastić, Pomorski, Hiszpański, Dialo, Tomczyk.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław) - 6. **Asystenci**: Adam Karasewicz (Wrocław) i Michał Sobczak (Bydgoszcz). **Widzów** 10296. **Czas gry** – 104 min (51+ 53). **Żółte kartki.** P. Stolarski (39. niesportow zachowanie), Najemski (57. faul), Bartoš (67. faul) – Sekulski (39. niesportowe zachowanie), Hiszpański (40. niesportowe zachowanie na ławce), Edmundsson (51. faul), Salvador (86. niesportowe zachowanie), Mijušković (89. faul), Leszczyński (90+5. niesportowe zachowanie).

Nie trzeba dużo gadać

... i zmianę obrazu spotkania. - Skoro Motor nie strzela takich okazji, sam daje szansę wrócić rywalowi do gry – szkoleniowiec gości, Mariusz Misiura, po końcowym gwizdku nie krył, że w przerwie – prócz dokonania aż trzech zmian – nie musiał w wielkich słowach „wstrząsać" podopiecznymi. - Sami wiedzieli czego im zabrakło – tłumaczył..

Nudy na ławce, boje w sieci

Wisła zaczęła grać w piłkę, ale i walczyć. Agresywnie, na krawędzi fair play, często ją zresztą przekraczając. „Nuda na ławce, więc wbił na boisko się na***rdalać" - napisał jeden z fanów gospodarzy, mało elegancko komentując parę zagrań Ibana Salvadora. Ten – jak na murawie – adwersarzowi nie pozostał dłużny. „Nie nudziłem się, wyszedłem bronić kolegów z drużyny. Jeśli Ci się podoba, to świetnie, jeśli nie, zmień kanał" - odparował reprezentant Gwinei Równikowej. Połajanki zdarzyły się i na konferencji pomeczowej.

Przegoniony z „piątki"

Goście wyrównali za sprawą sprawcy wcześniejszego karnego, Andriasa Edmundssona, który we wcześniejszych dniach podobne sytuacje ofensywne ćwiczył z trenerem odpowiedzialnym w Wiśle za stałe fragmenty. - Muszę przeprosić Bartka Bochińskiego, bo wtedy przegoniłem go z miejsca, w którym trenował z Andriasem ten element. Powiedziałem, by nie niszczył „piątki" - uśmiechał się Mariusz Misiura.

Dwie linie, jedna interpretacja

Jego vis-a-vis do śmiechu nie było. Do skrajnie odmiennych uczuć – owszem. W doliczonym czasie gry piłkę do siatki gości z linii bramkowej dopchnął Mathieu Scalet. Po kolejnej analizie VAR Damian Sylwestrzak gola znów anulował, tym razem odgwizdując faul Florian Haxhy na Nemanja Mijuškoviciu na linii szesnastki.

(DaL)



„Jeden na jeden" czyli Łukasz Sekulski kontra Paweł Stolarski

Fot. PAP/Wojtek Jargiło

MÓWIĄ LICZBY

MOTOR		WISŁA
64	posiadanie piłki	36
4	strzały celne	2
4	strzały niecelne	4
5	rzutu rożne	1
2	spalone	0
18	faule	14
3	żółte kartki	6

CZY WIESZ, ŻE...

■ Mecz zaczął się z 10-minutowym opóźnieniem. Sędzia Damian Sylwestrzak wysłał bramkarza gospodarzy, Ivana Brkicia, do szatni, nakazując mu zmianę stroju. Kolor jego bluzy był bowiem zbytnio zbliżony do barw koszulek gości z Płocka.

OCENA MECZU ★★★★

Lechia Gdańsk **2:1 (0:0)** Widzew Łódź

0:1 – Bergier, 50 min (asysta Shehu), 1:1 – Bobcek, 59 min (asysta Sezonienko), 2:1 – Bobcek, 90+6 min głową (asysta Mena)

LECHIA: Weirauch 6 – Wójtowicz 7, Diaczuk 7, Rodin 7, Vojtko 7 – Mena 6, Kapić 6 (90+11. Pllana niesklas.), Żelizko 6, Neugebauer 6, Sezonienko 7 – Bobcek 9. Trener John CARVER. Rezerwowi: Kaczorowski, Awadalla, Ćirković, Głogowski, Kałahur, Kurminowski, Olsson, Szczepankiewicz, Carenko, Wiunnyk.

WIDZEW: Ilić 6 – Andreu 6, Visus 5, Żyro 6, Gallapeni 3 (67. Kozlovsky 2) – Baena 3 (77. Meissa Ba niesklas.), Alvarez 5 (77. Teklić niesklas.), Czyż 6 (90+7. Zeqiri niesklas.), Shehu 6, Fornalczyk 4 (67. Akere 2) – Bergier 7. Trener Igor JOVIĆEVIĆ. Rezerwowi: Kikolski, Hanousek, Pawłowski, Therkildsen.

Sędziował Wojciech Myć (Włodawa) – 7. **Asystenci:** Sebastian Mucha (Olsztyn) i Andrzej Zbytniewski (Lublin). **Czas gry** 105 min (45+60). **Widzów** 14467. **Żółte kartki:** Kapić (72, niesp. zach.), Sezonienko (90+1, faul) – Gallapeni (20, faul), Czyż (90+7, faul), Bergier (90+13, faul).

Angielski spokój

Trener John Carver uznał, że lepsze jest wrogiem dobrego i nie zawiódł się.

Zobaczyliśmy po co są środkowi napastnicy! Obie „dziewiątki" strzelały bramki, a choć Sebastian Bergier miał nawet dwie na koszulce (numer 99), to o wyniku przesądził Tomasz Bobcek, który gra z numerem o dziesięć niższym (89). Słowak z Gdańska strzelił w tym sezonie (łącznie z pucharem) dziesięć goli i... pewnie wiosny w Gdańsku już nie doczeka.

W 59 min pomógł mu Kacper Sezonienko, który odebrał piłkę wyprowadzającemu ją z własnej strefy obronnej Angelowi Baenie i podał do dobrze ustawionego kolegi, a Camilo Mena w doliczonym czasie równie skutecznym, efektownym i widowiskowym dośrodkowaniem wystawił piłkę Bobcekowi, który pokazał, że nie tylko szybko biega, ale i wysoko skacze.

W pierwszej połowie Widzew przeważał - w 24 min na przykład Matus Vojtko wybił piłkę z linii bramkowej po akcje Baeny, któremu zabrakło... trzeciej nogi do oddania strzału. Wydawało się, że piłkarzem meczu będzie Bergier, bo dzięki niemu na początku drugiej części goście objęli prowadzenie. Podanie Juljana Shehu było znakomite, wyjście na pozycję i strzał również, ale... ten gol wzbudza wątpliwości, których VAR nie rozwiał. Chwilę wcześniej Shehu wygrał walkę o górną piłkę z Bobcekiem, który nie oszczędzał się również w obronie, ale sprawdzano, czy atakował rywala prawidłowo. Takiej sytuacji VAR nie jest w stanie wyjaśnić. Po wielokrotnym obejrzeniu powtórki widać, że faul był albo... go nie było. Sędziowie uznali, że nie było, mimo że piłkarz Lechii pokazywał sporego siniaka na karku. Kilka minut później Bergier miał okazję do zdobycia drugiej bramki, ale strzelił niecelnie. No i wtedy rozpoczął się koncert Bobceka, Sezonienki, Meny i Tomasza Wójtowicza, którego nie było w ligowym składzie od fatalnego dla niego i Lechii (2:6 w Lubinie) meczu z 15 sierpnia. Tym razem wychowanek Ruchu zamknął swoją stronę boiska przed dawnym kolegą z reprezentacji Śląska juniorów Mariuszem Fornalczykiem. Rozpędu Lechii w końcowej fazie nie zatrzymała nawet 12-minutowa przerwa po kolejnym idiotycznym zadymieniu racami. Opłaciło się też kolosalne ryzyko taktyczne, bo trener Carver dokonał pierwszej i jedynej zmiany dopiero w 101 minucie!

Gdyby nie karne pięć punktów Lechia ze swoimi długami i wirusem (nie grali chorzy Kłudka, Paulsen i Wiunnyk) byłaby dzisiaj w tabeli przed Widzewem.

Wojciech Filipiak

MÓWIĄ LICZBY

LECHIA		WIDZEW
52	posiadanie piłki	48
3	strzały celne	3
8	strzały niecelne	6
5	rzuty rożne	3
2	spalone	2
14	faule	10
2	żółte kartki	3

Sport 0485be4ccb

Poczucie jedności

Piast przełamał się i wygrał drugi mecz w lidze. Derbowa atmosfera sprzyjała gliwiczanom.

Piast przerwał złą serię. Wygrał w lidze po raz pierwszy od 27 września, gdy pokonał u siebie Bruk-Bet Termalica Nieciecza (4:2). Odniósł drugie zwycięstwo w sezonie. Trener Daniel Myśliwiec w czterech spotkaniach (w tym w Pucharze Polski), odkąd przejął stery po Maksie Molderze, przegrał tylko raz, w premierowym starciu z Arką Gdynia (1:2). 39-letni szkoleniowiec wygrał z Odrą Opole w PP (2:0), następnie bezbramkowo zremisował z Koroną Kielce, aż w końcu odniósł sukces, wygrywając 3:1 z GieKSą. Ani przez moment gliwiczanie nie czuli się szczególnie zagrożeni. Grali solidnie w obronie i potrafili wykorzystać okazje bramkowe. Po prostu zagrali solidny mecz, jeden z niewielu takich od początku sezonu. Po zakończeniu rywalizacji przedstawiciele obu zespołów byli zgodni – Piast zasłużył na wygraną w derbowej rywalizacji przy Nowej Bukowej.

OCENA MECZU ★★

GKS Katowice **1:3 (0:2)** Piast Gliwice

0:1 – Drapiński, 22 min (bez asysty), 0:2 – Klemenz, 25 min (samobójcza), 0:3 – Jirka, 75 min (asysta Barkowskij), 1:3 – Klemenz, 90 min (asysta Wasielewski)

GKS: Strączek 4 – Kuusk 3 (58. A. Czerwiński 4), Jędrych 3, Klemenz 3 – Wasielewski 4, Kowalczyk niesklas. (9. Milewski 4), Bosch 4 (58. Wędrychowski) 4, Galan 4 – Markovic 3 (79. Łukasiak niesklas.), Zrelak 3 (58. Szkurin 4), Nowak 5. Trener Rafał GÓRAK. Rezerwowi: Kudła, Błąd, Kokosiński, Rejczyk, Rogala, Łukowski.

PIAST: Plach 5 – Twumasi 5, Juande 7, Drapiński 7, Lewicki 5 (74. Sanca niesklas.) – Dziczek 5, Tomasiewicz 6 – Vallejo 5 (74. J. Czerwiński niesklas.), Felix 5 (60. Lokilo 5), Jirka 7 (86. Mokwa niesklas.) – Barkowskij 6 (86. Leśniak niesklas.). Trener Daniel MYŚLIWIEC. Rezerwowi: Szymański, Ruchta, Lubowiecki, Mucha, Pitan.

Sędziował Paweł Raczkowski (Warszawa) – 5. **Asystenci:** Dawid Golis (Skierniewice) i Filip Sierant (Warszawa). **Czas gry** 99 min (50+49). **Widzów** 12318. **Żółte kartki:** Wasielewski (54. faul), Klemenz (76. faul) – Lewicki (21. faul), Tomasiewicz (51. niesportowe zachowanie).

Same trudne mecze

GieKSę stać było tylko na gola honorowego pod koniec spotkania. Jego autorem był Klemenz. To jednak marne pocieszenie dla zespołu, który wygrał ostatnie cztery mecze (w tym pucharowy z ŁKS-em), a w sobotę musiał uznać wyższość sąsiada z Gliwic. Przeszkodą w zdobyciu chociażby punktu w derbach była m.in. kontuzja Mateusza Kowalczyka, który już w 9 minucie opuścił boisko z grymasem bólu wypisanym na twarzy. - Takie sytuacje nie pomagają, a wprowadzają nieporządek – powiedział po meczu trener Rafał Górak. Katowiczanie mogą być źli na siebie, ponieważ mecz z Piastem w teorii był świetną okazją do zdobycia punktów. Po przerwie reprezentacyjnej przed katowiczanami mecze z bardzo wymagającymi rywalami. Do końca roku GKS zmierzy się kolejno z: Jagiellonią, Pogonią, znowu z Jagą, tyle że w Pucharze Polski i na koniec z wicemistrzem Polski Rakowem.

Kacper Janoszka

MÓWIĄ LICZBY

GKS		PIAST
54	posiadanie piłki	46
3	strzały celne	6
6	strzały niecelne	11
3	rzuty rożne	3
2	spalone	0
10	faule	16
2	żółte kartki	2

linii bocznej i razem z trenerem Myśliwcem świętowała wyjście na prowadzenie. Podobnie zresztą wyglądała celebracja drugiego trafienia, gdy Rafała Strączka golem samobójczym pokonał Lukas Klemenz (co ciekawe, był to czwarty gol samobójczy GieKSy w tym sezonie – żaden inny zespół w ekstraklasie nie może się pod tym względem „równać" z katowiczanami). Widać było, że trener Myśliwiec chce zbudować w drużynie poczucie jedności, a przy okazji odpowiedzialności. W takich chwilach, gdy zespół znajduje się w strefie spadkowej, jest to szczególnie potrzebne.

Wynik poprawiony

Potrzebne są jednak też indywidualności. W sobotę w ekipie Piasta wyróżniał się Erik Jirka. Słowak zdobył



Fot. PAP/Jarek Praszkiewicz

Erik Jirka (przy piłce) był nie do zatrzymania dla obrońców GKS.

TRZY PYTANIA DO...



GRZEGORZA TOMASIEWICZA, pomocnika Piasta Gliwice

1. Jak ważna jest dla was wygrana z GKS-em?

- Sobotni mecz był pierwszym krokiem do tego, żeby wydostać się ze strefy spadkowej. To bardzo ważne zwycięstwo. W pełni na nie zasłużyliśmy. Mieliśmy więcej okazji od przeciwnika, choć GieKSa przycisnęła nas przy wyniku 2:0. Przetrwaliśmy jednak trudniejszy moment, zdobyliśmy trzecią bramkę, a mogliśmy nawet zdobyć czwartą. Szkoda tylko straconego gola, bo to byłby kolejny fajny element, gdybyśmy zagrali na zero z tyłu. Teraz cieszymy się ze zwycięstwa, a zaraz rozpoczniemy dwutygodniową przerwę reprezentacyjną, podczas której będziemy przygotowywać się do kolejnego meczu.

2. Co zmieniło się w porównaniu do poprzednich meczów, w których nie wygrywaliście?

- Przede wszystkim zdobyliśmy pierwsi bramkę i nie musieliśmy gonić wyniku. Tym razem to przeciwnik był pod presją, dzięki czemu mogliśmy grać z kontry. Już w pierwszej połowie mogliśmy wygrywać 3:0, ale świetną paradą popisał się bramkarz GKS-u. To jednak nie ma znaczenia, bo w końcu sięgnęliśmy po upragnione zwycięstwo. Jedziemy dalej!

3. Skończył pan mecz z żółtą kartką za dyskusję z sędzią... Był to wynik emocji związanych z derbową rywalizacją?

- Czasem sędziowie mają słabsze dni... To trzeba przetrwać i nie przejmować się.

TRZY PYTANIA DO...

ARKADIUSZA JĘDRYCHA, kapitana GKS-u Katowice

1. Czego zabrakło w meczu z Piastem?

- W drugiej połowie znajdowaliśmy się w ofensywie, ale nie stworzyliśmy klarownej sytuacji do tego, żeby zdobyć gola. Brakowało dokładnego, ostatniego podania. To jeden z czynników, który sprawił, że przegraliśmy.

2. Czy problemem było to, że to rywal pierwszy zdobył gola?

- Po części tak. W ekstraklasie – w większości przypadków – zespół, który pierwszy pokonuje bramkarza, wygrywa mecz. W sobotę właśnie tak było. Z każdego meczu chcemy wyciągać jak najwięcej się da. W meczu z Piastem to się nie udało.



3. W tym sezonie GKS stracił cztery bramki po trafieniach samobójczych. Pod tym względem lideruje w ekstraklasie. Czy to wynik tylko i wyłącznie pecha?

- Taka jest piłka nożna. Fakt, że my chcemy zdobyć bramkę, nie oznacza, że możemy zapomnieć o tym, że przeciwnik ma ten sam cel. Rywal robi wszystko, żeby któryś z nas popełnił błąd. Niejednokrotnie zdarzało się też przecież, że to my zyskiwaliśmy na golu samobójczym. Nie doszukiwałbym się więc w tym większego problemu.

Rozmawiał Kacper Janoszka

GŁOS TRENERÓW

■ **Daniel MYŚLIWIEC**: - Najważniejsze było zwycięstwo i ono nas bardzo cieszy. Cieszy nas też to, że wśród 12 tysięcy kibiców na trybunach była spora grupa naszych fanów, którzy byli słyszalni. My odwdzięczyliśmy się im bardzo dobrą grą. Zrobiliśmy krok do przodu, ale jeszcze wiele meczów przed nami i mnóstwo ciężkiej pracy.

■ **Rafał GÓRAK:** - Z tak zdeterminowanym przeciwnikiem trudno wychodzi się na prostą po tym, jak w pierwszej połowie traci się dwie bramki. Było wiele rzeczy dobrych, ale w pierwszej połowie rzadko byliśmy pod bramką Frantiszka Placha. Pod tym względem mamy sporo do poprawy. Z kolei w drugiej połowie, po bramce na 0:3, zaczęliśmy grać nieodpowiedzialnie... Porażkę przyjmujemy na klatę i zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jesteśmy doskonali.

Złe wieści dla Kowalczyka

REPREZENTACJA U-21

Z wielką niecierpliwością – co przyznawał również w rozmowie ze „Sportem" - czekał na piątkowe starcie polskiej młodzieżówki z Włochami w eliminacjach MME pomocnik GieKSy, Mateusz Kowalczyk. Jest przecież zawodnikiem podstawowej jedenastki teamu Jerzego Brzęczka, świetnie spisującego się we wspomnianych eliminacjach. Na dodatek w Szczecinie, gdzie Biało-czerwoni zagrają z Italią, zapowiada się komplet widzów na trybunach.

Młody katowiczanin nie weźmie jednak udziału w zgrupowaniu w Opalenicy i w kwalifikacyjnym dwumeczu (18 listopada Polacy zagrają w Macedonii Płn.). Sobotnie spotkanie zakończył już w 9 minucie. Efektem pozornie niegroźnego zderzenia z jednym z gliwiczan okazało się poważnie stłuczone biodro Kowalczyka oraz uszkodzony jeden z mięśni tułowia – taki jest wynik rezonansu, jakiemu poddany został pomocnik jeszcze w sobotni późny wieczór.

(DaL)

Sport 0485be4ccb

Fenomenalni nastolatkowie

Na 7 sekund przed końcem Duma Pomorza przegrała mecz, w którym oddała 35 strzałów.

Widowisko rozpoczęło się od wręczenia Kamilowi Grosickiemu zegarka, nagrody dla piłkarza ekstraklasy w październiku. Było to już w sumie czwarte takie wyróżnienie dla legendy Pogoni, 98-krotnego reprezentanta Polski powołanego teraz na eliminacyjne mecze mistrzostw świata z Holandią i Maltą.

Dwóch kandydatów do MVP

Odegrano też jak na wszystkich stadionach Mazurka Dąbrowskiego z okazji 107. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i... szybko skończyły się sympatyczne chwile dla Portowców, którzy od 13 minuty przegrywali. Indywidualną akcją popisał się Dimi Rallis, z dziecinną łatwością ogrywając Loncara i pakując piłkę w „krótki" róg bramki Cojocaru. No ale jak się ma w składzie „Grosika", to nie można się długo smucić. Właśnie on wyrównał pięknym uderzeniem z pierwszej piłki od słupka, po modelowej akcji kolegów i świetnym dograniu Przyborka z boku. Pierwsza, znakomita połowa minęła błyskawicznie. Akcje sunęły z jednej strony na drugą, więc ej okazji do podwyższenia wyniku mieli gospodarze, którzy oddali 20 strzałów. Nic dziwnego, że o miano MVP rywalizowali kapitan i gwiazda szczecinian oraz bramkarz gości.

OCENA MECZU ★★★★

Pogoń Szczecin	1:2 (1:1)	Jagiellonia Białystok

0:1 – Rallis, 13 min (asysta Pozo), 1:1 – Grosicki, 27 min (asysta Przyborek), 1:2 – Pietuszewski, 90+3 min (bez asysty)

POGOŃ: Cojocaru 6 – Wahlqvist 6, Loncar 6, Keramitsis 6, Koutris 5 (85. Mendy niesklas.) – Przyborek 6, Ulvestad 6 (85. Kostorz niesklas.), N'diaye 5 (59. Biegański 2), Smoliński 5 (70. Mukairu 1) – Molnar 6, Grosicki 8. Trener Thomas THOMASBERG. Rezerwowi: Kamiński, Huja, J. Pozo, Ali, Lis, Paryzek.

JAGIELLONIA: Piekutowski 9 – Wojtuszek 6, Vital 6, Stojinović 6, Wdowik 6 – Lozano 5 (54. Mazurek 3), Flach 5 (67. Sylla 3) - A. Pozo 5 (54. Pietuszewski 4), Imaz 5, Jóźwiak 6 – Rallis 6 (67. Romanczuk 3). Trener Adrian SIEMIENIEC. Rezerwowi: Abramowicz, Damasiewicz, Kobayashi, Polak, Drachal, Prip, Jackson, Pelmard.

Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom) - 8. **Asystenci:** Paweł Sokolnicki (Płock) i Damian Rokosz (Siemianowice Śląskie). **Widzów** 19867. **Czas gry** 94 min (46+48). **Żółte kartki:** N'diaye (11. faul), Grosicki (77. faul) – Stojinović (20. faul).

MÓWIĄ LICZBY

POGOŃ		JAGIELLONIA
39	posiadanie piłki	61
10	strzały celne	5
25	strzały niecelne	6
10	rzuty rożne	1
8	faule	9
0	spalone	1
2	żółte kartki	1



Radość niesamowitego bohatera Jagi.

Fot. Kasia Dzierzyńska/PressFocus

czyła poprzeczka. Bramka dla szczecinian wisiała w powietrzu – po godzinie mieli już 28 strzałów i nie ustawali w atakach. Tak było do końca spotkania, ale w swym ofensywnym zapędzie o pełną pulę Pogoń zapomniała, że punkt to zawsze... punkt. W ostatniej akcji goście przeprowadzili zabójczą kontrę. Oskar Pietuszewski dograł do samotnego Imaza, który trafił w poprzeczkę, wtedy do piłki znów doskoczył Pietuszewski i ustalił wynik. Do końca doliczonego czasu gry brakowało dokładnie 7 sekund! - Emocje buzują we mnie. Zareagowałem instynktownie po strzale Imaza. Cieszę się, że wpadło, zdobyłem bramkę w takim momencie. To nagroda za to, że ciężko pracuję – powiedział 17-letni bohater Jagiellonii, dodając, że nie byłoby zwycięstwa, gdyby drużynie nie pomógł inny... młodzian, 19-letni Miłosz Piekutowski!

Zbigniew Cieńciała

Podkręcili tempo i stracili wszystko

Po przerwie Pogoń jeszcze bardziej podkręciła tempo, zdominowała totalnie Jagę, szybko stwarzając sobie trzy stuprocentowe okazje. Przy dwóch fenomenalnie spisał się Piekutowski, a raz po główce Molnara bramkarza Żółto-czerwonych wyręczyła poprzeczka. Bramka dla szczecinian wisiała w powietrzu – po godzinie mieli już 28 strzałów i nie ustawali w atakach. Tak było do końca spotkania, ale w swym ofensywnym zapędzie o pełną pulę Pogoń zapomniała, że punkt to zawsze... punkt. W ostatniej akcji goście przeprowadzili zabójczą kontrę. Oskar Pietuszewski dograł do samotnego Imaza, który trafił w poprzeczkę, wtedy do piłki znów doskoczył Pietuszewski i ustalił wynik. Do końca doliczonego czasu gry brakowało dokładnie 7 sekund! - Emocje buzują we mnie. Zareagowałem instynktownie po strzale Imaza. Cieszę się, że wpadło, zdobyłem bramkę w takim momencie. To nagroda za to, że ciężko pracuję – powiedział 17-letni bohater Jagiellonii, dodając, że nie byłoby zwycięstwa, gdyby drużynie nie pomógł inny... młodzian, 19-letni Miłosz Piekutowski!

Zbigniew Cieńciała



Słonie usadziły na tyłku Wojskowych, którzy nie wygrali już od 5 meczów ligowych.

Fot. Tomasz Jastrzębowski/Press Focus

Drużyna wielkich stadionów

Legia nigdy nie wygrała w Niecieczy – ale Bruk-Bet w Warszawie już tak. I to po golu w 94 minucie!

Zespół z najmniejszej miejscowości, jaką kiedykolwiek widziała ekstraklasę, to zmora legionistów. Wczoraj obie te ekipy zmierzyły się po raz 11 – a do 4 wygranych Legii i 3 remisów doszła również 4. wygrana Bruk-Betu. Patrząc na te kluby z zewnątrz, taka statystyka jest wręcz nie do pomyślenia, ale faktycznie można nazwać Słonie zmorą Wojskowych. Piłkarze z Niecieczy po raz pierwszy wygrali w stolicy, zaś stołeczni nigdy nie zdobyli małopolskiej wsi – z drobną adnotacją, że chodzi o ekstraklasę. W 2022 roku udało im się tam zwyciężyć, lecz było to w Pucharze Polski, a dwa, że dopiero po dogrywce.

OCENA MECZU ★★★

Legia Warszawa	1:2 (0:1)	Bruk-Bet Termalica Niecieca

0:1 – Kubica, 24 min (głową, asysta Kasperkiewicz), 1:1 – Krasniqi, 73 min (bez asysty), 1:2 – Trubeha, 90+4 min (bez asysty)

LEGIA: Tobiasz 6 – Piątkowski 7, Szymański 4 (57. Augustyniak 4), Kapuadi 5 – Wszołek 3, Elitim 4 (57. Kapustka 4), K. Urbański 6 (89. Jędrzejczyk niesklas.), Vinagre 5 – Krasniqi 7, Colak 2 (65. Rajović 5), W. Urbański 4 (65. Żewłakow 3). Trener Inaki ASTIZ. Rezerwowi: Kobylak, Goncalves, Chodyna, Stojanović, Weisshaput.

BRUK-BET: Chovan 7 – Isik 5, Kopacz 5, Kasperkiewicz 7 – Hilbrycht 4 (83. Boboc niesklas.), Ambrosiewicz 6, Kubica 7 (66. Guerreiro 3), Wolski 4 – Fassbender 3 (46. Kurzawa 6), Zapolnik 4 (67. Trubeha 5), Jakubik 3 (46. Jimenez 4). Trener Marcin BROSZ. Rezerwowi: Mleczko, Putiwcew, Masoero, Biniek, Deisadze.

Sędziował Karol Arys (Szczecin) – 6. **Asystenci** Marek Arys i Marcin Janawa (obaj Szczecin). **Widzów** 22 205. **Czas gry:** 94 min (45+49). **Żółte kartki:** Elitim (54. faul) – Zapolnik (58. faul), Kopacz (62. faul), Guerreiro (67. faul), Kurzawa (79. faul).

Kubica lubi Legię

Legia miała przewagę, ale... optyczną. Posiadała futbolówkę przez 70 procent czasu, oddała o 10 uderzeń więcej, lecz jakość tych strzałów – no cóż... Statystyka goli oczekiwanych (xG), ukazująca jakość tych prób, pokazała, że zarówno gospodarze, jak i goście wypracowali niemal identyczną liczbę bramkowych okazji – Wojskowi 1,24, a Słonie 1,18. Dobrą robotę w bramce Termaliki wykonywał Adrian Chovan, którego na pewno można nazwać jednym z bohaterów spotkania przy Łazienkowskiej.

Dodatkowo kibice Legii mogli mieć „flashbacki" z sezonu 2021/22, kiedy Krzysztof Kubica, wtedy w barwach Górnika Zabrze, strzelił warszawiakom w sumie 3 gole – wszystkie głową. Wczoraj znowu trafił i znowu głową! Nie upilnował go Ruben Vinagre, dzięki czemu po świetnej centrze Arkadiusza Kasperkiewicza (stopera!) Bruk-Bet schodził do przerwy z prowadzeniem. Dla Kubicy Legia stała się tym samym ulubionym klubem do strzelania, jak Jagiellonia Białystok. Nie było natomiast tak, że gol Słoni był przypadkowy, bo zanim gospodarze zdążyli wyrównać – uznajmy, że zasłużenie – to Termalica powinna w drugiej połowie jeszcze podwyższyć; w poprzeczkę trafił Rafał Kurzawa, a lecącą do pustej bramki piłkę po strzale Kamila Zapolnika zablokował obrońca. Koniec końców jednak stołeczni trafili za sprawą Ermala Krasniqiego, choć walnie pomógł mu rykoszet od nogi Gabriela Isika.

Jak wóz z węglem

Legia się niecierpliwiła, a w akcie desperacji tymczasowy trener Inaki Astiz wpuścił na końcówkę do ataku... Artura Jędrzejczyka. Wydawało się, że skończy się racjonalnym, patrząc z boiska, remisem, ale ostatnie słowo należało do gości, konkretnie do strzelającego w 94 minucie rezerwowego Andrzeja Trubehy! Rafał Augustyniak, który tak jak i Trubeha wszedł na boisko z ławki, wracał do obrony za tą akcją jak wóz z węglem. Zespół z Niecieczy wygrał tym samym 3. mecz w tym sezonie, a pierwszy od 8 sierpnia. Bruk-Bet nie punktuje byle gdzie – wcześniej pokonał tylko Jagiellonię w Białymstoku i Górnika w Zabrzu!

Piotr Tubacki

MÓWIĄ LICZBY

LEGIA		BRUK-BET
70	posiadanie piłki	30
6	strzały celne	7
17	strzały niecelne	6
11	rzuty rożne	2
10	faule	15
2	spalone	3
1	żółte kartki	4

Sport 0485be4ccb

Zawalony mecz lidera

W Lubinie skończyła się seria 9 meczów bez porażki Górnika.

EKSTRAKLASA

W meczu z Zagłębiem lider tabeli rozczarował. Pierwsza stracona bramka, to fatalny błąd - nie jedyny w ostatnim czasie - Marcela Łubika, który wypuścił piłkę po uderzeniu głową Leonardo Rochy. Przypomniał się koszmar poprzedniego sezonu i kolejne tracone przez Górników bramki ze stałych fragmentów. Teraz obrona zabrzan i golkiper dali się zaskoczyć po dalekim wyrzucie z autu Adama Radwańskiego. Na początku drugiej połowy trafił z kolei młodzieżowiec Filip Kocaba i było po sprawie.

Twierdza Lubin

- Wiedzieliśmy na jak ciężkim terenie przyjdzie nam zagrać, Zagłębie u siebie jest bardzo groźne i ma specyficzny styl. Decydujący był pierwszy błąd, pierwsza przez nas stracona bramka – komentował trener Górnika Michal Gasparik. - Jak jest taki mecz na stylu, jest 0:0, kontrolujesz spotkanie, a traci się takiego gola, to jest problem. To jednak część piłki. Marcel Łubik jest młody, perspektywiczny. Potem mecz układał się tak jak chcieli gospodarze, a nie my. Nie mogę jednak powiedzieć, że graliśmy źle. W pierwszej połowie dobrze to wyglądało, brakowało jednak tego ostatniego podania. Niestety, przegraliśmy przez nasze błędy. W Lubinie jest tak, że jak się straci jedną czy dwie bramki, to potem trudno cokolwiek zrobić. Są długie przerwy przy wznowieniach, przy wybiciach przez bramkarza. Szkoda, że „Jaro" Kubicki trafił w drugiej połowie w świetnej sytuacji tylko w poprzeczkę - komentował trener Gasparik. Niewiele wniosły też zmiany dokonane przez szkoleniowca lidera ekstraklasy.

Co innego lubinianie, którzy w bieżącym sezonie jako jedni z niewielu, nie przegrali jeszcze u siebie, notując w 7 meczach cztery wygrane i trzy remisy. - Na pewno był to bardzo ciężki mecz. Przyjechał do nas lider ekstraklasy, a więc jeden z najlepszych zespołów w tym sezonie. Jednak „Twierdza Lubin" cały czas trwa. Nie przegraliśmy tutaj spotkania w obecnych rozgrywkach i z tego się bardzo cieszymy. Na pewno pomógł błąd bramkarza Górnika. Zdajemy sobie sprawę, że nasza gra mogłaby wyglądać lepiej, natomiast trener ma na to sposób i wygrywamy to ważne dla nas spotkania – podkreślił dobrze grający w piątek obrońca Zagłębia Damian Michalski.

Feio przestrzega

Powody do zadowolenia ma też nowy trener Radomiaka Goncalo Feio. Pod jego wodzą Zieloni odżyli. Najpierw na wyjeździe w trudnym meczu wygrali w Gdańsku, a w pierwszym spotkaniu 15. kolejki nie dali najmniejszych szans świetnie spisującej się w tym sezonie Cracovii, aplikując krakowianom aż trzy bramki. Dzięki sześciu punktom w ostatnich dniach są w czołówce tabeli, przed Pasami!

- To nie jest moje osiągnięcie. Póki co wygraliśmy tylko dwa mecze. To wszystko jest oparte na bardzo mocnej dyscyplinie i wierze w siebie. Przyszedłem tu, bo widzę, że ci zawodnicy wierzą w siebie i mają ambicje. Przed nami bardzo trudne mecze, po tych dwóch zwycięstwach muszę pochwalić pracę piłkarzy, ale przed nami długa droga, jeśli chodzi o intensywność i poziom gry. Ustaliliśmy sposób, w jaki chcemy pracować. Ustaliliśmy to, co chcemy pokazywać kibicom. To, jak będziemy pressować i budować akcje. Ustaliliśmy, że baza do całej reszty nie podlega negocjacji. Chcemy mieć więcej piłki niż przeciwnik – jedyną drogą do tego jest to, żeby szybciej ją odbierać. Chcemy zbudować drużynę, która będzie wzajemnie sobie pomagać i za siebie walczyć – podkreśla Feio.

Michał Zichlarz

OCENA MECZU ★★★

RKS RADOMIAK RADOM 3:0 (0:0) KS CRACOVIA

Radomiak – Cracovia

1:0 – Capita , 48 min (asysta Grzesik), 2:0 – Grzesik, 64 min (asysta Alves), 3:0 - Alves, 90+2 (karny)

RADOMIAK: Majchrowicz 7 – Ouattara 6, Kingue 6, Dieguez 6 (87. Blasco), Grzesik 8 – Vasco Lopes 6 (72. Tapsoba nieklas.), Camara 7 (72. Kaput niesklas.), Alves, Wolski 4 (61. Romario Baro 2), Capita 7 (72. Balde niesklas.) – Maurides 6. Trener Goncalo FEIO. Rezerwowi: Koptas, Cichocki, Pedro, Molendowski, Donis, Guilherme, Zimovski, Depu.

CRACOVIA: Madejski 4 – Sutalo 4 (74. Traore niesklas.), Henriksen 4, Wójcik 4 – Pila 4, Klich 4, Maigaard 4 (62. Al-Ammari 1), Perković 4 – Kakabadze 2 (46. Minczew 2), Stojilković 4 (79. Zahiroleslam niesklas.), Hasić 3 (62. Rakoczy 1). Trener Luka ELSNER. Rezerwowi: Ravas, Olafsson, Biedrzycki, Knap, Aleksić,

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork) - 8. **Asystenci:** Marcin Lisowski (Warszawa), Tomasz Niemirowski (Płochocin) **Widzów** 7251. **Czas gry** – 95 min (46+49). **Żółte kartki:** Alves (51. faul), Tapsoba (79. faul) - Piła (17. faul), Traore (86. faul), Zahiroleslam (90+2, faul).

OCENA MECZU ★★★

ZAGŁĘBIE LUBIN SSA 2:0 (1:0) ZABRZE

Zagłębie Lubin – Górnik Zabrze

1:0 – Rocha, 13 min (asysta Michalski), 2:0 – Kocaba, 50 min (bez asysty)

ZAGŁĘBIE: Burić 8 – Orlikowski 6 (87. Grzybek niesklas.), Nalepa 6, Michalski 7, Jakuba 6 – Reguła 6 (70. Szmyt 3), Kolan 6 (90+5. Makowski niesklas.), Kocaba 7, Radwański 7 (70. Sypek 3), Lucić 6 – Rocha 7 (70. Kossidis 3). Trener Leszek OJRZYŃSKI. Rezerwowi: Gikiewicz, Woźniak, Wdowiak, Dziewiatowski, Diaz, Nowogoński, Sochań.

GÓRNIK: Łubik 3 – Olkowski 4 (56. Kmet 4), Janicki 5, Josema 5, Janża 6 – Sow 5 (76. Abdullahi niesklas.), Kubicki 6, Donio 3 (56. Zahović 3), Ambros 5, Chłań 4 (66. Lukoszek 3) – Liseth 4 (76. Barbosa niesklas). Trener Michal GASPARIK. Rezerwowi: Loska, Szcześniak, Podolski, Dzięgielewski, Pingot, Goh.

Sędziował Damian Kos (Wejherowo) – 6. **Asystenci:** Bartosz Heinig i Artur Zakrzewski (obaj (Gdańsk). **Czas gry** 96 min (45+51). **Widzów** 5576. **Żółte kartki:** Jakuba (15. faul), Rocha (30. niesportowe zachowanie), Orlikowski (57. niesportowe zachowanie), Reguła (69. faul), Grzybek (90+2. faul) – Donio (42. faul).



Fot. Pressfocus.pl

Kryspin Szcześniak zaczyna dzisiaj zgrupowanie reprezentacji Polski w Warszawie.

Nogi się ugięły

Piłkarze reprezentacji Polski zaczynają zjeżdżać na zgrupowanie przed meczami w eliminacjach MŚ z Holandią w piątek i w poniedziałek za tydzień z Maltą.

REPREZENTACJA

W czerwcu, wrześniu i październiku reprezentanci Polski zbierali się w Katowicach w Hotelu Monopol. Treningi odbywały się na Nowej Bukowej, a mecze Biało-czerwoni rozgrywali na Stadionie Śląskim. I były to zwycięskie spotkania, bo najpierw towarzyskawygrana z Mołdawią 2:0, potem o punkty z Finlandią 2:1 i przed miesiącem kolejna wygrana w grze kontrolnej z finalistą mundialu 2026 Nową Zelandią 1:0. Teraz przed drużyną prowadzoną przez Jana Urbana finisz eliminacji amerykańskich mistrzostw i rywalizacja z Holandią i Maltą. W grupie G wszystko jest już praktycznie rozstrzygnięte. Bezpośredni awans z pierwszego miejsca wywalczą Oranje, dla nas zarezerwowana jest pozycja numer 2 i baraże, choć oczywiście trzeba postawić kropkę nad „i".

Przede wszystkim oczekujemy dobrych meczów w wykonaniu naszych reprezentantów i ważnych punktów. To wszystko ma znaczenie, bo ranking wpływa na rozstawienie czy to w barażach czy w losowaniu eliminacji MŚ. Trzeba się mocno starać i oby było tak jak w radosnym dla nas wrześniu i październiku. Kadrowicze są w formie. W Katarze bramkę za bramką zdobywa Krzysztof Piątek. W lidze tureckiej asystę zaliczył Kacper Kozłowski (do tego ma 3 bramki w tym sezonie).

Oczy zwrócone są jednak na debiutantów w kadrze: 19-letniego Filipa Rózgę i o pięć lat starszego Kryspina Szcześniaka. Po meczu w Lubinie, gdzie był tylko – niezrozumiała decyzja trenera Michala Gasparika – rezerwowym, podzielił się swoimi refleksjami. – O wszystkim dowiedziałem się w piątek. Nie było żadnych sygnałów. Dopiero przed meczem z Zagłębiem dowiedziałem się, że jestem na liście, już po ogłoszeniu powołań. Jak się dowiedziałem? Gdy wracaliśmy z porannego rozruchu, to kierowca autokaru podszedł do mnie i pokazał mi listę kadrowiczów. Gdy ją zobaczyłem, to musiałem wyjść z tego tekstu i zobaczyć cały news, czy to przypadkiem nie jest fake. Rzeczywiście okazało się, że to powołanie. Lekko nogi mi się ugięły, ale oczywiście w pozytywnym słowa znaczeniu – komentował wszystko obrońca Górnika Zabrze, który dzisiaj udaje się na zgrupowanie reprezentacji Polski do Warszawy.

Michał Zichlarz

GRUPA G ELIMINACJI MŚ

9. kolejka, 14 listopada

Finlandia – Malta	18.00
Polska - Holandia	20.45

10. kolejka, 17 listopada

Malta – Polska	20.45
Holandia – Litwa	20.45

1. Holandia	6	16	22:3
2. Polska	6	13	10:4
3. Finlandia	7	10	8:13
4. Litwa	7	3	6:11
5. Malta	6	2	1:16

PLAN REPREZENTACJI PRZED HOLANDIĄ I MALTĄ

Poniedziałek, 10 listopada

18.00 – zbiórka zawodników w hotelu Double Tree by Hilton w Warszawie

Wtorek, 11 listopada

10.00 – trening
15.45 – konferencja prasowa reprezentacji Polski

Środa

12.00 – trening reprezentacji Polski otwarty dla mediów przez pierwsze 15 minut, PGE Narodowy

Czwartek

11.45 – oficjalna konferencja prasowa reprezentacji Polski przed meczem z Holandią (PGE Narodowy)
12.30 – oficjalny trening reprezentacji Polski przed meczem z Holandią (otwarty dla mediów przed pierwsze 15 minut, PGE Narodowy)
20.00 – oficjalna konferencja prasowa reprezentacji Holandii przed meczem z Polską (PGE Narodowy)

Piątek

20.45 – mecz kwalifikacji do mistrzostw świata Polska – Holandia, Warszawa

Sobota

16.10 – wylot reprezentacji Polski na Maltę

Niedziela

16.45 – oficjalna konferencja prasowa reprezentacji Polski przed meczem z Maltą (Stadion Ta' Qali)
17.30 – oficjalny trening reprezentacji Polski przed meczem z Maltą (otwarty dla mediów przed pierwsze 15 minut, Stadion Ta' Qali)

Poniedziałek, 17 listopada

20.45 – mecz kwalifikacji do mistrzostw świata Malta – Polska, Ta'Qali

Sport 0485be4ccb

TABELA PO 16. KOLEJCE

1. Wisła	16	38	44:14	12	2	2
2. Pogoń GM (b)	16	31	34:23	9	4	3
3. Chrobry	16	28	23:14	8	4	4
4. Polonia B. (b)	16	27	25:18	8	3	5
5. Śląsk (s)	16	27	28:25	8	3	5
6. Ruch	16	24	25:24	6	6	4
7. Stal R.	16	24	26:27	7	3	6
8. Wieczysta (b)	16	23	33:25	6	5	5
9. Polonia W.	16	23	25:26	6	5	5
10. Odra	16	22	18:18	5	7	4
11. Pogoń S.	16	21	21:17	5	6	5
12. ŁKS	16	21	24:26	6	3	7
13. Miedź	16	21	24:33	6	3	7
14. Puszcza (s)	16	18	18:18	3	9	4
15. Stal M. (s)	16	13	19:31	3	4	9
16. GKS Tychy	16	12	22:34	3	3	10
17. Górnik	16	10	19:33	1	7	8
18. Znicz	16	10	16:38	3	1	12

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

WYNIKI 16. KOLEJKI

Ruch Chorzów - Miedź Legnica	3:1 (2:1)
Znicz Pruszków - Chrobry Głogów	0:2 (0:0)
Wisła Kraków - Polonia Warszawa	1:2 (1:1)
ŁKS Łódź - Puszcza Niepołomice	0:3 (0:1)
Stal Mielec - Pogoń Siedlce	0:0
Wieczysta Kraków - Stal Rzeszów	1:2 (0:0)
Odra Opole - Górnik Łęczna	3:1 (1:1)
Śląsk Wrocław - Polonia Bytom	2:3 (0:2)
GKS Tychy - Pogoń Grodzisk Mazowiecki	1:2 (1:2)

PROGRAM 17. KOLEJKI (21-23.11.)

Piątek: Puszcza – Miedź (18.00), Pogoń GM – Śląsk (20.30); **sobota:** Stal Rz. - Tychy, Chrobry – Wieczysta, Polonia B. - Stal M. (wszystkie 19.30); **niedziela:** Ruch – Znicz (12.00), Pogoń S. - Wisła (14.30), Górnik – ŁKS (17.00), Polonia W. - Odra (19.30).

	Chrobry	Górnik	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Śląsk	Tychy	Wieczysta	Wisła	Znicz
Chrobry		**2:0**	**2:1**	**2:2**	**3:0**	7.03.	**2:1**	**0:1**	**2:0**	14.03.	4.04.	18.04.	7.02.	**1:2**	2.05.	22.11.	**0:1**	16.05.
Górnik	11.04.		22.11.	**2:0**	16.05.	21.03.	**1:1**	**0:3**	**1:2**	**2:2**	6.12.	14.02.	**0:4**	2.05.	21.02.	7.03.	**1:2**	**1:1**
ŁKS	14.02.	23.05.		28.02.	14.03.	11.04.	2.05.	**5:0**	**2:2**	**0:3**	21.03.	**2:0**	25.04.	**2:1**	**3:1**	**0:0**	6.12.	**1:0**
Miedź	21.02.	18.04.	**2:1**		6.12.	7.02.	**2:2**	4.04.	**1:1**	23.05.	8.11.	2.05.	7.03.	14.02.	29.11.	**3:2**	**2:0**	**2:1**
Odra	29.11.	**3:1**	**1:1**	**2:1**		9.05.	7.02.	25.04.	23.05.	11.04.	**1:1**	28.02.	**2:1**	**1:1**	**0:0**	**2:0**	21.03.	**0:2**
Pogoń G.	**1:1**	**3:3**	**3:0**	**4:0**	**2:1**		18.04.	28.02.	14.03.	6.12.	**2:2**	4.04.	**2:1**	22.11.	16.05.	2.05.	14.02.	**4:1**
Pogoń S.	21.03.	28.02.	**3:1**	25.04.	**0:1**	**1:2**		**2:0**	**1:1**	**0:0**	14.02.	16.05.	9.05.	**2:3**	11.04.	6.12.	22.11.	14.03.
Polonia B.	6.12.	29.11.	7.02.	**4:0**	**0:0**	**3:0**	21.02.		2.05.	**1:1**	7.03.	22.11.	**0:1**	16.05.	21.03.	**4:2**	11.04.	**2:0**
Polonia W.	25.04.	9.05.	7.03.	21.03.	22.11.	**2:1**	29.11.	**2:1**		**1:2**	**0:0**	7.02.	**2:3**	11.04.	**1:2**	**1:6**	16.05.	14.02.
Puszcza	**0:0**	7.02.	16.05.	22.11.	**1:1**	**1:1**	7.03.	18.04.	4.04.		**1:1**	**1:1**	21.02.	21.03.	**1:2**	**0:1**	**0:3**	2.05.
Ruch	**2:1**	**2:1**	**2:1**	**3:1**	2.05.	25.04.	**0:2**	**1:1**	21.02.	29.11.		14.03.	**4:0**	7.02.	**2:1**	11.04.	18.04.	22.11.
Stal M.	**1:2**	**1:1**	21.02.	**1:2**	**2:1**	**1:2**	**0:0**	23.05.	**1:3**	9.05.	**2:2**		11.04.	25.04.	7.03.	21.03.	**0:4**	6.12.
Stal R.	**2:2**	14.03.	**1:4**	**1:2**	4.04.	29.11.	**1:1**	14.02.	18.04.	**2:2**	28.02.	**3:2**		**2:1**	22.11.	16.05.	2.05.	**1:0**
Śląsk	28.02.	**3:1**	9.05.	**3:1**	21.02.	23.05.	4.04.	**2:3**	**1:1**	**2:0**	**3:1**	**2:1**	6.12.		**2:1**	**1:1**	7.03.	18.04.
Tychy	**0:1**	**2:2**	18.04.	**4:3**	14.02.	**1:2**	**1:3**	**1:2**	6.12.	28.02.	9.05.	**0:1**	23.05.	14.03.		**3:3**	**3:4**	4.04.
Wieczysta	23.05.	**2:2**	4.04.	9.05.	18.04.	25.10.	**2:1**	14.03.	28.02.	14.02.	**4:2**	**2:0**	**1:2**	29.11.	25.04.		**1:1**	**4:0**
Wisła	9.05.	4.04.	**5:0**	14.03.	**2:2**	**3:2**	23.05.	**1:0**	**1:2**	25.04.	**3:0**	29.11.	**2:1**	**5:0**	7.02.	21.02.		28.02.
Znicz	**0:2**	25.04.	29.11.	11.04.	7.03.	21.02.	**0:1**	9.05.	**1:4**	**0:3**	23.05.	**4:5**	21.03.	**2:1**	**4:0**	7.02.	**0:7**	

KOMENTARZ „SPORTU”



Piotr Tubacki

Piszczek w Tychach!

Najważniejsze wydarzenie weekendu w 1. lidze nastąpi zapewne... dzisiaj. GKS Tychy ma ogłosić, że nowym trenerem zostanie Łukasz Piszczek. To będzie jedno z największych wydarzeń w historii tyskiego klubu i chyba w ogóle ekstraklasowego zaplecza. Takie postaci nie pojawiają się tam bowiem często.
„Piszczu” to człowiek, który swoim nazwiskiem zdecydowanie przewyższa GKS, tyszanie będą mogli „sprzedawać” go marketingowo jak Górnik Zabrze Podolskiego, no ale... liczy się boisko. A tam jest wielki pytajnik.
Nie wiemy przecież, jakim Piszczek jest trenerem. Jego projekt w Goczałkowicach nie jest w żaden sposób miarodajny, a asystentura u boku Nuriego Sahina w Dortmundzie też nie mogła dać żadnych odpowiedzi. Od bardzo dawna „Piszczu” był łączony z klubami ekstraklasy (także tymi topowymi), nawet z reprezentacją Polski. On sam – co się chwali – podchodził do tematu na spokojnie, ale w końcu postanowił, że wypada postawić ten pierwszy krok i wyjść ze strefy komfortu. Tychy będą jego egzaminem dojrzałości, chłopiec stanie się mężczyzną, a cała Polska będzie obserwować, czy naprawdę Łukasz Piszczek jest złotym dzieckiem krajowej trenerki, który może kiedyś z sukcesami obejmie jakiś mocny klub na Zachodzie.
Na razie niech ratuje GKS, tylko nie tak, jak inna bundesligowa sława, tyle żepochodząca z Makowa Podhalańskiego...

STRZELCY

16 - Rodado (Wisła)
10 - Adamski (Pogoń GM)
9 - Zjawiński (Polonia W.)
8 - Flis (Pogoń S.)
7 - Banaszak (Śląsk), Jonathan Junior (Stal Rz.), Majewski (Znicz), Stanclik (Miedź), Szwedzik (Ruch)
6 - Feiertag (Wieczysta), Piasecki (ŁKS), Lopes (Wieczysta)

BRAMKI 27
ŻÓŁTE KARTKI 39
CZERWONE KARTKI 1
FREKWENCJA 67703

Reprezentant na ratunek

Łukasz Piszczek ma w poniedziałek rozpocząć pracę z tyszanami, którzy przegrali kolejne ligowe spotkanie.

Zwolnienie trenera Artura Skowronka tydzień temu nic nie dało. Pozbawieni szkoleniowca i pozostawieni na pastwę losu (czytaj asystentów) tyszanie w ostatnim meczu 16 kolejki I ligi przegrali z Pogonią Grodzisk Mazowiecki 1:2. Seria meczów bez zwycięstwa zepchnęła Trójkolorowych do strefy spadkowej, z której zespół ma wyciągnąć nie kto inny, jak były świetny reprezentant Polski Łukasz Piszczek!

Kolejny słaby mecz...

Z dziennikarskiego obowiązku odnotujmy jeszcze, że grodziszczanie nie musieli się w niedzielę wieczorem zbytnio natrudzić, żeby zapewnić sobie 3 punkty i umocnić się na pozycji wicelidera. Gospodarze w pierwszych minutach wyglądali, jakby... wypatrywali czy na trybunach jest typowany na ich nowego szkoleniowca Łukasz Piszczek, albo przynajmniej jego asystent, który też ma przejść do GKS-u Tychy z III-ligowego KS Panattoni Goczałkowice-Zdrój, czyli Przemysław Gomułka.

Jak inaczej wytłumaczyć bowiem fakt, że już w 248 sekundzie gry Jakub Konstantyn biegł ponad 50 metrów z piłką i ani Krzysztof Machowski, ani Kamil Głogowski nie zdołali skrzydłowego beniaminka zatrzymać. W dodatku najlepszy strzelec Pogoni Rafał Adamski po otrzymaniu podania od wychowanka AP Gołcza miał w polu karnym tyle miejsca i czasu, że spokojnie zdobył swoją 10 bramkę w tym sezonie. On także wypracował kolejnego gola, strzelonego przez Mateusza Szczepaniaka, który nie atakowany przez nikogo spokojnie przymierzył z 10 metra.

Dopiero po stracie dwóch goli tyszanie zaczęli myśleć o skonstruowaniu jakiejś groźnej akcji. Najbardziej zaangażowany był Daniel Rumin, który widocznie poczuł, że nowy trener może mu dać więcej okazji do gry. W 22 minucie trafił w słupek, ale w chwilę później zza narożnika pola bramkowego sfinalizował skutecznie akcję po zagraniu Juliana Keiblingera. I... to wszystko!

Być blisko domu

Łukasza Piszczka, który postawił warunki personalne oraz organizacyjne włodarzom GKS-u Tychy, czeka naprawdę sporo pracy. 66-krotny reprezentant Polski, który jako zawodnik ma na swoim koncie mistrzowskie tytuły w Polsce i w Niemczech oraz Puchary Niemiec i udział w finale Ligi Mistrzów na pewno nie ma zamiaru „rozmieniać na drobne” swojego nazwiska, które kojarzy się w naszym kraju z bardzo dobrym futbolem.

Wprawdzie jako trener na razie pracował jedynie w III-ligowym klubie z Goczałkowic-Zdroju oraz bez powodzenia jako asystent trenera Nuri Sahina w Borussii Dortmund, ale przymierzany był w ostatnim czasie do wielu renomowanych klubów w Polsce. Mówiło się o nim zarówno w kontekście pracy w sztabie reprezentacji jak i o prowadzeniu Górnika Zabrze czy Widzewa Łódź. Był również na celowniku Wieczystej Kraków, której właściciel jest w stanie zaspokoić wszystkie żądania finansowe, tych których sobie upatrzy.

Wybrał jednak GKS Tychy i raczej nie przez sentyment do klubu, w którym ćwierć wieku temu grał jego starszy brat Marek, który jednak piłkarskiej kariery nie zrobił. Aspekt rodzinny jest bardzo ważny, bo goczałkowiczanin, mieszkający blisko Tychów, nie będzie musiał się wyprowadzać ze swojego rodzinnego gniazda. Pytanie tylko czy z taką drużyną do dyspozycji będzie w stanie rozwinąć trenerskie skrzydła? Odpowiedź na to pytanie przyjdzie dopiero za jakiś czas, a dzisiaj pewne jest tylko to, że z marketingowego punktu widzenia GKS Tychy znalazł się na czołówkach sportowych niusów, bo nazwisko Piszczek – odmieniane przez wszystkie przypadki – przyciąga uwagę każdego kibica piłki nożnej nie tylko w naszym kraju.

Jerzy Dusik

OCENA MECZU ★ ★

GKS Tychy – Pogoń Grodzisk Mazowiecki

1:2 (1:2)

0:1 – Adamski, 4 min, 0:2 – Szczepaniak, 19 min, 1:2 – Rumin, 24 min

GKS: Kołotyło – Głogowski (70. Stefansson), Tecław, Bieroński, Błachewicz – Machowski, Kalemba (58. Stangret), Makowski (70. Szpakowski), Kubik (58. Kądzior) – Keiblinger, Rumin (80. Woudstra). Trener Michael CHOJNICKI.

POGOŃ: Kieszek – Noiszewski, Gajgier, Farbiszewski – Olewiński, Staniszewski, Adkonis (90+3. Gulczyński), Konstantyn (79. Baranowski) – Jędrasik (67. Jaroń), Adamski, Szczepaniak (79. Gieroba). Trener Piotr STOKOWIEC.

Sędziował Grzegorz Kawałko (Olsztyn). **Widzów** 2545. **Żółte kartki**: Głogowski, Kalemba.



Fot. IMAGO/Pressfocus.pl

Rok temu Łukasz Piszczek był na ławce Borussi Dortmund. Teraz ma ratować GKS Tychy.

Sport 0485be4ccb

Twierdza zdobyta

Biała Gwiazda przegrała drugi mecz w sezonie - pierwszy u siebie.

Drużyna z Warszawy po powrocie na zaplecze ekstraklasy jest bardzo niewygodnym przeciwnikiem dla Białej Gwiazdy. Ostatni mecz Wiślacy wygrali w grudniu 2023 roku, po golu w doliczonym czasie. W weekend mogli zremisować rzutem na taśmę, jednak Ervin Omić w dogodnej sytuacji nawet nie trafił w bramkę.

Nieszczelny mur

Goście szybko otworzyli wynik po uderzeniu Roberta Dadoka z rzutu wolnego, który strzelec sam sobie wywalczył. Darijo Grujczić niespodziewanie cofnął się z muru i skrzydłowy Polonii posłał piłkę w wolną przestrzeń. Odpowiedź krakowian przyszła natychmiastowo. Rozgrywający 200. mecz w 1. lidze Mateusz Kuchta wyczuł intencje Angela Rodado, ale jednak Hiszpan pokonał go z rzutu karnego. Bramkarz sam narobił sobie kłopotów, uderzając w głowę Wiktora Biedrzyckiego przy próbie piąstkowania piłki. Gospodarze chcieli pójść za ciosem i mocno pachniało kolejnym trafieniem. Kacper Duda zaczął się cieszyć, ale był na minimalnym spalonym, a Rodado zabrakło nieco szczęścia, by w niespełna dziesięć minut skompletować dublet.

Jak po sznurku

Wisła nie była sobą. Po oczach biła niedokładność, przegrane tzw. drugie piłki. Za dużo było piłkarskiej bijatyki, a mało jakościowej gry. W doliczonym czasie pierwszej połowy Patryk Letkiewicz nie mógł być jeszcze myślami w szatni, bo przeniósł nad poprzeczką piłkę po zaskakującym uderzeniu z boku Daniego Vegi. Po zmianie stron obraz gry niewiele się zmienił, choć z każdą upływającą minutą Czarne Koszule coraz bardziej myślały o utrzymaniu korzystnego rezultatu, a ataki ograniczały do wypadów. Na wszelki możliwy sposób piłkę do siatki próbował wpakować Rodado, udane były jednak bloki obrońców. W 79 min goście na dłużej zagościli na połowie Wisły i po koronkowej akcji trafił Dave Gnaase. Wiślacy w tym sezonie gorzej zaprezentowali się tylko pod koniec sierpnia w Legnicy (0:2).

Michał Knura

CZY WIESZ, ŻE...

■ W sobotę na spodenkach gospodarzy po raz pierwszy znalazło się logo firmy wędliniarskiej Szubryt, która po dłuższej nieobecności wróciła do grona sponsorów klubu.

OCENA MECZU ★ ★

Wisła Kraków - Polonia Warszawa

1:2 (1:1)

0:1 - Dadok, 10 min (wolny), 1:1 - Rodado, 16 min (karny), 1:2 - Gnaase, 79 min

WISŁA: Letkiewicz - Giger (87. Krzyżanowski), Biedrzycki, Grujczić, Lelieveld - Carbo, Igbekeme – Kuziemka (63. Duarte), Duda (72. Božić), Ertlthaler (87. Omić) - Rodado. Trener Mariusz JOP.

POLONIA: Kuchta - Brasido, Salihu, Cisse, Janasik - Poczobut (82. Buksa) - Vega, Gnaase, Wojciechowski (72. Vasin), Dadok (90+1. Szur) - Zjawiński. Trener Mariusz PAWLAK.

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice). **Widzów** 27613. **Żółte kartki**: Grujczić - Kuchta, Cisse, Janasik.

GŁOS TRENERÓW

■ **Mariusz PAWLAK**: - Przeciwko tak silnej drużynie trzeba naprawdę wiele zrobić, by zdobyć punkt, a co dopiero trzy. Można zrobić jeden, maksymalnie dwa błędy. Po raz pierwszy byłem w tej roli na nowym stadionie Wisły. Na takim meczu w Betclic 1. Lidze możemy być tylko raz i na pewno będziemy to mocno wspominać. Mam nadzieję, że kiedyś Polonia też doczeka się podobnego stadionu i takiej atmosfery.

■ **Mariusz JOP**: - Nie lubimy, nie chcemy przegrywać, ale takie mecze czasami się zdarzają. Nic to nie zmienia w naszym sposobie pracy. Pierwszego gola straciliśmy zbyt łatwo. Potem nie wykorzystaliśmy sytuacji po dobrych przechwytach, a Polonia była skuteczniejsza. Czasami stres, zmęczenie lub inne przyczyny sprawiają, że pojawią się niedokładności.



Fot. Norbert Barczyk/PressFocus

Łukasz Zjawiński gola nie strzelił, ale sporo się napracował - także w defensywie.

Słońce wyszło w listopadzie

A jednak – chorzowianie spędzą przerwę reprezentacyjną w strefie barażowej! Wyniki rywali ułożyły się na korzyść Niebieskich.

RUCH CHORZÓW

Wydawało się, że to tylko stan tymczasowy, na kilkanaście godzin, ale jednak co najmniej przez dwa tygodnie Ruch będzie przebywał w pierwszoligowym top6.

Znowu w czołówce

Niebiescy – poza samym początkiem rozgrywek – byli tam tylko raz, gdy pokonali Chrobrego Głogów, co było... ich ostatnim zwycięstwem na kilka tygodni. W następnych 4 kolejkach zdobyli tylko 2 punkty lub jak kto woli – stracili 10 (i do tego odpadli z Pucharu Polski). Po wygranych z GKS-em Tychy (2:1) i ostatnio Miedzią Legnica (3:1) udało się jednak zakotwiczyć w strefie barażowej, korzystając z przedłużającego się kryzysu Wieczystej.

Nie ma co jednak obwieszczać wielkiego sukcesu. Przed minioną kolejką Ruch i Miedź miały taką samą liczbę punktów. Chorzowianie wskoczyli na 6. lokatę, zaś legniczanie... spadli na 13 miejsce. To tylko pokazuje, że w I lidze nie potrzeba wielkich serii, aby tabela kręciła się jak karuzela. Fakty są jednak takie, że w połowie sezonu Ruch może być w czołówce. Wystarczy, że po przerwie reprezentacyjnej w 17. kolejce pokona Znicz Pruszków, który jest ostatni i przegrał 12 z 16 spotkań.

– Nie gramy sparingów. Było już trochę meczów, będziemy trenować na własnych obiektach. Po Miedzi drużyna dostała dwa dni wolnego. Będziemy mieli mikrocykl, potem kolejna przerwa i drugi mikrocykl przed spotkaniem ze Zniczem – mówi Waldemar Fornalik, który punktuje – wyłączając pucharowy mecz z Avią Świdnik – na poziomie 1,54 na mecz.

Kłopoty kadrowe

Kubeł zimnej wody na niektóre rozgrzane głowy może być jednak potrzebny, bo nie jest jeszcze tak, że Ruch to murowany kandydat do gry w barażach czy walki o coś więcej. Niebiescy – i nie tylko oni – korzystają na zachwianiach w tych zespołach, które na papierze mają lepsze składy, ale z jakiegoś powodu zawodzą oczekiwania. Niżej są przecież i Wieczysta, i wspomniana Miedź, ale też Polonia Warszawa czy – może przede wszystkim – ŁKS Łódź. Na dobry wynik Ruchu wpływa więc w znacznej mierze słabość rywali, no ale... to też trzeba przecież umieć wykorzystać. Pochwalić należy trenera Fornalika, który w wielu elementach poukładał chorzowian. Jasne, jest jeszcze sporo do poprawy, doświadczonemu szkoleniowcowi nie pomaga też chociażby sytuacja kadrowa, która krzyżuje plany. Absencji jest sporo, a z Miedzią mogło być jeszcze gorzej, tyle że na własną odpowiedzialność zagrali i Patryk Szwedzik, zmagający się wcześniej z urazem, i Szymon Szymański, który przed meczem był chory.

W starciu z legniczanami widać było sznyt trenera Fornalika. Oglądając ten mecz w wielu momentach można było się nudzić, ale oceniając go po końcowym gwizdku... wszystko się zgadzało. Każdy wiedział co ma robić, gdzie biegać, głównie w obronie, która po przerwie nie dopuściła przyjezdnych do żadnej okazji! Ruch zaś mógł coś jeszcze dorzucić, bo miał co najmniej dwie dobre sytuacje. Kontrola – to termin kluczowy dla obecnego sztabu. – Mamy dużą satysfakcję, bo zagraliśmy dwie równe połowy, a nie tak jak z Tychami: pierwsza dobra, druga słabsza – mówił 62-letni trener.

Piotr Tubacki

OCENA MECZU ★ ★ ★

ŁKS Łódź - Puszcza Niepołomice

0:3 (0:1)

0:1 - Korczakowski, 32 min, 0:2 - Korczakowski, 72 min, 0:3 - Iwao, 78 min

ŁKS: Jakubowski - Loffelsend (64. Krykun), Rudol, Kupczak, Craciun, Norlin (63. Głowacki) - Ernst (73. Szczepański), Wysokiński (64. Balić), Mokrzycki - Toma, Piasecki (69. Lewandowski). Trener Szymon GRABOWSKI.

PUSZCZA: Perchel - Mroziński, Stępień, Piekarski, Przybyłko (66. Stępień) - Cholewiak (85. Francois), Walski, Stec, Nascimento (66. Simon), Korczakowski (82. Kanach) - Iwao (85. Basse). Trener Tomasz TUŁACZ.

Sędziował Łukasz Szczech (Warszawa). **Widzów** 6106. **Żółte kartki**: Loffelsend - Mroziński, Nascimento, Perchel.

OCENA MECZU ★

Stal Mielec - Pogoń Siedlce

0:0

STAL: Matys - Diez, Puerto, Senger, Kavčić (77. Gerbowski) - Szeliga (60. Matynia), Pisek (60. Odolak), Wlazło, Domański, Kruszelnicki - Losada (83. Kowalik). Trener Ireneusz MAMROT.

POGON: Lemanowicz - Misiak, Dembek, Flis, Jakubik - Demianiuk (63. Zbróg), Dzięcioł, Drąg, Szuprytowski (78. Zielonka), Famulak - Podliński. Trener Adam NOCOŃ.

Sędziował Aleksander Borowiak (Poznań). **Widzów** 1253. **Żółte kartki**: Pišek, Kavčič, Díez - Drąg, Dembek, Jakubik. **Czerwona kartka**: Puerto (80., za faul taktyczny).

OCENA MECZU ★ ★ ★

Wieczysta Kraków - Stal Rzeszów

1:2 (0:0)

1:0 - Fila, 69 min (głową), 1:1 - Darwish, 77 min, 1:2 - Wachowiak, 90 min

WIECZYSTA: Mikułko - Dankowski, Mikołajewski, Pazdan, Pietrzak (58. Fila) - Semedo (88. P. Łysiak), Gajos (74. Góralski), Pusić, Piazon, Villar (58. Goku) - Feiertag (74. Lopes). Trener Rafał JĘDRSZCZYK.

STAL: Kozioł - Warczak, Kaczor, Krasowskij, Połap (46. Wolski) - Sławiński, K. Łysiak (81. Kucharski), Thill - Łyczko (72. Masiak), Junior (61. Darwish), Wachowiak. Trener Marek ZUB.

Sędziował Leszek Lewandowski (Zabrze). **Widzów** 500. **Żółte kartki**: Pietrzak, Piazon – K. Łysiak, Krasowskij. **Czerwona**: Piazon (51., druga żółta).

Sport 0485be4ccb

Bajecznie i banalnie

Bytomianie w XXI wieku na żadnym poziomie rozgrywkowym nie wygrali we Wrocławiu ze Śląskiem - teraz tę passę przerwali.

Wygraną gości trudno nazwać niesprawiedliwością, choć wiele liczb mogłoby wskazywać na wyraźną przewagę gospodarzy, np. oddali 20 (w tym osiem celnych) strzałów. - Oczywiście Polonia była świetnie zorganizowana w defensywie, niełatwo się przebić. Ale – jak widać – można jej strzelać gole. Wielka szkoda, że nam się nie udało zdobyć ich więcej – mówił po końcowym gwizdku pomocnik Śląska, Patryk Sokołowski.

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Śląsk Wrocław – Polonia Bytom 2:3 (0:2)

OCENA MECZU ★

0:1 - Zieliński 2 min, 0:2 – Arak, 28 min, 1:2 - Halimi 53 min, 1:3 – Wojtyra, 77 min, 2:3 – Llinares, 87 min

ŚLĄSK: Szromnik - Rosiak (81. Guercio), Szota, Malec, Llinares - Samiec-Talar, Sokołowski, Jezierski (81. Warchoł), (46. Halimi), Marjanac (46. Klimek) - Banaszak. Trener Ante SIMUNDZA.

POLONIA: Holewiński - Calavera (53. Michalski), Szymusik, Krzyżak, Szymański, Zieliński (72. Apolinarski) - Kwiatkowski (66. Wojtyra), Terlecki (66. Bakala), Łabojko, Andrzejczak (53. Sarmiento) - Arak. Trener Łukasz TOMCZYK.

Sędziował Tomasz Marciniak (Płock). **Widzów** 16158. **Żółte kartki:** Marjanac - Calavera, Michalski.

Z wyczuciem i ofiarnie

W tej skutecznej destrukcji gości duża oczywiście była zasługa broniącego z wyczuciem Axela Holewińskiego (być może ciut lepiej mógł się zachować w 87 min, kiedy uderzenie Piotra Samca-Talara sparował wprost pod nogi Marca Llinaresa), ale także niesamowitej ofiarności defensorów. Wybijał piłkę z linii bramkowej Kacper Michalski, zasłaniał bramkę własnym ciałem Oskar Krzyżak, a Grzegorz Szymusik, trafiony w twarz jednym z wrocławskich „pocisków", padł oszołomiony we własnym polu karnym i długo do siebie dochodził, próbując pozbyć się karuzeli wewnątrz głowy.

W „okienko" i „szczupakiem"

Polonia w światło bramki wrocławian trafiła za to tylko trzy razy; po każdej z tych prób Michał Szromnik wyciągał piłkę z siatki. Bajeczne – w samo „okienko" z półwoleja po rzucie rożnym – było trafienie Lucjana Zielińskiego w 90 sekundzie. Przy 2:0 po wrzutce Mikołaja Łabojki, odegranej głową przez Jakuba Szymańskiego i zakończonej „szczupakiem" do siatki Jakuba Araka, ręce do oklasków składać się powinny... nawet miejscowym kibicom – gdyby akurat nie wygrażali nimi obrońcom Śląska. No i była też bramka „banalna": Kamil Wojtyra z 2 metrów dopchnął piłkę do siatki sparowaną przez Szromnika i odbitą od kolana Serafina Szoty – za to rozstrzygająca.

Każdy jest ważny

- W 2. połowie za mocno się cofnęliśmy do niskiej obrony, a szybko strzelony gol (ładne uderzenie Besara Halimiego z 20 metrów) napędziła Śląsk. Natomiast jesteśmy drużyną, każdy z nas – nawet ten wchodzący z ławki – jest ważny – w ten sposób Wojtyra, zupełnie zasadnie, podkreślał wagę własnego pojawienia się na murawie i zimnej krwi w 77 minucie.

Simundza zerka w kalendarz

- Nie jestem w stanie zrozumieć postawy mojej drużyny przed przerwą – kiwał głową Ante Simundza. Nadziei na przyszłość szukał w... kalendarzu. - Pamiętajmy jednak, że w listopadzie jeszcze nikt nie awansował ani nie spadł z ligi – dodawał. Słoweniec, w myśl medialnych plotek, ma znajdować się na liście życzeń... stołecznej Legii, jako kandydat na następcę Inakiego Astiza.

Dariusz Leśnikowski

PEWNIAK!

■ W sobotnie przedpołudnie w Bytomiu rozdano „Sportowe laury" za rok... 2024. Choć w tymże roku miasto miało swoich olimpijczyków w Paryżu, główne nagrody zdobyli przedstawiciele sportów walki: Karolina Chłobuszewska z Fight Club Bytom w MMA oraz Karol Pietruszka z Bytomskiego Sportowego Klubu Taekwon-do „Sonso". Wśród szkoleniowców zaś statuetkę dla „Trenera roku" odebrał Łukasz Tomczyk, opiekun piłkarzy Polonii. Nie ma wątpliwości, że i w tym roku będzie jednym z najpoważniejszych kandydatów do tego tytułu.



Fot. Paweł Andrachiewicz/PressFocus

W wysokim locie Mikołaj Łabojko.



Fot. odrapole.pl

Niebiesko-czerwoni mocni, a łęcznianie dalej w odwrocie.

Skuteczni jak nigdy

Opolanie pierwszy raz w tym sezonie strzelili 3 gole.

Do 16. kolejki Odra przystępowała z mianem najmniej skutecznej drużyny I ligi. W 15 spotkaniach opolanie zdobyli... 15 bramek.

Nie tacy słabi

Nic więc dziwnego, że kibice Niebiesko-czerwonych dopytywali trenera Jarosława Skrobacza, kiedy wreszcie jego zespół – z Kacprem Przybyłką na czele – zacznie trafiać. Odpowiedź przyszła w meczu z Górnikiem Łęczna. Gospodarze wygrali 3:1, co wcale nie znaczy, że rywal plasujący na dnie tabeli i mający w rundzie jesiennej tylko jedno zwycięstwo był „chłopcem do bicia". Wręcz przeciwnie. Najlepiej poziom, na jaki musiała wznieść się Odra zobrazują liczby. W pierwszej połowie goście mieli 62 procent posiadania piłki i oddali 10 strzałów. To jednak okazało się za mało. Już w 8 min po dośrodkowaniu Tomasza Przikryla Przybyłko w powietrznym starciu okazał się lepszy od Pawła Jaroszyńskiego i Davida Ogagi, a jego strzał głową oddany z trudnej pozycji zaskoczył Branislava Pindrocha. Kozłująca piłka odbiła się od słupka i wpadła do siatki.

Szczęśliwe prowadzenie opolan, bo Mateusz Abramowicz kilka razy pokazał wysoką klasę, utrzymało się tylko 12 minut, gdy po kolejnym groźnie wykonanym rzucie rożnym przez Adama Deję w podbramkowym zamieszaniu Rafa Santos strzałem niemal z linii bramkowej doprowadził do wyrównania.

Ważna wygrana

Na więcej gościom nie pozwolił doświadczony bramkarz Odry, dzień po swoich 33. urodzinach prezentujący ciągle znakomitą formę i korzystający też z „prawa solenizanta" do pomocy poprzeczki, która przyszła mu w sukurs w 36 minu po strzale Branislava Spaczila.

Mając taką ostatnią instancję opolanie mogli spokojnie myśleć o ofensywie i angażować do ataku nawet obrońców. To właśnie stoper Filip Kendzia po przerwie okazał się najsprytniejszy w polu karnym Górnika i gdy Mato Milosz dośrodkował, to wychowanek Rawii Rawicz, główkując z 9 metrów zapewnił Odrze prowadzenie.

Wynik spotkania ustalił – jak na najlepszego strzelca drużyny przystało – Adrian Purzycki. Po faulu Bekzoda Ahmedova na Szymonie Kobusińskim 28-letni defensywny pomocnik po profesorsku wykonał rzut karny strzelając swojego czwartego w tym sezonie gola, który dał Oderce piątą wygraną i awans w tabeli.

Jerzy Dusik

OCENA MECZU ★ ★ ★

Odra Opole – Górnik Łęczna 3:1 (1:1)

1:0 – Przybyłko, 8 min (głową), 1:1 – Rafa Santos, 20 min, 2:1 – Kendzia, 69 min (głową), 3:1 – Purzycki, 87 min (karny)

ODRA: Abramowicz – Milosz, Kendzia, Chrzanowski – Spychała, Lucas Ramos (65. Tront), Purzycki (90+6. Pochciot), Przikryl (90+2. Muratović) – Perez (65. Kobusiński), Przybyłko, Mida (46. Szkliński). Trener Jarosław SKROBACZ.

GÓRNIK: Pindroch – Bednarczyk, Kruk, Jaroszyński, Ogaga (87. Krawczyk) – Janaszek (87. Doba), Deja, Kryeziu, Rafa Santos (74. Ahmedov), Spaczil (78. Traore) – Tkacz. Trener Daniel RUSEK.

Sędziował Sebastian Krasny (Kraków). **Widzów** 3882. **Żółte kartki**: Przikryl, Lucas Ramos, Purzycki, Spychała – Deja, Spaczil, Ogaga, Traore.

Sport 0485be4ccb

Pech „Skorupa”

Polski bramkarz po kilku minutach starcia jego Bolonii z Napoli poczuł ból w udzie...

WŁOCHY

Mistrz z Neapolu przystępował do spotkania nie będąc w najlepszej formie, zwłaszcza jeśli chodzi o kreowanie sytuacji i zdobywanie bramek. Taki stan rzeczy mógł ucieszyć Bolonię, która chciała kontynuować swoją dobrą passę i piąć się w górę tabeli. W wyjściowej jedenastce zespołu trenera Vincenzo Italiano wyszedł oczywiście Łukasz Skorupski, który jest niekwestionowanym numerem jeden, ale włoski szkoleniowiec lubi czasem „zamieszać” i postawić na swojego rodaka, Federico Ravaglię. Tym razem 25-latka nie było nawet na ławce rezerwowych, ponieważ doznał urazu stawu skokowego.

Skorupski dał kolejny ból głowy Italiano. Polski bramkarz spędził na murawie jedynie osiem minut. Po jednym z wybić piłki złapał się za udo. Po interwencji klubowych fizjoterapeutów okazało się, że reprezentant Polski nie jest w stanie kontynuować spotkania. To sporo problem także dla selekcjonera Jana Urbana, ponieważ mowa o pierwszym bramkarzu reprezentacji Polski. Za niego do bramki wszedł zupełny debiutant, 17-letni Massimo Pessina. Młodzieżowy reprezentant Włoch zaliczył idealny debiut ! Czyste konto i zwycięstwo swojego zespołu 2:0 nad mistrzami.

W kryzysie jest także Atalanta. Drużyna Ivana Juricia czeka na zwycięstwo w lidze od 21 września i starcia z Torino (3:0). Tym razem La Dea zmierzyła się z Sassuolo, w którego barwach całe spotkanie rozegrał Sebastian Walukiewicz, niedoceniony przez Jan Urbana. Zespół polskiego obrońcy nie miał większych problemów i wygrał 3:0. W Atalancie na ławce rezerwowych zaczął Nicola Zalewski, który wszedł na ostatnie kilka minut tego meczu.



Łukasz Skorupski schodził z boiska z grymasem.

Fot. PAP/EPA

■ **Pisa – Cremonese 1:0 (0:0)**
1:0 – Toure (75)
■ **Como – Cagliari 0:0**
■ **Lecce – Werona 0:0**
■ **Juventus – Torino 0:0**
■ **Parma – Milan 2:2 (1:2)**
0:1 – Saelemaekers (12), 0:2 – Leao (25. karny), 1:2 – Bernabe (45+1), 2:2 – Del Prato (62)
■ **Atalanta – Sassuolo 0:3 (0:1)**
0:1 – Berardi (29. karny), 0:2 – Pinamonti (47), 0:3 – Berardi (66)
■ **Bolonia – Napoli 2:0 (0:0)**
1:0 – Dallinga (50), 2:0 – Lucumi (66)
■ **Genoa – Fiorentina 2:2 (1:1)**
1:0 – Ostigard (15), 1:1 – Gudmundsson (20. karny), 1:2 – Piccoli (57), 2:2 – Colombo (60)
■ **Roma – Udinese 2:0 (1:0)**
1:0 – Pellegrini (42. karny), 2:0 – Celik (61)

Spotkanie Inter – Lazio zakończyło się po zamknięciu wydania.

1. Roma	11	24	12:5
2. Milan	11	22	17:9
3. Napoli	11	22	16:10
4. Inter	10	21	24:12
5. Bolonia	11	21	18:8
6. Juventus	11	19	14:10
7. Como	11	18	12:6
8. Sassuolo	11	16	14:12
9. Lazio	10	15	13:7
10. Udinese	11	15	12:17
11. Cremonese	11	14	12:13
12. Torino	11	14	10:16
13. Atalanta	11	13	13:11
14. Cagliari	11	10	9:14
15. Lecce	11	10	8:14
16. Pisa	11	9	8:14
17. Parma	11	8	7:14
18. Genoa	11	7	8:16
19. Werona	11	6	6:16
20. Fiorentina	11	5	9:18

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – el. do LKE, **18-20** – spadek

STRZELCY

5 – Calhanoglu (Inter), Orsolini (Bolonia)

POLACY W SERIE A

Nicola Zalewski (Atalanta) od 84 min
Jan Ziółkowski (Roma) od 90 min
Radosław Żelazny (Roma) poza kadrą
Adam Buksa (Udinese) do 72 min
Jakub Piotrowski (Udinese) od 72 min
Sebastian Walukiewicz (Sassuolo) 90 min
Łukasz Skorupski (Bolonia) do 8 min, kontuzja
Adrian Benedyczak (Parma) ławka
Filip Marchwiński (Lecce) kontuzja
Arkadiusz Milik (Juventus) kontuzja



Polski bramkarz i jego klub mają fatalne notowania.

Dziurawe ręce

Katastrofalny błąd Radosława Majeckiego nie pomógł Brestowi.

FRANCJA

Zespół Brestu prowadzony przez Erica Roya nie wygrał od sześciu spotkań. W poprzedniej kolejce udało mu się bezbramkowo zremisować z Olympique Lyon, chociaż przeciwnicy od ósmej minuty grali w dziesiątkę po czerwonej kartce dla Hansa Hateboera. Miniony weekend już nie był tak „dobry”. Brest znowu mierzył się z Olympique, ale tym razem z Marsylii. Zespół trenera Roberto De Zerbiego wygrał 3:0, a przy pierwszym golu katastrofalnie zachował się Radosław Majecki. Angel Gomes oddał strzał z rzutu wolnego, ale w sam środek bramki. Polski bramkarz próbował złapać piłkę, jednak prześlizgnęła się przez jego rękawice i wpadła do bramki.

Francuskie media nie zostawiły suchej nitki na naszym 25-latku, dla którego to kolejny poważny błąd. Były golkiper Legii został wypożyczony do Brestu, żeby zastąpić Marco Bizota, ale na razie wygląda bardzo słabo. Majecki w dziesięciu spotkaniach Ligue 1 puścił aż 15 bramek, a czyste konto zachował cztery raz i w jednym meczu zobaczył czerwoną kartkę. Słowa krytyki pod adresem swojego zespołu wypowiedział także trener Roy. – Nie można popełniać tak dużych błędów, zarówno technicznych, jak i indywidualnych. To jest skazanie się na porażkę...

Symboliczną minutę na boisku spędził Przemysław Frankowski wchodząc z ławki. JegoRennes grało na wyjeździe z beniaminkiem Paris i wygrało 1:0 po golu Breela Embolo. Z kolei zawodnik Strasbourga, Maximillian Oyedele, jest kontuzjowany od początku września.

■ **Paris – Rennes 0:1 (0:0)**
0:1 – Embolo (81)
■ **Marsylia – Brest 3:0 (2:0)**
1:0 – Gomes (25), 2:0 – Greenwood (33. karny), 3:0 – Aubameyang (81)
■ **Le Havre – Nantes 1:1 (0:1)**
0:1 – Abline (4), 1:1 – Lloris (90+5)
■ **Monaco – Lens 1:4 (1:3)**
0:1 – Edouard (21), 1:1 – Balogun (37. karny), 1:2 – Said (40), 1:3 – Sangare (45+3), 1:4 – Said (60)
■ **Lorient – Toulouse 1:1 (1:0)**
1:0 – Pagis (44. karny), 1:1 – Sidibe (64. karny)
■ **Angers – Auxerre 2:0 (0:0)**
1:0 – Akpa (71. samobójcza), 2:0 – Peter (87)
■ **Metz – Nicea 2:1 (0:1)**
0:1 – Cho (35), 1:1 – Hein (53. karny), 2:1 – Diallo (84)
■ **Strasbourg – Lille 2:0 (1:0)**
1:0 – Emegha (33), 2:0 – Emegha (62)
Spotkanie Lyon – PSG zakończyło się po zamknięciu wydania.

1. Marsylia	12	25	28:11
2. Lens	12	25	21:11
3. PSG	11	24	21:9
4. Strasbourg	12	22	24:16
5. Lille	12	20	23:15
6. Lyon	11	20	16:12
7. Monaco	12	20	24:21
8. Rennes	12	18	19:17
9. Nicea	12	17	17:18
10. Toulouse	12	16	18:16
11. Paris	12	14	18:21
12. Le Havre	12	14	13:17
13. Angers	12	13	10:15
14. Metz	12	11	12:27
15. Brest	12	10	14:21
16. Nantes	12	10	11:18
17. Lorient	12	10	14:26
18. Auxerre	12	7	7:19

1-3 – LM, **4** – el. do LM, **5** – LE, **6** – el. do LKE, **16** – baraż, **17-18** – spadek

STRZELCY

9 – Panichelli (Strasbourg), **8** – Greenwood (Marsylia), Lepaul (Rennes), **6** – Diop (Nicea)

KRÓTKA PIŁKA

POTUGALIA

KONTUZJA BEDNARKA

■ Stoper reprezentacji Polski, Jan Bednarek, opuścił boisko w meczu z Familicao już po 18 minutach. Według portugalskich mediów wyglądało to na uraz lewego kolana. W tej sytuacji wiele wskazuje, że wychowanek Lecha Poznań nie weźmie udziału w zgrupowaniu reprezentacji Polski. FC Porto wygrało 1:0. Obok Bednarka grał Jakub Kiwior, przez całe spotkanie.

GRECJA

ŚWIDERSKI SIĘ LECZY

■ Karol Świderski w meczu ze szwedzkim Malmo w ramach fazy ligowej Ligi Europy nabawił się urazu i został zmieniony już w przerwie (wcześniej nie wykorzystał karnego). Panathinaikos poinformował, że Polak przeszedł specjalistyczne badania i rozpoczął rehabilitację. Tym samym udział Świderskiego w zgrupowaniu reprezentacji Polski stoi pod znakiem zapytania.

HOLANDIA

ZŁA PASSA WŁODARCZYKA

Szymon Włodarczyk w sierpniu został na rok wypożyczony ze Sturmu Graz do Excelsioru Rotterdam. Polak może liczyć na regularną grę, ale ma trudności ze strzelaniem goli. W dziesięciu spotkaniach tego sezonu zdobył tylko dwa gole, a ostatnie trafienie zanotował pod koniec września przeciwko PSV (1:2). W meczu z Heraclesem stanął przed szansą na przełamanie złej passy, ale nie wykorzystał karnego. Intencje 22-latka bezbłędnie odczytał Timo Jansink, a drużyna byłego snajpera Górnika Zabrze przegrała 1:2. Wkrótce po niewykorzystanej „jedenastce" Włodarczyk został zdjęty. Polak nie zdobył bramki w lidze od pięciu spotkań. Liga holenderska nie jest w tym sezonie rajem dla naszych napastników. Oskar Zawada w poprzednich rozgrywkach zdobył dziewięć goli w barwach RKC Waalwijk, ale przeniósł się do Groningen i nie może odnaleźć formy. W pięciu spotkaniach zdobył jedną bramkę, a dwie ostatnie rywalizacje przesiedział na ławce.

KATAR

RAJ DLA PIĄTKA

■ Krzysztof Piątek miał dwa mecze przestoju - z Al-Gharafa w lidze oraz z Al-Ahli Dubai w Azjatyckiej Lidze Mistrzów - ale wrócił do strzelania! Tym razem 30-latek strzelił gola w meczu z Al Sailiya, ale jego Al-Duhail tylko zremisował 2:2. 38-krotny reprezentant Polski zdobył swoją szóstą bramkę w lidze katarskiej. Potrzebował do tego dziewięciu spotkań, a ma także asystę.

BELGIA

BRAMKI ŁAKOMEGO

■ Łukasz Łakomy został wypożyczony belgijskiemu OH Leuven i zanotował drugie spotkanie z rzędu z golem. Tydzień temu nasz 24-latek trafił z Gentem (4:0), a w miniony weekend z Cercle Brugge (2:1). Polski pomocnik wyrównał swój zagraniczny dorobek ze szwajcarskiego Young Boys. Łakomy w sezonie 2023/24 także zdobył dwie ligowe bramki. Michał Skóraś rozegrał 74 minuty w meczu Gent - Genk. Zespół Polaka zremisował 1:1.

(MC)

Sport 0485be4ccb



Fot. Imago/PressFocus

Jego podwójne zwycięstwo

Źrebaki miały powody do radości - tak jak pochodzący z Sosnowca ich trener.

Eugen Polanski nie tylko wygrał derby Nadrenii, ale prawdopodobnie również kontrakt w Borussii Moenchengladbach!

NIEMCY

Siedem miesięcy czekały Źrebaki na to, aby wygrać na swoim terenie. Udało się w najlepszym możliwym momencie – w derbach z FC Koeln! Było 3:1, a Kozły uratowały honor dopiero w doliczonym czasie. – Było zaangażowanie, wola walki, realizacja taktyki, no i spokój pod bramką – wymieniał kapitan Borussii Rocco Reitz.

Gladbach wygrała trzeci mecz z rzędu, wliczając w to rozgrywki Pucharu Niemiec. Sytuacja kadrowa w zespole poprawia się, tak jak poprawia się gra ekipy trenera Eugena Polanskiego. Jak wiadomo, sosnowiczanin jest w Moenchengladbach w pewnym sensie trenerem tymczasowym, tyle że z perspektywą pozostania na stałe. No i teraz ta perspektywa robi się już bardzo poważna. Niemieckie media donoszą, że wkrótce były reprezentant Polski podpisze normalny kontrakt do czerwca 2028 roku. Długo, ale klub ma zabezpieczyć się na wypadek ewentualnych niepowodzeń, aby w razie ewentualnego zwolnienia nie trzeba było wypłacać mu nie wiadomo jak dużych odszkodowań.

– To wygląda dobrze. Wiem, że chcielibyście, abyśmy to ogłosili już teraz, ale mamy przerwę reprezentacyjną, a więc dużo czasu na rozmowy – stwierdził krótko dyrektor sportowy Borussii Rouven Schroeder, który miał jednak dla kibiców dobrą wiadomość. Gladbach przedłużyło bowiem kontrakt z napastnikiem reprezentacji Niemiec Timem Kleindienstem, który od dłuższego czasu jest kontuzjowany. Ma wrócić do gry pod koniec listopada, co będzie wielkim wzmocnieniem drużyny Polanskiego – która, dodajmy, pokonała Kolonię prowadzoną przez gliwiczanina Lukasa Kwasnioka.

Należy też wspomnieć, że pierwszego meczu w tym sezonie nie wygrał Bayern Monachium. Na niewygodnym terenie Unionu w Berlinie zremisował 2:2, a punkt uratował mu w doliczonym czasie Harry Kane.

Piotr Tubacki

■ **Borussia Moenchengladbach – Kolonia 3:1 (1:0)**
1:0 – Sander (45+2), 2:0 – Diks (61), 3:0 – Tabaković (64), 3:1 – Waldschmidt (90+2)
GLADBACH: Nicolas – Scally, Sander (63. Friedrich), Elvedi, Diks, Ullrich – Reitz (90+6. Fraulo), Engelhardt, Neuhaus (75. Reyna) – Honorat (76. Machino), Tabaković. Trener Eugen POLANSKI.
KOLONIA: Schaebe – Schmied, Martel, Oezkacar (67. Waldschmidt) – Kamiński, Johannesson (80. Castro-Montes), Huseinbasić, Kainz (46. Ache), Lund (67. Maina) – Buelter, El Mala (46. Sebulonsen). Trener Lukas KWASNIOK.

■ **Werder Brema – Wolfsburg 2:1 (0:1)**
0:1 – Svanberg (28), 1:1 – Stage (83), 2:1 – Mbangula (90+4)

■ **Union Berlin – Bayern Monachium 2:2 (1:1)**
1:0 – Doekhi (27), 1:1 – Diaz (38), 2:1 – Doekhi (83), 2:2 – Kane (90+3)

■ **Bayer Leverkusen – Heidenheim 6:0 (5:0)**
1:0 – Schick (2), 2:0 – Hofmann (16), 3:0 – Schick (22), 4:0 – Poku (27), 5:0 – Maza (45+1), 6:0 – Maza (53)

■ **HSV – Borussia Dortmund 1:1 (0:0)**
0:1 – Chukwuemeka (64), 1:1 – Koenigsdoerffer (90+7)

■ **Hoffenheim – RB Lipsk 3:1 (2:1)**
0:1 – Diomande (9), 1:1 – Hajdari (20), 2:1 – Lemperle (38), 3:1 – Proemel (79)

■ **Freiburg – St Pauli 2:1 (1:0)**
1:0 – Suzuki (40), 1:1 – Eggestein (50), 2:1 – Oppie (69)

■ **Stuttgart – Augsburg 3:2 (2:2)**
0:1 – Rieder (8), 1:1 – Mittelstaedt (18), 1:2 – Massengo (26), 2:2 – Undav (38), 3:2 – Undav (80)

■ **Eintracht Frankfurt – Mainz 1:0 (0:0)**
1:0 – Doan (80)

1. Bayern	10	28	35:6
2. Lipsk	10	22	20:13
3. Dortmund	10	21	16:7
4. Stuttgart	10	21	17:12
5. Leverkusen	10	20	24:14
6. Hoffenheim	10	19	21:16
7. Eintracht	10	17	23:19
8. Werder	10	15	15:18
9. Kolonia	10	14	17:15
10. Freiburg	10	13	13:14
11. Union	10	12	13:17
12. Gladbach	10	9	13:19
13. HSV	10	9	9:16
14. Wolfsburg	10	8	12:18
15. Augsburg	10	7	14:24
16. St Pauli	10	7	9:20
17. Mainz	10	5	10:18
18. Heidenheim	10	5	8:23

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraże, 17-18 – spadek

Czołówka strzelców
13 – Kane (Bayern), 6 – Diaz (Bayern), Tabaković (Gladbach), Burkardt (Eintracht)

Program 11. kolejki
21.11: Mainz – Hoffenheim (20.30), 22.11: Heidenheim – Gladbach, Dortmund – Stuttgart, Augsburg – HSV, Bayern – Freiburg, Wolfsburg – Leverkusen (wszystkie 15.30), Kolonia – Eintracht (18.30), 23.11: Lipsk – Werder (15.30), St Pauli – Union (17.30)

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga
- Adam Dźwigała (St Pauli) poza kadrą
- Kamil Grabara (Wolfsburg) 90 min
- Jakub Kamiński (Kolonia) 90 min
- Arkadiusz Pyrka (St Pauli) 90 min

2. Bundesliga
- Bartosz Białek (Darmstadt) od 70 min
- Eryk Grzywacz (Norymberga) poza kadrą
- Michał Karbownik (Hertha) do 82 min
- Dawid Kownacki (Hertha) kontuzja
- Marcel Lotka (Fortuna) ławka
- Maik Nawrocki (Hannover) 90 min, asysta
- Łukasz Poręba (Elversberg) do 76 min
- Dariusz Stalmach (Magdeburg) ławka
- Mateusz Żukowski (Magdeburg) kontuzja

2. BUNDESLIGA

■ **Dynamo Drezno – Norymberga 1:2 (1:1):** Kother (45+1) – Lubach (1), Janisch (50)

■ **Greuther Fuerth – Preussen Muenster 1:0 (0:0):** Dehm (90+5)

■ **Arminia Bielefeld – Karlsruhe 4:0 (1:0):** Grodowski (45+3), Momuluh (46, 50), Sarenren Bazee (60)

■ **Schalke – Elversberg 1:0 (1:0):** Kurucay (4)

■ **Hannover – Darmstadt 2:3 (2:1):** Okon (18), Oudenne (33) – Corredor (5, 50), Akiyama (90+4)

■ **Kaiserslautern – Hertha Berlin 0:1 (0:1):** Schuler (20)

■ **Magdeburg – Paderborn 0:1 (0:1):** Klaas (9)

■ **Eintracht Brunszwik – Bochum 0:2 (0:1):** Lenz (7), Onyeka (73)

■ **Holstein Kiel – Fortuna Duesseldorf 1:0 (0:0):** Davidsen (57)

1. Paderborn	12	29	20:10
2. Schalke	12	27	16:7
3. Elversberg	12	23	24:11
4. Darmstadt	12	22	19:11
5. Hannover	12	21	22:18
6. Karlsruhe	12	21	19:18
7. Kaiserslautern	12	20	20:14
8. Hertha	12	20	15:10
9. Arminia	12	17	25:18
10. Holstein	12	15	13:12
11. Norymberga	12	15	13:16
12. Preussen	12	14	17:21
13. Bochum	12	13	16:18
14. Greuther	12	13	18:30
15. Fortuna	12	11	10:20
16. Brunszwik	12	10	12:24
17. Dynamo	12	7	16:24
18. Magdeburg	12	7	9:22

1-2 – awans, 3 – baraże o awans, 16 – baraże o utrzymanie, 17-18 – spadek

Pękł tysiąc

Takiego jubileuszu nie osiąga każdy trener – i nie każdy ogrywa Liverpool 3:0!

ANGLIA

Obywatele byli po prostu lepsi od The Reds, co wynik oddaje doskonale. Manchester City nie wykorzystał jeszcze rzutu karnego, zawalił Erlinga Haalanda. Norweg chwilę potem zrehabilitował się jednak trafieniem na 1:0, które było jego numerem 14 w tym sezonie. Nikt w Anglii nie może się z nim równać. To drugi najlepszy wynik po 11 kolejkach w ponad 30-letniej erze Premier League, a lepszy był tylko... sam Haaland, w 2022 roku mając na tym etapie sezonu 17 bramek.

Co jednak ważniejsze, spotkanie na Etihad było tysięcznym spotkaniem Pepa Guardioli w roli szkoleniowca – licząc Barcelonę B, Barceloną, Bayern Monachium, no i City. Było to jego 716 zwycięstwo. – Chciałbym podziękować piłkarzom i sztabowi. Jestem dumnym, że osiągnąłem to w Manchesterze, moim mieście. Teraz troszkę odpocznę i wrócę z nową energią. Mogę powiedzieć, że zagraliśmy w tym meczu lepiej niż w moim pierwszym w rezerwach Barcelony. To wyjątkowa rzecz, móc rozegrać spotkanie nr 1000, szczególnie że był to mecz z Liverpoolem – ciesz się kataloński szkoleniowiec.

City dzięki pewnemu zwycięstwu zbliżyło się do liderującego Arsenalu, który po remisie z Sunderlandem ma nad zespołem z błękitnej części Manchesteru już tylko 4 punkty przewagi. Czarne koty w końcu też przełamały żelazną od wielu tygodni defensywę Kanonierów i to od razu dwukrotnie. A Liverpool? Spadł już na 8 miejsce! Ostatnio w dobrym stylu pokonał Aston Villę, ale teraz wrócił do przegrywania. The Reds mieli pretensje do sędziego, a ich kapitan Virgil van Dijk ledwo co trzymał w tej sprawie język za zębami. – Mieliśmy dobre momenty, ale graliśmy z City na ich terenie, co było bardzo trudne. Powinniśmy być w pełni skoncentrowani na tym, aby wrócić do tego meczu i ponownie walczyć. Nasz pressing nie był wystarczająco dobry, powinniśmy być bardziej konsekwentni. Porażka boli, szczególnie 0:3 – powiedział holenderski stoper.

Piotr Tubacki

■ **Manchester City – Liverpool 3:0 (2:0)**
1:0 – Haaland (29), 2:0 – Gonzalez (45+3), 3:0 – Doku (63)
CITY: Donnarumma – Nunes, Dias, Gvardiol, O'Reilly – Silva, Gonzalez,



Jeremy Doku był jednym z wiodących aktorów meczu z The Reds.

Sport 0485be4ccb

Guardioli!

POLACY NA WYSPACH

Premier League

- Matty Cash (Aston Villa) 90 min
- Łukasz Fabiański (West Ham) poza kadrą

Championship

- Krystian Bielik (West Brom) od 87 min
- Michał Helik (Oxford) 90 min
- Olaf Kobacki (Sheffield Wed.) kontuzja
- Przemysław Płacheta (Oxford) do 72 min, asysta
- Jakub Stolarczyk (Leicester) kontuzja

Szkocja

- Maksymilian Stryjek (Kilmarnock) kontuzja

Foden – Cherki (53. Savinho), Haaland, Doku (74. Marmoush).

LIVERPOOL: Mamardaszwili – Bradley (83. Gomez), Konate, van Dijk, Robertson (56. Kerkez) – Gravenberch, Mac Allister (74. Jones) – Salah, Szoboszlai, Wirtz (83. Chiesa) – Ekitike (56. Gakpo).

■ **Tottenham Hotspur – Manchester United 2:2 (0:1)**
0:1 – Mbeumo (32), 1:1 – Tel (84), 2:1 – Richarlison (90+1), 2:2 – de Ligt (90+6)

■ **Everton – Fulham 2:0 (1:0)**
1:0 – Gueye (45+4), 2:0 – Keane (81)

■ **West Ham United – Burnley 3:2 (1:1)**
0:1 – Flemming (35), 1:1 – Wilson (44), 2:1 – Soucek (77), 3:1 – Walker-Peters (87), 3:2 – Cullen (90+7)

■ **Sunderland – Arsenal 2:2 (1:0)**
1:0 – Ballard (36), 1:1 – Saka (54), 1:2 – Trossard (74), 2:2 – Brobbey (90+4)

■ **Chelsea – Wolverhampton Wanderers 3:0 (0:0)**
1:0 – Gusto (51), 2:0 – Pedro (65), 3:0 – Neto (73)

■ **Aston Villa – Bournemouth 4:0 (2:0)**
1:0 – Buendia (28), 2:0 – Onana (40), 3:0 – Barkley (77), 4:0 – Malen (82)

■ **Brentford – Newcastle United 3:1 (0:1)**
0:1 – Barnes (27), 1:1 – Schade (56), 2:1 – Thiago (78), 3:1 – Thiago (90+5)

■ **Crystal Palace – Brighton and Hove Albion 0:0**

■ **Nottingham Forest – Leeds United 3:1 (1:1)**
0:1 – Nmecha (13), 1:1 – Sangare (15), 2:1 – Gibbs-White (68), 3:1 – Anderson (90+1)

1. Arsenal	11	26	20:5
2. Man. City	11	22	23:8
3. Chelsea	11	20	21:11
4. Sunderland	11	19	14:10
5. Tottenham	11	18	19:10
6. Aston Villa	11	18	13:10
7. Man. Utd	11	18	19:18
8. Liverpool	11	18	18:17
9. Bournemouth	11	18	17:18
10. Crystal Palace	11	17	14:9
11. Brighton	11	16	17:15
12. Brentford	11	16	17:17
13. Everton	11	15	12:13
14. Newcastle	11	12	11:14
15. Fulham	11	11	12:16
16. Leeds	11	11	10:20
17. Burnley	11	10	14:22
18. West Ham	11	10	13:23
19. Nottingham	11	9	10:20
20. Wolverhampton	11	2	7:25

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

Czołówka strzelców
14 – Haaland (Man. City), 8 – Thiago (Brentford), 6 – Semenyo (Bournemouth), Mateta (Crystal Palace), Welbeck (Brighton)

Program 12. kolejki
22.11: Burnley – Chelsea (13.30), Bournemouth – West Ham, Brighton – Brentford, Fulham – Sunderland, Liverpool – Nottingham, Wolverhampton – Crystal Palace (wszystkie 16.00), Newcastle – Man. City (18.30), 23.11: Leeds – Aston Villa (15.00), Arsenal – Tottenham (17.30), 24.11: Man. Utd – Everton (21.00)

CHAMPIONSHIP

Watford – Bristol City 1:1, Blackburn – Derby 1:2, Hull – Portsmouth 3:2, Millwall – Preston 1:1, Middlesbrough – Birmingham 2:1, Norwich – Leicester 1:2, Sheffield Utd – QPR 0:0, Southampton – Sheffield Wed. 3:1, Stoke – Coventry 0:1, Swansea – Ipswich 1:4, West Brom – Oxford 2:1, Wrexham – Charlton 1:0

Czołówka tabeli

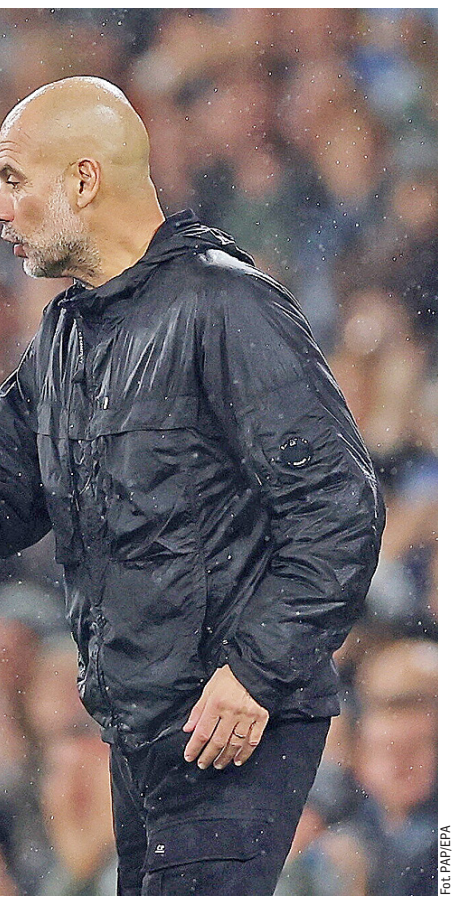
1. Coventry	15	34	40:13
2. Middlesbrough	15	29	19:13
3. Stoke	15	27	21:10
4. Preston	15	26	20:14
5. Hull	15	25	26:24
6. Millwall	15	25	17:20

SZKOCJA

Falkirk – Livingston 1:1, St Mirren – Hibernian 0:3, Aberdeen – Motherwell 1:1, Dundee – Rangers 0:3, Hearts – Dundee Utd 1:1, Celtic – Kilmarnock 4:0

Czołówka tabeli

1. Hearts	12	30	29:10
2. Celtic	11	23	20:8
3. Hibernian	12	18	21:14
4. Rangers	11	18	15:10
5. Falkirk	12	16	16:21
6. Motherwell	11	15	17:14



Fot. PAP/EPA



Fot. PAP/EPA

Robert Lewandowski w znakomitej formie! W meczu z Celtą strzelił trzy gole.

Hat trick „Lewego”

Dobra wiadomość dla kibiców reprezentacji Polski i Barcy, strzelecką formę odnalazł Robert Lewandowski.

HISZPANIA

Na zakończenie 12 kolejki Barca jechała do Vigo, gdzie nikomu nie jest łatwo o punkty. W meczu z Celtą widzieliśmy cios za cios z obu stron, a w głównej roli wystąpił kapitan reprezentacji Polski. Najpierw trafił z karnego, potem wykorzystał świetne dośrodkowanie Marcusa Rashforda z lewej strony, żeby po przerwie strzałem głową zaskoczyć Ionuta Radu - z rożnego dośrodkowywał Rashford notując kolejną asystę. „Lewy” ma już strzelonych 7 bramek i goni Kyliana Mbappe, a Katalończycy w tabeli Real, co którego po niedzielnym potkneciu Królewskich tracą trzy oczka.

Wszyscy równi

Co innego ciekawego w LaLiga? W dobrej formie po kiepskim starcie jest Atletico. Tym razem nie dało szans Levante pewnie wygrywając. W końcu argentyński szkoleniowiec madrytczyków ma powody do zadowolenia. – Zawodnicy wykonali dobrą pracę. Zagrali kolejny solidny mecz. Kontrolowaliśmy przebieg rywalizacji przez 90 minut. Przeciwnicy stwarzali nam problemy przy stałych fragmentach, ale moi zawodnicy cały czas grali tak, jak tego od nich oczekiwałem. Nieustannie naciskaliśmy na rywali, nie frustrowaliśmy się – komentował spotkanie Diego Simeone.

Bardzo ważna rolę w sobotnim starciu odegrał Antoine Griezmann. Francuz, który z Atletico związany jest od 2014 roku (z kilkuletnią przerwą na grę w Barcelonie), rozpoczął rozgrywki jako rezerwowy. Jego pozycja w drużynie nie uległa zmianie w ciągu miesięcy, ale widać, że 34-latek zaakceptował taki stan rzeczy i po prostu zaczął zdobywać bramki. W sobotnim starciu z Levante ustrzelił dublet po wejściu na murawę na ostatnie pół godziny. To właśnie on zapewnił madrytczykom trzy punkty. – Wszyscy stanowimy drużynę. Mecz zaczyna jedenastu zawodników, a kolejni są gotowi do wejścia na murawę. Każdy jest równy. Siłą moich wszystkich piłkarzy jest to, że kiedy wchodzą na boisko, grają dobrze. I tak musi być, musimy mieć wszystkich zawodników w gotowości – przekazał Simeone, odpowiadając na pytanie dotyczące Griezmanna. Francuz w tym sezonie zdobył cztery gole. Trzy z nich zdobył w ostatnich dwóch meczach – 1 listopada w meczu z Sevillą także wpisał się na listę strzelców. Daje więc argentyńskiemu trenerowi do myślenia, jeśli chodzi o wybór pierwszego składu.

Bez pomysłu

Stadion Rayo Vallecano nie kojarzy się najlepiej piłkarzom Realu Madryt. To trudny teren, z którego nie wywozi się punktów z łatwością. Od 2019 roku do minionej niedzieli Królewscy rozegrali pięć spotkań w Puente de Vallecas, dzielnicy Madrytu, w której stacjonuje Rayo. W tym czasie wygrali tylko raz – w 2022 roku pokonali rywali 1:0, a gola zdobył Karim Benzema. Poza tym jednym meczem Rayo regularnie sprawiało Realowi trudności przed własną publicznością. Dwukrotnie remisowało i dwukrotnie wygrywało. Można się więc było spodziewać tego, że niedzielny mecz będzie zacięty. I rzeczywiście taki był. Real nie był w stanie sforsować defensywy rywali. Nie potrafił zmusić bramkarza Augusto Batallę do wyciągnięcia piłki z siatki. Trener Xabi Alonso nie znalazł więc sposobu na to, jak zdobyć twierdzę Vallecas. Co ciekawe jako piłkarz Realu mierzył się z Rayo pięciokrotnie i za każdym razem wygrywał.

Królewskie problemy

- Na stadionie Vallecas zawsze tak było, że trudno jest poprowadzić mecz po swojemu. W drugiej połowie mogłoby się wydarzyć wszystko, było kilka okazji na gola – mówił po spotkaniu szkoleniowiec Los Blancos. – Zawsze jesteśmy przygotowani na wymagające spotkanie. W Realu zawsze tak było i zawsze tak będzie. Rayo to drużyna, która sporo wymaga od rywali. Szczególnie po zmianie stron widać było szaleństwo na murawie – dodał Xabi Alonso. Z uwagi na to, że we wtorek Królewscy przegrali 0:1 w Lidze Mistrzów z Liverpoolem na wyjeździe, a teraz bezbramkowo zremisowali z Rayo, w madryckim obozie pojawił się niepokój. Trener już podczas konferencji prasowej musiał zmagać się z pytaniami o kryzys, o zmartwienie wynikami, o brak intensywności. Cóż, pozostaje życzyć wszystkim trenerom na świecie, żeby mieli takie problemy jak Xabi Alonso, który wraz z Realem znajduje się na szczycie tabeli ligi hiszpańskiej.

Kacper Janoszka

■ **Celta Vigo - Barcelona 2:4 (2:3)**
0:1 - Lewandowski (10. karny), 1:1 - Carreira (11), 1:2 - Lewandowski (37), 2:2 - Iglesias (43), 2:3 - Lewandowski (45+4), 2:4 - Lewandowski (73)

■ **Elche – Real Sociedad 1:1 (0:0)**
1:0 – Rodriguez (57), 1:1 – Oyarzabal (89, karny)

■ **Girona – Deportivo Alaves 1:0 (1:0)**
1:0 – Cygankow (16)

■ **Sevilla – Osasuna 1:0 (0:0)**
1:0 – Vargas (51, karny)

■ **Atletico – Levante 3:1 (1:1)**
1:0 – de la Fuente (12, samobójcza), 1:1 – Sanchez (21), 2:1 – Griezmann (61), 3:1 – Griezmann (80)

■ **Espanyol – Villarreal 0:2 (0:1)**
0:1 – Moreno (43), 0:2 – Moleiro (57)

■ **Athletic – Real Oviedo 1:0 (1:0)**
1:0 – N. Williams (25)

■ **Rayo Vallecano – Real Madryt 0:0**

■ **Mallorca – Getafe 1:0 (1:0)**
1:0 – Muriqi (14)

■ **Valencia – Betis 1:1 (0:0)**
0:1 – C. Hernandez (74), 1:1 – Rioja (82)

1. Real M.	12	31	26:10
2. Barelona	12	28	32:15
3. Villarreal	12	26	24:10
4. Atletico	12	25	24:11
5. Betis	12	20	19:13
6. Espanyol	12	18	15:15
7. Athletic	12	17	12:13
8. Getafe	12	17	12:14
9. Sevilla	12	16	18:19
10. Alaves	12	15	11:11
11. Elche	12	15	13:14
12. Rayo	12	15	12:14
13. Celta	12	13	15:18
14. Sociedad	12	13	14:17
15. Mallorca	12	12	12:18
16. Osasuna	12	11	9:13
17. Valencia	12	10	11:21
18. Girona	12	10	11:24
19. Levante	12	9	16:23
20. Oviedo	12	8	7:20

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 18-20 – spadek

Czołówka strzelców
13 – Mbappe (Real M.), 7 – Alvarez (Atletico), Lewandowski (Barcelona), 6 – Eyong (Levante), Muriqi (Mallorca), Iglesias (Celta).

Powrót Pajor

W pierwszej połowie października Ewa Pajor doznała kontuzji kolana. Choć początkowe diagnozy nie były szczególnie optymistyczne, to Polka już w minioną niedzielę wróciła na boiska. Weszła z ławki w meczu z Deportivo La Coruna, gdy Duma Katalonii wygrywała 8:0. Po wejściu Polki wynik nie uległ zmianie.

Sport 0485be4ccb

ARABIA SAUDYJSKA

Siła kolektywu

W saudyjskiej lidze nie brakuje nazwisk wielkich piłkarzy, ale reprezentacja tego kraju wciąż czeka na swoją gwiazdę światowego formatu.

Arabia Saudyjska to specyficzny futbolowy kraj. To właśnie tam znajdują się największe pieniądze w futbolu. To właśnie ludzie z tego kraju mają kaprys, żeby w przyszłości drużyna narodowa z tego kraju i liga były ważnym elementem na piłkarskiej mapie świata. I to marzenie powoli staje się faktem. W końcu nie można przejść obojętnie wobec tego, że w klubach z Saudi Pro Leauge grają znakomici piłkarze, którzy wcześniej wyróżniali się na europejskich boiskach. Najbardziej jaskrawym przykładem jest oczywiście 40-letni Cristiano Ronaldo, pięciokrotny zdobywca Złotej Piłki. Ale na co dzień w Arabii Saudyjskiej grają też znacznie młodsi znakomici piłkarze: Darwin Nunez, Matteo Retegui, Theo Hernandez, Kingsley Coman, Ruben Neves czy Joao Felix. Na przenosiny na Bliski Wschód dał się też skusić polski bramkarz Marcin Bułka, który jednak pechowo zerwał więzadła krzyżowe w kolanie na początku trwającego sezonu. Pięciokrotny reprezentant Polski podpisał kontrakt z „klubem przyszłości" NEOM SC, który jest częścią nieprawdopodobnego projektu stworzenia inteligentnego, futurystycznego miasta The Line (zakończenie prac budowlanych szacuje się na 2045 rok).

Saudyjczycy mają nieograniczone środki pieniężne, dlatego ich liga się rozwija. Zapewne chcieliby, żeby wraz ze wzrostem poziomu Saudi Pro League również reprezentacja grała coraz lepiej, żeby pojawiali się ich zawodnicy, którzy będą światowymi gwiazdami. Na razie na to się nie zanosi, choć oczywiście paru saudyjskich kadrowiczów jest rozsianych po różnych europejskich klubach, gdzie… nie odgrywają wielkiej roli.

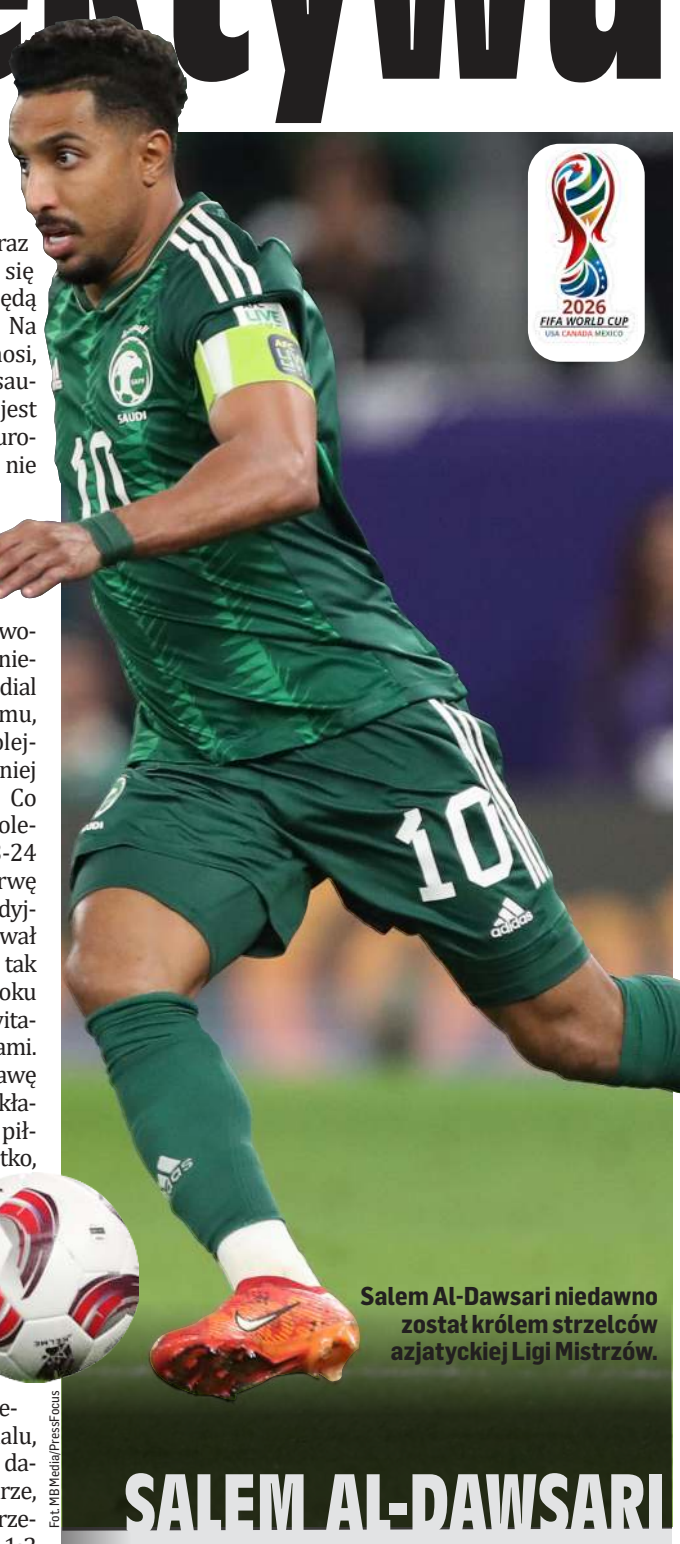
Reprezentacją Arabii Saudyjskiej dowodzi Herve Renard, który został zatrudniony w 2019 roku. Pod jego wodzą zespół radzi sobie nieźle. Awansował na mundial w Katarze trzy lata temu, a teraz wywalczył kolejny awans na wielki turniej w Ameryce Północnej. Co ciekawe, francuski szkoleniowiec w latach 2023-24 zrobił sobie małą przerwę od pracy w Arabii Saudyjskiej – to on zrezygnował z funkcji selekcjonera, a i tak w październiku 2024 roku został z powrotem przywitany z otwartymi ramionami. Renard zdaje sobie sprawę z tego, że nie ma na pokładzie najwybitniejszych piłkarzy, dlatego robi wszystko, żeby zbudować zespół, który poczuje jedność i odpowiedzialność za reprezentowanie narodu. W ten sposób jego podopiecznym może uda się zaskoczyć któregoś z rywali na mundialu, podobnie jak zaskoczyć dała się Argentyna w Katarze, która na „dzień dobry" przegrała z Saudyjczykami 1:2 w fazie grupowej.

Kacper Janoszka



Saud Abdulhamid (nr 12) jest jednym z nielicznych Saudyjczyków grających w Europie.

Fot. Jia Haocheng/Xinhua/PressFocus



Salem Al-Dawsari niedawno został królem strzelców azjatyckiej Ligi Mistrzów.

Fot. MB Media/PressFocus

SALEM AL-DAWSARI

GWIAZDA

Patrząc na kadrę reprezentacji Arabii Saudyjskiej z trudem przychodzi znalezienie zawodników, którzy robią karierę poza ojczyzną. Jest oczywiście kilka wyjątków, np. Saud Abdulhamid, który od 2024 roku jest zawodnikiem Romy, a aktualnie przebywa na wypożyczeniu w Lens. To jednak nie on, a Salem Al-Dawsari, zawodnik związany z saudyjskim Al-Hilal, jest centralną postacią w zespole Herve Renarda. W kadrze zadebiutował w 2012 roku, jako 21-latek. W 2019 roku po raz pierwszy założył opaskę kapitana. Jest liderem drużyny i zbliża się do zagrania setnego meczu w kadrze (na razie ma 97 występów). W tym roku został królem strzelców azjatyckiej Ligi Mistrzów, zdobywając 10 bramek. Jest gwiazdą ligi, w której przecież nie brakuje nazwisk wspaniałych zawodników, którzy dołączyli do saudyjskich zespołów, przenosząc się z Europy w poszukiwaniu ogromnych pieniędzy.

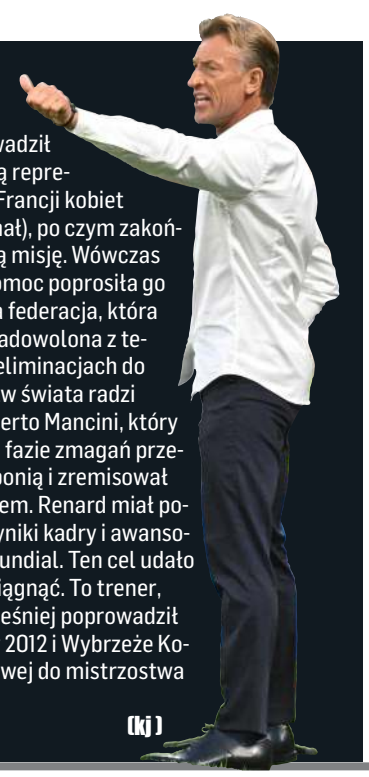
W przeszłości próbował swoich sił w Europie. Zimą sezonu 2017/18 roku został wypożyczony na pół roku do Villarrealu. Był to jeden z elementów umowy partnerskiej pomiędzy saudyjską federacją a hiszpańską Primera Division. Na Półwyspie Iberyjskim wiele nie pograł. Wziął udział w zaledwie jednym spotkaniu – wszedł na murawę z ławki w meczu ostatniej kolejki z… Realem Madryt! We wszystkich poprzednich meczach nie łapał się nawet do kadry meczowej. Polscy kibice mogą pamiętać Al-Dawsariego dlatego, że podczas mundialu w Katarze nie trafił z rzutu karnego w starciu z kadrą Czesława Michniewicza. Piłkę po jego uderzeniu odbił Wojciech Szczęsny, a mecz zakończył się wygraną Biało-czerwonych 2:0.

HERVE RENARD

SELEKCJONER

Francuz w 2022 roku stał się gwiazdą mistrzostw świata w Katarze, gdy w sieci pojawiły się nagrania z szatni reprezentacji Arabii Saudyjskiej. Na filmikach widać było ogromną pasję, z jaką Herve Renard chce przekazać wskazówki swoim zawodnikom. Jego płomienne przemowy były fantastyczne, poruszały nie tylko piłkarzy, ale także tych, którzy oglądali nagrania z perspektywy fotela przed telewizorem. Na tamtych mistrzostwach Arabia Saudyjska nie osiągnęła sukcesu, nie wyszła z grupy, ale Renard miał i ma silną pozycję w federacji. Mimo tego w 2023 roku zrezygnował z funkcji, żeby zostać selekcjonerem francuskiej reprezentacji kobiet. Zaraz po zmianie pracy, zagrał na kolejnych mistrzostwach świata, stając się pierwszym trenerem w historii, który wziął udział w dwóch seniorskich mundialach w ciągu 12 miesięcy (z kobiecą kadrą Francji dotarł do ćwierćfinału). W 2024 roku prowadził olimpijską reprezentację Francji kobiet (ćwierćfinał), po czym zakończył swoją misję. Wówczas znów o pomoc poprosiła go saudyjska federacja, która nie była zadowolona z tego, jak w eliminacjach do mistrzostw świata radzi sobie Roberto Mancini, który w trzeciej fazie zmagań przegrał z Japonią i zremisował z Bahrajnem. Renard miał poprawić wyniki kadry i awansować na mundial. Ten cel udało mu się osiągnąć. To trener, który wcześniej poprowadził Zambię w 2012 i Wybrzeże Kości Słoniowej do mistrzostwa Afryki.

(kj)



Saudyjska Federacja Piłkarska (SAFF)
Data założenia 1955
Przyjęcie do FIFA (AFC) 1956 (1972)
Adres Al Mather Quarter Prince Faisal Bin Faha, 11432 Rijad
Barwy zielono-białe
Udział w finałach MŚ (6 razy): 1994, 1998, 2002, 2006, 2018, 2022
Największy sukces 1/8 finału MŚ 1994
Pozycja w rankingu FIFA 58

OSTATNIE MECZE

Arabia Saudyjska grała trzy lata temu na mundialu w Katarze, ale tym razem musiała się mocno natrudzić w eliminacjach, żeby dostać się do mistrzostw w Ameryce Północnej. W drugiej fazie eliminacji (pierwsza jest kwalifikacjami do eliminacji dla słabszych reprezentacji) została wyprzedzona przez Jordanię. W trzeciej rundzie lepsze były z kolei jedenastki Japonii i Australii. Dopiero w czwartej rundzie zespół Herve Renarda wywalczył awans na mundial, wygrywając grupę z Irakiem i Indonezją… tylko dzięki lepszemu bilansowi bramkowemu.

HISTORYCZNY RAJD

Opowiadając historię reprezentacji Arabii Saudyjskiej, nie można nie wspomnieć o jednym zawodniku – Said Al-Owairan to człowiek, który sprawił, że Saudyjczycy osiągnęli największy dotychczas sukces. W 1994 roku Arabia Saudyjska debiutowała na mistrzostwach świata, które odbywały się w Stanach Zjednoczonych. W grupie przegrała z Holandią i wygrała z Marokiem. Potrzebowała wygranej w trzecim spotkaniu z Belgią, żeby zapewnić sobie awans do fazy pucharowej z drugiego miejsca. I wygrała 1:0, a wszystko dzięki Al-Owairanowi. Odebrał piłkę na własnej połowie, a następnie ruszył do przodu. Choć rywale próbowali go zatrzymać, on stawiał kolejne kroki mijając ich jak tyczki. W końcu po długim rajdzie dotarł pod bramkę i wpisał się na listę strzelców. Był to jedyny gol w tym spotkaniu. Po wyjściu z grupy Saudyjczycy przegrali ze Szwecją 1:3 w 1/8 finału zmagań.

W kadrze Al-Owairan zagrał 50 spotkań, więc daleko mu do statusu legendy, gdy porówna się go do Samiego Al-Jabera (163 spotkania). Jeśli jednak ktoś go jeszcze pamięta, to tylko z powodu jednego, fenomenalnego gola zdobytego na mundialu. Teraz, z uwagi na to, że mistrzostwa świata znów zawitają do USA, jest okazja do tego, żeby powspominać wyjątkowej urody bramkę piłkarza, który całą karierę spędził w Al-Shabab. Jego trafienie w meczu z Belgami było na tyle ikoniczne, że zasłużył na wyróżnienie w grze wideo EA SPORTS FC (wcześniej FIFA), gdzie nadal można zbudować zespół z Al-Owairanem w ataku, choć przecież karierę zakończył w 2001 roku.

Sport 0485be4ccb

TABELA PO 16. KOLEJCE

1. Unia (b)	16	34	33:18	11	1	4
2. Olimpia	16	32	33:21	9	5	2
3. Warta (s)	16	32	29:19	9	5	2
4. Podhale (b)	16	26	16:13	6	8	2
5. Świt	16	25	30:28	7	4	5
6. Stal (s)	16	24	33:24	6	6	4
7. Sandecja (b)	16	23	24:25	6	5	5
8. Zagłębie	16	23	20:22	6	5	5
9. Resovia	16	22	22:20	5	7	4
10. Podbeskidzie	16	21	25:28	6	3	7
11. Rekord	16	20	24:26	5	5	6
12. Śląsk II (b)	15	19	26:24	5	4	6
13. Sokół (b)	16	19	32:31	5	4	8
14. Chojniczanka	16	18	23:28	4	6	6
15. Hutnik	16	17	24:26	4	5	7
16. Kalisz	16	17	17:22	4	5	7
17. ŁKS II	15	8	13:28	1	5	9
18. Jastrzębie	16	5	13:35	0	5	11

1-2 - awans, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o utrzymanie, 15-18 - spadek

STRZELCY

12 - Kubiak (Sokół), Sabiłło (Unia)
8 - Mas (Olimpia), Prusiński (Hutnik)
7 - Niewiarowski (Śląsk II)
6 - Aftyka (Świt), Ciućka (Rekord), Frelek (Olimpia), Szabala (Chojniczanka), Świderski (Rekord)
5 - Bąk (Resovia), Kieliś (Hutnik), Klisiewicz (Podbeskidzie), Putno (Kalisz), Ropski (Świt), Szykawka (Zagłębie), Wolny (Stal)
4 - Górski (Podbeskidzie), Hebel (Stal), Kort (Świt), Kurzeja (Podhale), Łącki (Stal), Oure (Sandecja), Schierack (Śląsk II), Skóra (Zagłębie), Smoczyński (Warta), Stefaniak (Warta), Śliwa (Sokół), Wolsztyński (Sandecja), Wołczek (Śląsk II)

WYNIKI 16. KOLEJKI

Sandecja Nowy Sącz - Sokół Kleczew	2:1 (0:1)
Chojniczanka - Unia Skierniewice	1:2 (0:1)
GKS Jastrzębie - Stal Stalowa Wola	1:5 (0:2)
Świt Szczecin - Rekord Bielsko-Biała	3:2 (1:2)
Warta Poznań - Podhale Nowy Targ	2:0 (0:0)
Hutnik Kraków - Olimpia Grudziądz	2:2 (1:1)
Podbeskidzie Bielsko-Biała - Resovia	3:0 (1:0)
KKS 1925 Kalisz - Zagłębie Sosnowiec	1:1 (1:0)
ŁKS II Łódź - Śląsk II Wrocław	poniedziałek, 17.00

17. KOLEJKA - 14-16 LISTOPADA

Olimpia - Świt, Podhale - Podbeskidzie, Rekord - Chojniczanka, Resovia - Warta, Sokół - ŁKS II, Stal - Hutnik, Śląsk II - Jastrzębie, Unia - Kalisz; Zagłębie - Sandecja przełożony.

OCENA MECZU ★★★★

Świt Szczecin - Rekord Bielsko-Biała 3:2 (1:2)

1:0 - Wojdak, 21 min, 1:1 - Ściślak, 28 min, 1:2 - Ryś, 45 min, 2:2 - Ropski, 65 min, 3:2 - Wojdak, 73 min

ŚWIT: Rajczykowski - Nowak (80. Ciechanowski), Nowicki, Rogala, Góral, Woźniak - Aftyka (90. Obst), Wojdak, Kort (84. Tkaczuk) - Ropski, Lebedyński (84. Kapelusz). Trener Tomasz KAFARSKI.

REKORD: Kaczorowski - Pawłowski (87. Poznański), Boczek, Sobociński, Żyrek - Śliwka (66. Tekieli), Ryś, Ściślak (80. Wyroba), Ciućka, Klichowicz (66. Łaski) - Świderski. Trener Dariusz RUCKI.

Sędziował Paweł Horożaniecki (Żary). Widzów 750.
Żółte kartki: Śliwka, Boczek, Wyroba, **czerwona** Wyroba (90+5, druga żółta).

Warta Poznań - Podhale Nowy Targ 2:0 (0:0)

1:0 - Jakubowski, 76 min, 2:0 - Tonder, 90+3 min

WARTA: Przybylak - Zalewski (58. Kornobis), Jakubowski, Wojcinowicz, Awdiejew, Stefaniak - Waluś (58. Szymanek), Dziedzic (71. Niedzielski), Kumoch (72. Steblecki), Zylla - Stanek (58. Tonder). Trener Maciej TOKARCZYK.

PODHALE: Styrczula - Salak, Kumorek, Michota - Seweryn (84. Voszko), Vaclavik, Nowak (71. Mikołajczyk), Chojecki (84. Rubiś), Kurzeja, Lipień (67. Pena) - Giel (67. Hamed). Trener Tomasz KUŹMA.

Sędziował Piotr Pazdecki (Koszalin). Widzów 700.
Żółte kartki: Awdiejew, Jakubowski, Kornobis - Nowak.



Trzeci bez zwycięstwa

Zaledwie 2 punkty w trzech ostatnich meczach zdobyli piłkarze z Sosnowca. W Kaliszu również nie udało im się sięgnąć po komplet punktów.

Fot. Mateusz Sobczak/PressFocus

Przytomność Kacpra Skóry sprawiła, że Zagłębie z Kalisza przywiozło „oczko".

Sosnowiczanie na murawę stadionu w Kaliszu wyszli bez nominalnego napastnika. Uraz wykluczył z gry Jewgienija Szykawkę, a Bartosz Snopczyński usiadł na ławce rezerwowych. Na „szpicy" trener Wojciech Łobodziński postawił na Denissa Rakelsa, licząc, że Łotysz przerwie strzelecką niemoc Zagłębia, które w dwóch ostatnich meczach nie zdołało pokonać rywala. Z powodu kontuzji zabrakło także Jakuba Pawłowskiego. Zastąpił go Grzegorz Janiszewski, który po raz pierwszy w tym sezonie zaczął mecz w wyjściowym składzie.

W pierwszych minutach nie działo się wiele. Po strzale Kacpra Skóry w 26 minucie przyjezdni mogli wyjść na prowadzenie, ale pewnie interweniował Maciej Krakowiak. Gospodarze pierwszy celny strzał oddali kilka minut później i od razu objęli prowadzenie. Po strzale Przemysława Zdybowicza piłka odbiła się od Adriana Gryszkiewicza i trafiła pod nogi Nikodema Zawistowskiego, który przy biernej postawie defensorów, bezpodstawnie domagających się spalonego, przymierzył i pokonał Mateusza Kabałę. Goście mogli wyrównać za sprawą Skóry, najaktywniejszego w ekipie z Sosnowca, ale ponownie górą był Krakowiak.

OCENA MECZU ★★★

KKS 1925 Kalisz - Zagłębie Sosnowiec 1:1 (1:0)

1:0 - Zawistowski, 30 min, 1:1 - Skóra, 66 min (głową)

KALISZ: Krakowiak - Białczyk (79. Kitowski), Wypych, Szwiec, Flak - Putno, Andruszko (87. Gawlik), Danielak (80. Banasiak), Paszkowski (69. Cierpka), Zawistowski (88. Mocny) - Zdybowicz. Trener Damian NOWAK.

ZAGŁĘBIE: Kabała - Szot, Matras, Janiszewski, Gryszkiewicz - Skóra, Broniewski (80. Zawojski), Wasiluk, Gogół, Ronnberg (60. Boruń) - Rakels (60. Snopczyński). Trener Wojciech ŁOBODZIŃSKI.

Sędziował Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska). **Widzów** 600.
Żółte kartki: Gawlik, Putno - Wasiluk.

Trzeci pojedynek Skóra przegrał na początku drugiej odsłony, gdy golkiper miejscowych wybił futbolówkę zmierzającą pod poprzeczkę. Po godzinie gry z boiska zeszli bezbarwni Rakels oraz Linus Ronnberg. W ich miejsce weszli Snopczyński oraz Bartosz Boruń i już 6 minut później Snopczyński miał udział przy wyrównującej bramce. Huknął bowiem zza pola karnego, piłka odbiła się od poprzeczki, a z dobitką pospieszył Skóra, który w końcu znalazł sposób na Krakowiaka, głową kierując pikę do siatki.

Goście poszli za ciosem i szukali zwycięskiej bramki, a że miejscowych remis także nie urządzał, do końca trwała zacięta walka. Mimo kilku okazji z obu stron, skończyło sprawiedliwym remisem.

Krzysztof Połaczkiewicz

Seria do historii

Na czterech zakończyli passę meczów bez porażki Biało-zieloni. Dwie z trzech bramek stracili po stałych fragmentach gry.

Po pierwszej odsłonie nic nie zapowiadało przerwania passy Rekordu. Co prawda w 20 minucie stracił gola, gdy po rzucie rożnym do siatki trafił Kacper Wojdak, ale jeszcze przed przerwą nie tylko odrobił straty, ale nawet objął prowadzenie. Do remisu w 28 minucie doprowadził Daniel Ściślak, a ostatni kwadrans to przewaga gości, którzy seryjnie marnowali doskonałe sytuacje. Najpierw w pojedynku Mateuszem Klichowiczem górą był Jakub Rajczykowski, a następnie Jan Ciućka i Jan Sobociński o centymetry przenosili piłkę nad bramką. Gdy wydawało się, że pierwsza połowa zakończy się remisem, zasłużonego gola dla gości zdobył Jakub Ryś, oddając precyzyjny strzał zza pola karnego.

Po zmianie stron Świt wziął się do odrabiania strat, ale w początkowych minutach bezbłędnie spisywała się defensywa Rekordu. Szczęście do miejscowych uśmiechnęło się w 65 minucie. Wydawało się bowiem, że po dośrodkowaniu z głębi pola Krzysztof Ropski nieczysto uderzył piłkę, ale ta z pomocą słupka wpadła do bramki. Decydujący cios Świt zadał w 73 minucie po kolejnym dośrodkowaniu z rzutu rożnego, a Wiktora Kaczorowskiego z bliska pokonał Wojdak.

W ostatnich minutach okazję na wagę remisu miał Daniel Świderski. Jego strzał kapitalnie jednak obronił Rajczykowski, a dobitka byłego króla strzelców okazała się niecelna.

(gru)



Fot. FB/Świt Szczecin

Kacper Wojdak (15) dwukrotnie ukłuł rywali z Bielska-Białej.

Sport 0485be4ccb



Fot. Krzysztof Dzierzawa/PressFocus

Lucjan Klisiewicz (z lewej) miał spory udział w wygranej Górali.

Z wysokiego „C”

Jak debiutować, to właśnie w taki sposób. Trener Marcin Włodarski misję pod Klimczokiem rozpoczął od efektownego zwycięstwa z wyżej notowanym rywalem.

Skupiamy się nad odbudową pewności siebie, bo tego nam ostatnio brakowało. Chcemy to osiągnąć poprzez zaangażowanie i posiadanie piłki, bo taki będzie nasz styl - zapowiadał przed debiutem Marcin Włodarski. Co prawda w niedzielnym spotkaniu dłużej przy piłce utrzymywali się goście, ale to gospodarze byli skuteczniejsi. Jeśli tak będzie w kolejnych meczach, szkoleniowiec na pewno nie będzie narzekał.

Spotkanie rozpoczęło się od akcji Kacpra Gacha, który pognał lewą stroną i podał na dalszy słupek do Krzysztofa Kolanki. Skrzydłowy na piątym metrze wypatrzył Lucjana Klisiewicza, a napastnik płaskim strzałem przy słupku już w 2 minucie otworzył wynik. Resovia powinna odpowiedzieć po kwadransie. Do centry z rzutu rożnego doszedł Dominik Banach, którego uderzenie piętą równie efektownie zatrzymali Gach i Bartosz Martosz. Ostatnia akcja bramkowa w tej części spotkania to strzał Gacha, po którym piłka ostemplowała poprzeczkę.

Po zmianie stron Podbeskidzie szybko podwyższyło prowadzenie. W polu karnym po rzucie rożnym faulowany był Marcin Biernat i do piłki ustawionej na 11 metrze podszedł sam poszkodowany, zdobywając drugiego gola. Od tego momentu gospodarze się cofnęli, a goście szukali okazji do złapania kontaktu. Dwukrotnie bliski szczęścia był Jakub Jokel - w 67 minucie jego strzał z pola karnego świetnie obronił Konrad Forenc, a 2 minuty później bramkarz Podbeskidzia zatrzymał groźne uderzenie z rzutu wolnego. Ostatnie 7 minut regulaminowego czasu goście grali w osłabieniu. Kontuzji doznał bowiem Banach, a trener Piotr Kołc wykorzystał już limit zmian.

Efektem liczebnej przewagi było drugie trafienie Klisiewicza, który w doliczonym czasie gry skorzystał z błędu golkipera, minął go przed polem karnym, kierując piłkę do pustej bramki. Było to 6. zwycięstwo Górali w 11. starciu tych drużyn; oprócz tego mają 5 remisów.

(gru)

OCENA MECZU ★★★

Podbeskidzie Bielsko-Biała - Resovia 3:0 (1:0)

1:0 - Klisiewicz, 2 min, 3:0 - Biernat, 50 min (karny), 3:0 - Klisiewicz, 90+3 min

PODBESKIDZIE: Forenc - Kolanko (62. Sitek), Ściuk, Biernat, Majsterek, Gach - Urynowicz (77. Szumilas), Kizyma (90+5. Zawada), Takacz (62. Piątek), Martosz - Klisiewicz (90+5. Osyra). Trener Marcin WŁODARSKI.

RESOVIA: Tetyk - Rębisz (46. Pieniążek), Banach, Szymocha, Kowalski-Haberek, Romanowski (70. Hanc) - Czyżycki (77. Czapniewski), Bąk, Jokel, Jaroch (62. Letniowski) - Bałdyga (62. Silny). Trener Piotr KOŁC.

Sędziował Karol Wójcik (Siedlce). **Widzów** 2300.
Żółte kartki: Urynowicz, Biernat, Takacz.

Hutnik Kraków - Olimpia Grudziądz 2:2 (1:1)

1:0 - Szablowski, 31 min, 1:1 - Mas, 44 min (głową), 2:1 - Urbańczyk, 56 min, 2:2 - Cichoń, 68 min

HUTNIK: Damian Hoyo-Kowalski - Hołuj, Daniel Hoyo-Kowalski, Burka, Gandziarowski - Kieliś (84. Guerrier), Urbańczyk, Jopek, Szablowski (70. Rzepka), Sowiński - Prusiński. Trener Krzysztof ŚWIĄTEK.

OLIMPIA: Sobolewski - Fietz, Kobryń, Czajka, Ciupa (83. Klimczak) - Pawłowski, Sewerzyński, Frelek (65. Koperski), Cichoń, Kaczmarek (65. Moneta) - Mas (82. Krocz). Trener Artur KOSZNICKI.

Sędziował Maciej Kuropatwa (Katowice). **Widzów** 600.
Żółte kartki: Urbańczyk - Sewerzyński, Ciupa, Cichoń.

GKS Jastrzębie - Stal Stalowa Wola 1:5 (0:2)

0:1 - Wolny, 20 min, 0:2 - Niedbała, 37 min, 1:2 - Koczy, 58 min, 1:3 - Wolny, 65 min (karny), 1:4 - Kukułowicz, 84 min, 1:5 - Lelek, 85 min

JASTRZĘBIE: Neugebauer - Mroczko, Bednorz, Wybraniec, Gościniarek - Tomal (59. Jakuć), Baranowicz, Maszkowski, Gromek (46. Gębala), Koczy - Bykowski (46. Kąkolewski). Trener Krzysztof GÓRECKO.

STAL: Stępak - Kukułowicz, Żemło, Furtak, Zaucha - Kendzia (80. Szvec), Radecki, Niedbała (80. Hrncziar), Hebel (80. Surzyn), Tomalski (63. Lelek) - Wolny (69. Łącki). Trener Maciej MUSIAŁ.

Sędziował Błażej Syropiatko (Szczecin). **Widzów** 712.

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I

AP Team Gliwice - ŁTS Łabędy 1:4, Victoria Pilchowice - Burza Borowa Wieś 2:0, Olimpia Boruszowice - Tempo Paniówki 4:1, Unia Strzybnica - Polonia II Bytom 4:1, Start Sierakowice - LKS Żyglin 2:1, MOSiR Sparta Zabrze - Ruch Kozłów 3:1, Sośnica Gliwice - Orzeł Nakło Śl. 7:0, Gwarek II Tarnowskie Góry - Górnik Bobrowniki Śl. 2:4, UKS Ruch Radzionków - Silesia Miechowice 5:1.

1. Strzybnica	15	37	42:16
2. Sierakowice	14	35	40:12
3. Łabędy	15	30	49:28
4. MOSiR Sparta	13	28	32:18
5. Boruszowice	15	27	37:21
6. Pilchowice (b)	15	26	22:15
7. UKS Ruch (b)	15	25	34:27
8. Paniówki	15	25	36:31
9. Bobrowniki Śl.	14	23	42:37
10. Borowa Wieś	13	23	28:20
11. Polonia II (b)	15	21	29:22
12. Sośnica	15	18	25:21
13. Kozłów	15	15	27:43
14. Gwarek II (b)	15	12	29:60
15. Nakło Śl.	15	11	29:51
16. Żyglin	15	10	30:39
17. AP Team (b)	15	6	21:44
18. Miechowice (s)	15	3	16:63

GRUPA II

Warta Kamieńskie Młyny - Amator Golce 1:2, Unia Kalety - Sparta Tworóg 2:0, KS Panki - LKS Kamienica Polska 0:2, Pogoń Kłomnice - Stradom Częstochowa 0:6, Jedność Boronów - Zieloni Żarki 0:3, Orzeł Psary-Babienica - Skalniak Kroczyce 0:4, Lotnik Kościelec - Warta Poraj 6:1, Płomień Lgota Mała - Lot Konopiska 4:0.

1. Kalety	14	30	32:14
Kroczyce	13	30	32:14
3. Żarki (s)	13	30	24:11
4. Golce	14	29	33:19
5. Kamienica Polska	13	25	30:23
6. Kamieńskie Młyny	14	24	29:19
7. Boronów	14	21	31:21
8. Panki (s)	14	21	31:25
9. Kościelec	14	19	33:30
10. Konopiska	14	19	30:35
11. Lgota Mała	13	18	20:17
12. Stradom	14	13	22:22
13. Kłomnice (b)	14	13	26:47
14. Poraj (b)	14	10	16:47
15. Psary-Babienica (b)	13	8	29:48
16. Tworóg (b)	13	5	10:36

GRUPA III

LKS Gamów - Naprzód Czyżowice 1:5, Naprzód 32 Syrynia - Przyszłość Rogów 1:3, Borowik Szczejkowice - Unia Racibórz 2:5, Start Mszana - LKS 1908 Nędza 3:0, Ruch Stanowice - Płomień Połomia 6:2, Kolejarz Chałupki - LKS Krzyżanowice 0:2, Czarni Gorzyce - Silesia Lubomia 2:0, Unia II Turza Śl. - Górnik Radlin 0:1. Dąb Gaszowice pauzował.

1. Mszana (b)	13	30	44:17
2. Krzyżanowice (s)	13	28	33:15
3. Gorzyce	13	26	23:14
4. Unia Racibórz	13	25	29:15
5. Rogów	13	25	34:30
6. Stanowice	12	24	34:23
7. Radlin	13	24	30:21
8. Chałupki (b)	13	21	35:23
9. Czyżowice	13	21	30:27
10. Turza Śl. II	13	19	26:22
11. Lubomia	13	15	20:21
12. Gaszowice	13	15	26:32
13. Szczejkowice (b)	13	13	17:26
14. Nędza	14	12	17:37
15. Połomia	14	11	17:33
16. Syrynia	13	7	16:43
17. Gamów (b)	13	6	20:52

GRUPA IV

Slavia Ruda Śl. - Unia Ząbkowice 5:4, Niwy Brudzowice - Górnik Piaski 3:4, Cyklon Rogoźnik - Kamionka Mikołów 1:2, Jastrząb Bielszowice - Stadion Śląski Chorzów 1:1, Górnik Wojkowice - Górnik Sosnowiec 3:0, Warta Zawiercie - Wawel Wirek 3:1, Unia Kosztowy - Sarmacja Będzin 1:4, Siemianowiczanka - Pogoń Imielin 3:5.

1. Sarmacja	13	30	58:13
2. Piaski	13	29	38:22
3. Wojkowice	13	27	29:18
4. Wirek	13	27	23:18
5. Rogoźnik	13	25	31:19
6. Kosztowy	13	23	27:15
7. Zawiercie	13	23	27:16
8. Brudzowice	13	22	36:27
9. Imielin	13	21	33:27
10. Kamionka (b)	13	17	21:29
11. Stadion Śląski (b)	13	14	30:24
12. Bielszowice	13	14	20:32
13. Siemianowice Śl. (b)	13	8	21:38
14. Górnik S. (b)	13	8	19:36
15. Slavia	13	5	11:61
16. Ząbkowice (b)	13	4	16:45

GRUPA V

Iskra Pszczyna - Fortuna Wyry 4:1, LKS Łąka - LKS Studzionka 0:0, GTS Bojszowy - Pasjonat Dankowice 1:2, LKS Bestwina - Rotuz Bronów 2:4, Krupiński Suszec - Podbeskidzie III Bielsko-Biała 2:1, KS Bestwinka - ZET Tychy 1:1, GLKS II Wilkowice - JUWe Jaroszowice 2:3, Piast Gol Bieruń - Czarni Jaworze 3:0.

1. Dankowice	14	34	37:13
2. Pszczyna (s)	13	33	42:11
3. ZET	14	33	45:15
4. Wyry	13	21	34:26
5. Bronów	14	21	33:26
6. Łąka (b)	14	21	18:23
7. Bojszowy (b)	14	17	22:25
8. Jaroszowice	14	17	29:43
9. Piast Gol	14	16	30:31
10. Jaworze	14	16	23:27
11. Podbeskidzie III	14	16	32:41
12. Bestwina	14	15	31:34
13. Wilkowice II (b)	14	15	27:32
14. Bestwinka (b)	13	14	26:25
15. Studzionka	13	13	33:45
16. Suszec	14	6	13:58

GRUPA VI

Tempo Puńców - Smrek Ślemień 1:0.

1. Puńców (s)	13	34	44:12
2. Pietrzykowice	13	25	35:18
3. Ślemień	13	25	38:23
4. Chybie (b)	13	22	22:24
5. Wisła	13	20	33:29
6. Leśna (b)	13	20	25:26
7. Milówka (s)	13	19	23:20
8. Radziechowy-W.	13	19	22:22
9. Pogórze	13	18	23:24
10. Cieszyn	13	13	19:29
11. Hażlach	13	12	20:34
12. Strumień	13	10	23:34
13. Słotwina	13	10	24:37
14. Żabnica	13	10	18:37

(g)

Sport 0485be4ccb

TABELA PO 16. KOLEJCE

1. Polkowice	16	36	31:14	11	3	2
2. Lechia	16	35	41:9	10	5	1
3. Sparta (b)	16	35	24:12	10	5	1
4. Goczałkowice	16	30	27:14	8	6	2
5. Zagłębie II (s)	16	28	41:32	8	4	4
6. Kluczbork	16	26	28:18	8	2	6
7. Skra (s)	16	25	33:27	6	7	3
8. Carina	16	24	26:24	6	6	4
9. Polonia (b)	16	22	26:23	5	7	4
10. Karkonosze	16	21	27:27	6	3	7
11. Warta	16	20	23:26	5	5	6
12. Słowianin (b)	16	19	25:30	5	4	7
13. Górnik II	16	18	26:24	5	3	8
14. Ślęza	16	15	19:33	4	3	9
15. Pniówek	16	12	16:31	3	3	10
16. Starowice Dln. (b)	16	12	14:36	3	3	10
17. Miedź II	16	10	21:37	2	4	10
18. Stal (b)	16	7	18:49	2	1	13

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

11 - Metłuszko (Skra)
10 - Hanzel (Pniówek), Kasprzyk (Karkonosze), Olek (Lechia)
9 - Kurianowicz (Stal)
7 - Biskup (Kluczbork), Haraszkiewicz (Carina)
6 - Keita (Miedź II), Marcjan (Ślęza), D. Nowogoński (Zagłębie II), Podgórski (Polonia), Sajdak (Skra), Żagiel (Goczałkowice)
5 - Gołębiowski (Skra), Nagrodzki (Polkowice), Rogalski (Polkowice), Skrzypczak (Polkowice), Szafranek (Zagłębie II), Wróblewski (Goczałkowice)

POZOSTAŁE WYNIKI

■ **Miedź II Legnica - Zagłębie II Lubin 5:5 (0:2)**
0:1 - Ziółkowski, 5 min, 0:2 - Kaczmarek, 45 min, 1:2 - Keita, 54 min (karny), 1:3 - Nowogoński, 59 min, 1:4 - Szafranek, 64 min, 1:5 - Kusztal, 69 min, 2:5 - Herbut, 75 min, 3:5 - Józefiak, 79 min, 4:5 - Keita, 86 min, 5:5 - Keita, 87 min

■ **Ślęza Wrocław - Pniówek 74 Pawłowice 5:0 (4:0)**
1:0 - Wójcik, 6 min, 2:0 - Marcjan, 28 min, 3:0 - Wójcik, 40 min, 4:0 - Budzik, 43 min (samobójcza), 5:0 - Marcjan, 80 min

■ **Warta Gorzów Wielkopolski - MKS Kluczbork 1:2 (0:0)**
1:0 - Pałaszewski, 23 min, 1:1 - Neison, 82 min, 1:2 - Chłód, 85 min (karny)

■ **KS Panattoni Goczałkowice - Skra Częstochowa 1:1 (1:1)**
1:0 - Wróblewski, 10 min, 1:1 - Sajdak, 38 min

■ **Górnik Polkowice - Górnik II Zabrze 2:1 (1:0)**
1:0 - Nagrodzki, 9 min, 1:1 - Kosiba, 74 min, 2:1 - Surożyński, 89 min

■ **Carina Gubin - LZS Starowice Dolne 1:3 (0:2)**
0:1 - Staszkowian, 34 min (samobójcza), 0:2 - Skowron, 37 min, 1:2 - Haraszkiewicz, 63 min (karny), 1:3 - Małyska, 64 min

■ **Karkonosze Jelenia Góra - Lechia Zielona Góra 1:2 (0:1)**
0:1 - Olek, 13 min, 0:2 - Ziarkowski, 68 min, 1:2 - Kasprzyk, 84 min

17. KOLEJKA - 14-16 LISTOPADA

Górnik II - Karkonosze, Lechia - Polkowice, Starowice Dln. - Miedź II, Pniówek - Warta, Skra - Słowianin, Stal - Sparta, Polonia - Carina, Zagłębie II - Goczałkowice, Ślęza - Kluczbork.

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

■ **UKS SMS Łódź - Czarni Sosnowiec 2:3 (1:0)**
Bramki: Filipczak 7, Miązek 90 - Miksone 52, Sarapata 56, 67.

■ **APLG Gdańsk - GKS Katowice 2:5 (2:1)**
Bramki: Fabova 23, 29 - Brzęczek 2, 61 - głową, 73 - głową, Hmirova 76 - karny, Langosz 90.

■ **Śląsk Wrocław - Pogoń Szczecin 0:5 (0:1)**
Bramki: Poluhovicza 20, Świrska 54, Giętkowska 64, Yosue 66, Radochońska 83.

■ **Rekord Bielsko-Biała - Lech/UAM Poznań 0:0**

■ **Górnik Łęczna - Pogoń Tczew 3:1 (0:0)**
Bramki: Lefeld 49, Rapacka 90+1, Ostrowska 90+3 - Iriguchi 53.

■ **Stomilanki Olsztyn - UJ Kraków 1:1 (1:0)**
Bramki: Arthur 28 - Kaczmarek 83.

1. Czarni	9	25	28:5
2. Górnik	10	23	25:6
3. Szczecin	10	20	21:10
4. Śląsk	10	15	20:10
5. Katowice	8	15	14:11
6. Gdańsk	10	14	13:14
7. Rekord	10	14	15:21
8. Łódź	10	12	14:16
9. Lech	8	10	9:16
10. Kraków	9	7	7:19
11. Stomilanki	10	6	11:28
12. Tczew	9	1	4:25

(m)

Spartanie nie poszli za ciosem

Tylko przez tydzień na szczycie tabeli utrzymał się beniaminek z Katowic. Fotela lidera pozbawił go... beniaminek z Opolszczyzny.

■ **Sparta Katowice - Polonia Nysa 1:1 (1:0)**
1:0 - Kuliński, 45 min, 1:1 - Pisula, 60 min
SPARTA: Kucharski - Michalski (71. P. Mazurek), Piątek, Torres, Skroch - Ciszewski (71. M. Mazurek), Kuliński, Baranowicz (82. Musiał), Włodarczyk - Strączek (62. Paszek), Zambrano (62. Woźniak). Trener Tomasz WRÓBEL.
POLONIA: Szczerbal - Korzeniewicz, Stępień, Czajkowski, Pawlak - Pisula (69. Matuszewski), Zimon (82. Sikora), Szczodry, Górczak (69. Bambecki) - Perkowski (82. Kuc), Podgórski. Trener Adrian KLAKLA.
Sędziował Michał Grabowski (Jarosław). **Widzów** 100.
Żółte kartki: Korzeniewicz, Perkowski.

Trener Tomasz Wróbel objęcie prowadzenia w stawce przyjął za coś naturalnego. Nie piał z zachwytu, podkreślając, że liga nie dobiła nawet do półmetka, a przed jego zespołem sporo pracy. By udowodnić, że jego zespół na szczycie tabeli nie znalazł się przez przypadek, konieczne było zwycięstwo z Polonią Nysa, zespołem w środku stawki, ale solidnym, wybieganym i potrafiącym sprawić niespodziankę.

Pierwsze minuty przebiegały po myśli katowiczan, którzy jak najszybciej chcieli udokumentować przewagę. Ich atak pozycyjny był konsekwentny, ale zbyt schematyczny, by mógł zaskoczyć dobrze dysponowanych defensorów ekipy z Opolszczyzny. Gdy wydawało się, że do przerwy bramki nie padną, Olaf Baranowicz przytomnie wycofał piłkę, a pozostawiony bez opieki Rafał Kuliński fantastycznym uderzeniem zza pola karnego posłał ją w „okienko". Gol „stadiony świata" rozgrzał zziębniętych, najwierniejszych kibiców Sparty. Doświadczony „Kula" znany jest raczej z egzekwowania stałych fragmentów gry, ale tym razem udowodnił, że potrafi przymierzyć również z gry; jego bramkę można oglądać w nieskończoność.


Fot. FB/Sparta Katowice
Radość katowiczan tym razem była stonowana...

Podczas przerwy w szatni Polonii musiało być głośno i konkretnie, bo na drugą połowę wyszli zdeterminowani oraz pełni wiary w doprowadzenie do wyrównania. Było to widać w ich postawie, która po zaledwie kwadransie przyniosła efekt bramkowy. Nie popisała się w tym momencie defensywa katowiczan, a nieporozumienie w jej szeregach wykorzystał doświadczony Maciej Pisula, uderzając z bliska. Sztab szkoleniowy Sparty postawił wszystko na jedną kartę. Ofensywę rozruszali Daniel Paszek i Robert Woźniak, lecz mimo kilku niezłych okazji, zwycięskiej szali nie udało się przechylić. Najlepszą zmarnował Paszek, minimalnie pudłując w sytuacji sam na sam.

- Mieliśmy ten mecz pod kontrolą, ale jedna nieuwaga kosztowała nas dwa punkty. Tworzymy sytuacje, gramy dobrze, jednak musimy być bardziej zdecydowani pod bramką - powiedział szkoleniowiec Sparty. - Dopisujemy punkt, ale wiemy, że stać nas było sięgnąć po pełną pulę. Pozostaje nam się skupić na kolejnym meczu oraz na Pucharze Polski - dodał Tomasz Wróbel, mając na myśli wtorkowy finał na szczeblu podokręgu z Podlesianką Katowice. Spotkanie z liderem 4. ligi śląskiej rozpocznie się o 11.11.

Marek Hajkowski

Nie ma sianka, nie ma granka

Piłkarze Stali Jasień postanowili zastrajkować i nie pojechali na mecz do Woliborza.

Źle się dzieje w Jasieniu... W sobotę piłkarze tamtejszej Stali mieli się zmierzyć na wyjeździe ze Słowianinem Wolibórz. Wszytko było przygotowane do podróży na Dolny Śląsk, ale... nie było komu jechać. Zawodnicy ostatniego zespołu w tabeli powiedzieli, że mają dość sytuacji panującej w klubie i jeszcze w piątek wieczorem podjęli decyzję, że nigdzie nie pojadą. Mimo iż działacze oraz trener do późna ich namawiali, pozostali nieugięci. Powodem były pieniądze, a właściwie ich brak. Poproszony przez Radio Zachód o komentarz trener Tomasz Leszczyński powiedział: - Około 12 zawodników ma zaległości w wypłatach, ale nie są one dłuższe niż miesiąc. Uznali, że to powód, by nie jechać na mecz. Nie mieści mi się w głowie, żeby nie pojechać na mecz z takiego powodu. Była ósemka-dziewiątka chłopaków, która chciała jechać, ale pozostali pokazali, że nie liczy się dla nich pasja, nie liczy się klub, tylko liczą się pieniądze. Cokolwiek by się działo, trzeba wychodzić na boisko. Ja bym pojechał... Pracowałem w klubie, który nie płacił przez cztery miesiące, ale pojechaliśmy na mecz swoimi samochodami i graliśmy, bo jesteśmy sportowcami. Tu, ci najbardziej doświadczeni piłkarze pokazali, że dla nich pieniądze są ważniejsze niż boisko i honor. Nigdy nie jest tak, że jedna strona jest winna. Bywają niedociągnięcia organizacyjne, Stal się uczy 3. ligi. Prezes zrobił wszystko, żeby przekazać chłopakom pieniądze (17 tysięcy złotych do podziału - przyp. red.), ale grupy, która uznała, że nie pojedziemy do Woliborza, specjalnie to nie obchodziło, bo w ostatnich dniach nie trenowała.

Szkoleniowiec outsidera tabeli (7 punktów w 16 meczach) liczy, że jego drużyna zdoła dograć rundę; do końca jesiennych zmagań zostały trzy kolejki. - Sytuacja jest do uratowania - twierdzi Leszczyński, ale tego muszą chcieć wszyscy. **(mha)**

Słowianin Wolibórz - Stal Jasień 3:0 (wo)

Sport 0485be4ccb

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA I

Lechia Tomaszów Maz. - Mławianka 1:3, Jagiellonia II Białystok - GKS Bełchatów 1:0, GKS Wikielec - Ząbkovia 1:1, ŁKS Łomża - KS CK Troszyn 2:3, Znicz Biała Piska - Olimpia Elbląg 0:2, Broń Radom - KS Wasilków 2:1, Wigry Suwałki - Warta Sieradz 1:2, Widzew II Łódź - Legia II Warszawa 0:5, Wisła II Płock - Świt Nowy Dwór Maz. 1:1.

1. Legia II	16	38	46:19
2. Warta	16	37	29:13
3. Ząbkovia (b)	16	35	51:26
4. Łomża	16	33	37:16
5. Wigry	16	27	29:22
6. Broń	16	26	25:27
7. Wisła II	16	24	26:24
8. Świt	16	24	26:28
9. Olimpia (s)	16	21	26:28
10. Widzew II (b)	16	21	30:37
11. Troszyn (b)	16	19	35:30
12. Lechia	16	18	26:25
13. Jagiellonia II	16	17	17:25
14. Bełchatów	16	16	25:39
15. Mławianka	16	14	26:34
16. Wikielec	16	14	15:24
17. Wasilków (b)	16	13	16:36
18. Znicz (b)	16	5	12:44

GRUPA II

Polonia Środa Wlkp. - Kluczevia Stargard 1:4, Cartusia - Flota Świnoujście 1:0, Lipno Stęszew - Victoria Września 1:0, Wikęd Luzino - Zawisza Bydgoszcz 2:1, Błękitni Stargard - Tłuchowia 3:2, Wda Świecie - Pogoń II Szczecin 2:0, Noteć Czarnków - Elana Toruń 0:1, Lech II Poznań - Pogoń Nowe Skalmierzyce 1:1, Wybrzeże Rewalskie - Unia Swarzędz 0:0.

1. Zawisza	16	33	35:14
2. Polonia	16	33	34:25
3. Lech II	16	32	42:25
4. Cartusia	16	31	28:17
5. Elana	16	30	28:20
6. Wikęd (b)	15	27	37:23
7. Flota	16	27	24:16
8. Błękitni	16	25	31:25
9. Lipno (b)	16	23	23:28
10. Wda	16	23	18:30
11. Kluczevia (b)	16	19	24:22
12. Noteć	16	19	22:22
13. Pogoń	16	18	11:19
14. Unia	16	17	17:21
15. Pogoń II	16	14	26:41
16. Victoria (b)	15	12	15:24
17. Tłuchowia (b)	16	11	14:34
18. Rewal	16	9	5:28

GRUPA IV

KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Cracovia II 5:0, Siarka Tarnobrzeg - Sparta Kazimierza Wlk. 5:0, Wiślanie Skawina - Sokół Kolbuszowa Dolna 2:2, Pogoń-Sokół Lubaczów - Wisła II Kraków 3:3, Czarni Połaniec - Korona II Kielce 4:0, Świdniczanka - Stal Kraśnik 2:1, Podlasie Biała Podl. - Star Starachowice 2:1, Wisłoka Dębica - Avia Świdnik 0:2, Naprzód Jędrzejów - Chełmianka 0:2.

1. Avia	16	33	35:19
2. KSZO	16	32	32:15
3. Chełmianka	16	31	26:18
4. Wiślanie	16	31	29:25
5. Podlasie	16	29	29:24
6. Siarka	16	28	34:21
7. Pogoń-Sokół	16	27	30:17
8. Star	16	25	24:20
9. Wisłoka	16	23	22:19
10. Czarni	16	22	28:26
11. Cracovia II (b)	16	21	23:32
12. Korona II	16	20	25:33
13. Naprzód (b)	16	18	19:26
14. Stal (b)	16	16	23:23
15. Świdniczanka	16	15	24:30
16. Wisła II	16	15	26:38
17. Sokół (b)	16	8	14:32
18. Sparta (b)	16	7	16:41

(g)



Fot. FB/Podlesianka Katowice

Przed momentem Alan Lubaski (nr 10) zdobył „złotą" bramkę.

Seria podtrzymana

Wygrywając mecz na szczycie Podlesianka umocniła się na pozycji lidera.

4. LIGA ŚLĄSKA

Po spadku klub z południa Katowic miał problemy. W sezon wchodził ospale, ale jak się rozpędził, to na dobre - wygrana z ROW-em była 9. z rzędu! Jedyną bramkę na początku drugiej połowy meczu na szczycie zdobył Alan Lubaski. Trener Dawid Brehmer miał nosa, bo wprowadził 23-latka w przerwie, a ten po chwili posłał piłkę w „długi" róg. - Ważne zwycięstwo i podtrzymanie passy, która wywindowała na szczyt. Punktujemy regularnie nie tylko z czołówką, ale też z dołem tabeli - cieszył się szkoleniowiec.

Po straconej bramce rybniczanie rzucili się ataku, ale nie dali rady odpowiedzieć. Trener katowiczan bardzo dobrze przygotował zespół pod kątem przeciwnika. - Ta wygrana daje nam spory oddech przed ostatnimi meczami w tym roku. Goście mieli zastrzeżenia do pracy arbitra, ale po przeanalizowaniu kontrowersyjnej sytuacji stwierdzam, że sędzia błędu nie popełnił. Obie drużyny dążyły do zdobycia bramki. Nam się udało, a im nie - skomentował trener Brehmer.

W weekend zakończy się 1. runda sezonu, ale czy w Katowicach przygotowują się już, aby w kolejnym ponownie występować w 3. lidze? - Założyliśmy sobie, aby nie mówić głośno o awansie. Przede wszystkim chcemy odbudować strukturę klubu. Spadek nie był uwarunkowany tylko czynnikiem sportowym. Nie było nam łatwo, przeszliśmy mocną reorganizację. Drużyna została poważnie osłabiona, odeszło pięciu kluczowych zawodników. Mocniej postawiliśmy na młodzież i w połączeniu z kilkoma doświadczonymi zawodnikami budujemy zespół. Cieszą nas zwycięstwa, ale o poważniejszych celach będziemy myśleć wiosną. Nie kierujemy się hasłem „awans albo śmierć". Chcemy wygrywać każdy mecz, ale jeśli pojawi się szansa powrotu do 3. ligi, to będziemy gotowi na poważne wyzwania - zakończył szkoleniowiec Podlesianki, który rundę jesienną zakończy wyjazdowym meczem z Dramą Zbrosławice.

■ **Podlesianka** Katowice - ROW 1964 Rybnik 1:0 (0:0)
Bramka - Lubaski 47.
PODLESIANKA: Tomanek - Stachoń (46. Lubaski), Wacławski, Nowotnik, Grzeszczyk, Żak (79. Sywcew), Śliwiński (89. Rutkowski), Kokot (79. Dyrda), Żemła, Kunka, Niesyto (73. Pasieka). Trener Dawid BREHMER.
ROW 1964: Plewka - Grolik, Chłodek, Paweł Mandrysz, Juraszczyk, Spratek (65. Szczepanik), Balcer, Piekarski, Kuczera, Skrzyniarz (80. Papierok), Ćwielong. Trener Piotr MANDRYSZ.
Sędziował Tomasz Wajda (Żywiec).
Widzów 300.
Żółte kartki: Stachoń, Tomanek – Papierok, Kuczera, **czerwone**: Kuczera (90+1, druga żółta), Danel (trener bramkarzy, 90+3, krytyka sędziego).

Mariusz Rajek

■ **Orzeł Łękawica - Drama Zbrosławice 3:1 (3:1)**
Bramki: Chmiel 16, 24, Caputa 36 - Boryczka 41.

■ **Polonia Łaziska Górne - Rozwój Katowice 1:0 (0:0)**
Bramka - Obermajer 46.

■ **Spójnia Landek - Zalchem Znicz Ktobuck 6:0 (3:0)**
Bramki: Mencnarowski 20, 45, Merebaszwili 28, Biskup 47, Misala 67, Czader 76.

■ **Kuźnia Ustroń - Ruch Radzionków 2:0 (0:0)**
Bramki: Sajdak (61), Piejak (78)

■ **Decor Bełk - Szombierki Bytom 4:3 (2:1)**
Bramki: Musiolik 12, 41, Krakowczyk 75, Kolasa 80 - Krzemień 24, Moritz 69, Chrabąszcz 82.

■ **Przemsza Siewierz - Unia Turza Śląska 0:1 (0:0)**
Bramka - Oślizlok 55.

■ **Piast II Gliwice - Gwarek Tarnowskie Góry 3:1 (2:1)**
Bramki: Kopczyński 29, Mucha 44, Maziarz 69 - Szubert 39.

■ **Raków II Częstochowa - Victoria Częstochowa 4:0 (2:0)**
Bramki: Walczak 29, 55, 82, Pietruszka 39.

1. Podlesianka (s)	16	39	32:13
2. Raków II	16	38	37:10
3. ROW	16	34	45:14
4. Spójnia	16	33	39:22
5. Polonia	16	29	22:17
6. Drama	16	29	34:32
7. Orzeł (b)	16	28	28:19
8. Kuźnia	16	23	23:16
9. Szombierki (b)	16	23	36:32
10. Piast II	16	23	27:26
11. Znicz (b)	16	21	35:36
12. Ruch	16	21	25:26
13. Decor	16	17	36:31
14. Victoria	16	16	25:46
15. Rozwój	16	14	24:35
16. Unia (s)	16	13	28:34
17. Przemsza	16	5	18:57
18. Gwarek	16	3	13:71

17. kolejka - 15 listopada: Ruch - Raków II, Unia - Kuźnia, Gwarek - Przemsza, Szombierki - Piast II, Znicz - Decor, Rozwój - Spójnia, ROW - Polonia, Drama - Podlesianka, Victoria - Orzeł Łękawica.

(DaL, mar)

Przebudzenie „Loczka"

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Adam Morawski, który po trzech sezonach w niemieckim MT Melsungen wrócił do kraju i związał się z Industrią Kielce, nie miał ostatnio najwyższych notowań. O tym, że jest bramkarzem wysokiej klasy, udowodnił w sobotę w Głogowie. Chrobry koniecznie chciał zawiesić poprzeczkę wicemistrzom Polski, ale napotkał na opór „Loczka". Reprezentant Polski dobrze wszedł w mecz i obronił 8 z 18 rzutów. Równie dobrze spisał się Klemen Ferlin (7/20), co dobrze wróży przed czwartkowym meczem z Aalborgiem w Lidze Mistrzów. Warto również wspomnieć o powrocie do gry Michała Olejniczaka.

■ **Azoty Puławy - Rebud KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski 32:36 (17:17)**
AZOTY: Petkovski, Ciupa - Komarzewski 5, Działakiewicz 10, Antolak, Jaworski 5 (CZK, 45 min - uderzenie łokciem), Łyżwa, Artemenko 6/1, Sawickij, Curzytek 4, Racotea 2, Bereziński, Adamczewski, Kowalik. Kary: 6 min. Trener Patryk KUCHCZYŃSKI.
OSTROVIA: Ligarzewski, Zimny - Klopsteg 3, Gawaszeliszwili 7, K. Adamski 3, Kamyszek 5, Urbaniak 3, Marciniak, Wojciechowski, Smolikow 6, Burzak 6, Krok 2, Szpera, Frankowski 1. Kary: 12 min. Trener Kim RASMUSSEN.

■ **KGHM Chrobry Głogów - Industria Kielce 23:37 (13:19)**
CHROBRY: Stachera, Derewiankin - Grabowski 3/1, Żyszkiewicz 4, Paterek 5/1, Mosiołek 1, Dadej 1, Pawłowskij, Styrcz 4/2, Orpik (CZK, 6 min - atak na twarz), J. Adamski 3, Skiba 1, Kosznik 1/1. Kary: 8 min. Trener Witalij NAT.
KIELCE: Ferlin, Morawski - Moryto 4, Maqueda 5, Vlah 2, Karalek 6, D. Dujszebajew 4, Nahi 4, Monar 2 (CZK, 59 min - brutalny faul), Jarosiewicz 4/2, Rogulski, Olejniczak 4, Kounkoud 2, Latosiński. Kary: 10 min. Trener Tałant DUJSZEBAJEW.

■ **Zepter KPR Legionowo - Orlen Wisła Płock 21:33 (11:14)**
LEGIONOWO: Liljestrand, Cincadze - Kosmala, Chabior 4, Matuszak 2, Fąfara 3, Wiaderny 3/3, Wołowiec 4, Ciok, Laskowski, Słupski, Petryczenko 2 (CZK, 47 min - gradacja kar), Stawicki, Jagielski 3, Brinovec. Kary: 12 min. Trener Tomasz STRZĄBAŁA.
PŁOCK: Bergerud, Alilović - Szyszko 1, Richardson 6/3, Fazekas, Szita 4, Kosorotow 6, Mihić 1, Szusznja, Zarabec 4, Ilić 5, Daszek, Dawydzik 4, Samoiła, Janc 1, P. Krajewski 1. Kary: 4 min. Trener Xavier SABATE.

■ **PGE Wybrzeże Gdańsk - MKS Piotrkowianin 34:18 (18:8)**
WYBRZEŻE: Poźniak - Stępień, Stanescu 3, Papina 2, Peret 1, Będzikowski 3, Czapliński 10/5, Tomczak 3, Pepliński 1, Domagała 3, Czertowicz, Rodak 1, Protsiuk 4, Zmavc, Michałowicz 3. Kary: 8 min. Trener Patryk ROMBEL.
PIOTRKOWIANIN: Chmurski 1, Kot - Stolarski 1/1, Szopa 3, Mastalerz 1, Filipowicz 2, Grzesik 3, Rutkowski, Makowiejew, Dróżdż 1/1, Gogola, Surosz, Wawrzyński 4, Jurczenia 2, Trójniak. Kary: 8 min. Trener Michał MATYJASIK.

■ W meczu piątkowym **Stal Mielec - MKS Zagłębie Lubin 27:26 (13:10)**

■ **Netland MKS Kalisz - Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn** poniedziałek, 20.30

■ **Corotop Gwardia Opole** pauzowała

1. Płock	9	27	337:217
2. Kielce	9	24	336:230
3. Wybrzeże	9	23	304:270
4. Stal	9	16	245:250
5. Kalisz	8	15	231:232
6. Chrobry	10	15	273:300
7. Legionowo	9	13	242:245
8. Ostrovia	9	13	267:274
9. Kwidzyn	9	11	256:275
10. Azoty	9	8	262:305
11. Gwardia	9	6	241:272
12. Piotrkowianin	10	6	265:325
13. Zagłębie	9	0	245:309

11. seria - 14-17 listopada: Ostrovia - Legionowo, Zagłębie - Kalisz, Kielce - Azoty, Płock - Stal, Kwidzyn - Wybrzeże, Piotrkowianin - Gwardia, Chrobry pauzuje.

(mha)

5. LIGA

GRUPA I

Zagłębie II Sosnowiec - Unia Dąbrowa Górnicza 2:0, Szczakowianka Jaworzno - Unia Rędziny 0:2, Ruch II Chorzów - Orzeł Miedary 2:1, AKS Mikołów - Odra Miasteczko Śl. 1:0, Liswarta Krzepice - CKS Czeladź 4:2, Concordia Knurów - Jedność 32 Przyszowice 2:1, Śląsk Świętochłowice - Pilica Koniecpol 1:3, GKS II Katowice - Gwarek Ornontowice 3:3.

1. Zagłębie II	14	33	42:12
2. Ruch II	14	33	35:15
3. Rędziny	14	29	33:18
4. Czeladź (b)	14	26	33:26
5. GKS II (b)	14	25	26:20
6. Mikołów	14	24	32:23
7. Krzepice	14	23	34:27
8. Ornontowice (s)	14	19	30:22
9. Unia D. G. (s)	14	18	23:30
10. Koniecpol (b)	14	17	25:26
11. Miedary	14	15	34:34
12. Szczakowianka	14	13	16:25
13. Śląsk	14	11	28:43
14. Miasteczko Śl.	14	9	20:40
15. Concordia (b)	14	9	12:33
16. Przyszowice	14	7	12:41

GRUPA II

Stal-Śrubiarnia Żywiec - Beskid Skoczów 0:1, Góral Istebna - Podbeskidzie II Bielsko-Biała 2:4, GLKS Wilkowice - GKS II Jastrzębie 2:0, Forteca Świerklany - MRKS Czechowice-Dziedzice 1:1, LKS Czaniec - Drzewiarz Jasienica 1:3, Błyskawica Drogomyśl - BKS Stal Bielsko-Biała 0:0, LKS II Goczałkowice - LKS Tworków 1:0, Rekord II Bielsko-Biała - MKS Lędziny 3:0.

1. Czechowice-Dz.	14	34	39:19
2. Goczałkowice II (b)	13	27	34:13
3. Czaniec	14	26	33:21
4. Jasienica	14	23	40:27
5. Podbeskidzie II (s)	14	23	37:26
6. Rekord II (s)	14	23	24:23
7. Drogomyśl	14	22	24:14
8. Skoczów	13	21	23:20
9. Tworków	14	21	27:25
10. Stal-Śrubiarnia	14	18	36:26
11. Wilkowice	14	17	20:27
12. Lędziny (b)	13	14	16:30
13. Świerklany	14	12	18:31
14. BKS Stal	14	11	13:33
15. Jastrzębie II	13	8	19:36
16. Istebna (b)	14	5	15:47

(g)

Sport 0485be4ccb

1/16 FINAŁU PUCHARU EUROPY

Boski kwadrans Kobierek

Drużyna z Kobierzyc postawiła olbrzymi krok w kierunku awansu do 1/8 finału Pucharu Europy EHF. Pokonując brązowe medalistki ligi portugalskiej, znalazła się w komfortowej sytuacji przed sobotnim (19.00) rewanżem; zwycięzca dwumeczu kolejne spotkania rozegra na początku 2026 roku.

Mecz miał wyrównany przebieg do stanu 9:9 w 21 minucie. Od tego momentu zarysowała się przewaga trzeciej siły Orlen Superligi poprzedniego sezonu. Decydujący okazał się pierwszy kwadrans drugiej połowy. Dzięki znakomitej postawie Viktorii Sałtaniuk przyjezdne nie zdobyły bramki, a Kobierki trafiły 8-krotnie. To przesądziło o ich zwycięstwie.

■ **KPR Gminy Kobierzyce - ADAA Sao Pedro do Sul 33:19 (14:11)**
KOBIERZYCE: Sałtaniuk, Chojnacka - Szukal 5, Kucharska, Drażyk 6, Mączka 2, Buklarewicz 2, Wiśniewska 1, Kozioł 2, Ważna 2, Gakidova 2, Kostuch 9, Arcisevskaja 1, Zimnicka 1, Szajek-Ostrówka. Kary: 8 min. Trener Marcin PALICA.
Najwięcej bramek dla ADAA: Alburquerque 6, Matos Silva 4, Guimaraes 3.

Ciąg dalszy nastąpi

Bardzo słaba pierwsza połowa (5:8 w 15 min, 6:12 w 24 min) i pościg za wynikiem po przerwie (17:19 w 40 min, 22:22 w 48 min) zakończony trafieniem Joanny Kozłowskiej w ostatniej minucie spotkania daje nadzieję, że rywalizacja z wielokrotnym mistrzem Włoch będzie miała dalszy ciąg w sobotnim (18.00) rewanżu na Półwyspie Apenińskim. Droga do 1/8 finału jest otwarta dla obu siódemek.

■ **Energa Start Elbląg - Jomi Salerno 26:26 (12:16)**
START: Suliga, Pentek, Ciąćka - Szczepanek 2, Kuźminska 4, Chwojnicka, Grabińska 3/1, Pahrabicka 7, Masalowa, Wicik 1, Szczepaniak, Zych 1, Tarczyluk 3, Kozłowska 5/4, Peplińska, Stefańska. Kary: 10 min. Trenerka Magdalena STANULEWICZ.
Najwięcej bramek dla Jomi: Andriczuk 5, Mangone, Woller i Nuković po 4.

(ZC)


Fot. Wojciech Szubartowski/PressFocus

Wysiłki Marii Prieto O'Mullony i jej koleżanek odbiły się od muru zbudowanego przez m.in. Joannę Drabik.

Niepodważalna hegemonia

Pięciobramkowa zaliczka przed rewanżem w Lubinie zdaje się przesądzać losy rywalizacji w 3. rundzie kwalifikacyjnej Ligi Europejskiej między mistrzem i wicemistrzem Polski.

3. RUNDA LIGI EUROPEJSKIEJ KOBIET

Ślepy, niełaskawy los sprawił, że w decydującej o awansie do fazy grupowej LE rundzie skojarzył najlepsze rodzime wizytówki. I żadnym pocieszeniem nie był fakt, że w tej fazie zmagań trafiły też na siebie ekipy z Norwegii (Molde Elite - Larvik) oraz Francji (ES Besancon Feminin - Chambray Touraine).

Zweryfikowane nadzieje

Nie jest to pierwsza międzynarodowa konfrontacja naszych hegemonów. W 2001 roku w półfinale Pucharu Federacji (EHF) ówczesny Montex wygrał dwumecz z Zagłębiem aż 65:40. Były to jednak czasy jego absolutnej dominacji na krajowym podwórku. Ekipa z Koziego Grodu sięgnęła wówczas po trofeum, pokonując Podravkę Koprivnica. Obecnie krajobraz nad Wisłą się zmienił o 180 stopni. Teraz dominacja drużyny ze stolicy polskiej miedzi jest niepodważalna i choć najbardziej utytułowanemu klubowi bardzo zależało na przerwaniu hegemonii Miedziowych, które w tym sezonie już dwukrotnie były górą - Superpucharze Polski (30:24) i w lidze (33:29) - to nadzieje te mocno zostały zweryfikowane już w pierwszym starciu.

Rewanż formalnością?

Sobotnie spotkanie w walce o Europę było znakomitą promocją handballu, ale na swoim postawiło Zagłębie, znakomicie wywiązując się z roli faworyta. Początek spotkania należał do Biało-zielonych, które po 10 minutach prowadziły trzema trafieniami. Rozdrażnione podopieczne Bożeny Karkut poprawiły skuteczność i szybko doprowadziły do wyrównania, utrzymując trzybramkową przewagę do przerwy. W drugiej połowie mistrzynie Polski kontrolowały sytuację i choć lublinianki nie złożyły broni, próbując ambitnie odrobić straty, to Zagłębie nie pozwoliło już sobie odebrać korzystnego rezultatu. Sobotni (18.30) rewanż wydaje się formalnością.

Zbigniew Cieńciała

■ **PGE MKS El-Volt Lublin - KGHM MKS Zagłębie Lubin 24:29 (14:17)**
LUBLIN: Wdowiak, Martins - Szynkaruk 3/1, Prieto O'Mullony 2, Przywara 2, Andruszak 2, Rosiak 7, Radosavljević 5, Tomczyk, Planeta 1, Górna 1/1, Lima, M. Więckowska, Gliwińska, D. Więckowska, Owczaruk. Kary: 8 min. Trener Paweł TETELEWSKI.
LUBIN: Zima, Maliczkiewicz, Piotrowska - Janas 1, Jakubowska 8/1, Kochaniak 4, Drabik 3, Fernandes 3, Weber 2, Casareo Romero 2, Cavo 1, Grzyb 1, Fernandez 4, Matieli. Kary: 14 min. Trenerka Bożena KARKUT.
Sędziowali: Aleksandrs Radcenko i Ralfs Persis (Łotwa). **Widzów** 4221.
Przebieg meczu: 2:0 (3), 3:3 (5), 7:4 (10), 8:5 (11), 8:8 (13), 9:8 (14), 9:11 (17), 12:17 (23), 14:17 (30); 14:19 (33), 19:21 (40), 19:23 (44), 22:24 (52), 24:26 (58), 24:29 (60).

Gong z głupoty

Sośnica trzeci raz z rzędu przegrała w identyczny sposób. Zamiast iść za ciosem, popełniła proste i niewymuszone błędy, oddając „swoje" punkty.

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

Po zdobyciu parkietu w Gliwicach i 7. zwycięstwie w sezonie sensacyjnym wiceliderem tabeli została Piotrcovia. - Wracamy do domów szczęśliwe, ale spokojnie. To dopiero początek sezonu. Jesteśmy do niego bardzo dobrze przygotowane fizycznie, jest super atmosfera w drużynie, co przekłada się na boisko. Każda z nas marzy o medalu, ale jeszcze za wcześnie na takie prognozy - komentowała obrotowa, Patrycja Noga.

Sinusoida

Radość piotrkowianek była długo manifestowana z kibicami, bo był to ich najsłabszy mecz. Przebiegał sinusoidą. Ciężko było utrzymać równą przewagę. - W moim odczuciu był to dziwny mecz (3:3 w 7 min, 10:10 w 15 min, 11:14 w 18 min, 13:18 w 27 min - przyp. red.) – zgadzała się z taką oceną Katarzyna Kozimur. - Jak już coś nam wychodziło, to w drugiej połowie nie potrafiłyśmy przekroczyć granicy 2-3 bramek do rywalek (18:18 w 31 min, 20:25 w 36 min, 24:26 w 44 min, 27:29 w 55 min - przyp. red.). Znów często oddawałyśmy piłkę i rywalki rzucały do pustej bramki. Na razie nam nie wychodzi, ale liczę, że wkrótce coś „kliknie" i będziemy się odbijać. Mamy jeszcze mecz z Gnieznem i w przerwie reprezentacyjnej popracujemy nad tym, czego nam brakuje. Nie poddamy się. Tego nas uczono i tego się będziemy trzymać – zapewniła rozgrywająca Sośnicy.

Coś tu nie gra

W Gliwicach coś nie gra. Sośnica trzeci raz z rzędu przegrała w identyczny sposób, bardzo naiwnie. Walczy ambitnie, stawia się rywalkom, ma momenty na złamanie ich oporu, a gdy zwycięstwo jest blisko, marnuje „setki", popełnia dziecinne błędy, marnując wysiłek. - Trzeci raz z rzędu przegraliśmy mecz, którego nie musieliśmy przegrać - potwierdza nasze spostrzeżenia trener Michał Kubisztal. - Nie uważam, że byliśmy słabszym zespołem, a porażka to wina naszych pomyłek, a nie super gry Piotrcovii. Dlatego tak to boli. Toczyliśmy równorzędną walkę, ale w decydujących momentach „dobiły" nas błędy w ataku, po których rywalki kontrowały. Gdy doszliśmy na remis, mieliśmy trzy piłki, by przełamać wynik, ale wtedy zrobiliśmy „ofens", spudłowali ze skrzydła oraz środka i znów zrobiło się -3. To nas podcinało, bo gdy łapaliśmy flow, z własnej głupoty dostaliśmy kolejnego gonga.

Zbigniew Cieńciała

■ **SPR Sośnica Gliwice - MKS Piotrcovia 29:34 (17:18)**
SOŚNICA: Glosar, Wawrzynkowska 1 - Dmytrenko 1, Mokrzka 2, Guziewicz 3, Strózik 4, Pilikauskaite 8, Andronik 10/7, Tukaj, Leśniak, Kaczmarek, Skubacz, Kozimur. Kary: 12 min. Trener Michał KUBISZTAL.
PIOTRCOVIA: Sarnecka, Cieślak - Królikowska 2, Domagalska 8/4, Sobecka 1/1, Noga 5, Roszak 7, Gadzina 9, Szczukocka, Grobelna, Byzdra 2, Pankowska, Polańska, Masna. Kary: 14 min. Trener Horatiu PASCA.

1. Zagłębie	9	27	336:229
2. Piotrcovia	8	21	250:207
3. Lublin	8	18	254:211
4. Gniezno	9	15	269:245
5. Galiczanka	9	12	233:252
6. Koszalin	9	12	240:280
7. Kobierzyce	7	9	198:207
8. Start	8	8	221:262
9. Sośnica	9	4	261:298
10. Ruch	8	0	209:280

10. seria - 12-16 listopada: Koszalin - Zagłębie, Start - Kobierzyce, Sośnica - Gniezno, Galiczanka - Piotrcovia; Ruch - Lublin przełożony.

(mar)


Fot. PressFocus

Kolejny mecz walki i kolejny wysiłek na marne...

Przegrane końcówki

Jastrzębianie w każdym secie wysoko prowadzili, ale żadnego nie wygrali - dla ZAKSY to pierwszy triumf w sezonie.



Fot. PAP/Art Service

Kamil Rychlicki skakał zbyt wysoko dla jastrzębian.

PLUSLIGA

Źle zaczęli sezon siatkarze z Kędzierzyna-Koźla, bo co z tego, że zbierali dobre recenzje, skoro przegrali trzy pierwsze mecze. W czwartej kolejce okazję na przełamanie złej passy mieli jednak wyborną. Wprawdzie podejmowali JSW Jastrzębski Węgiel, czyli uznaną firmę, ale ekipa z Górnego Śląska w środę grała wyczerpujące spotkanie o Superpuchar Polski. – Nogi były jeszcze ciężkie. Dopiero około 2.00 wróciliśmy z meczu. Jak się gra jednak w takim klubie, jak JSW Jastrzębski Węgiel z zagęszczonym „rozkładem jazdy", trzeba się z tym liczyć i sobie radzić – przyznał Nicolas Szerszeń, przyjmujący zespołu z Jastrzębia-Zdroju.

Goście mecz zaczęli dobrze. Do stanu 13:13 prowadzili. Później dominowała ZAKSA. Miała zdecydowaną przewagę w ataku. Jastrzębianom jej brakowało. Na skrzydłach przestali kończyć Szerszeń i Łukasz Kaczmarek. Odpowiedni poziom utrzymywał jedynie Anton Brehme. Co dostał piłkę, kończył. Nie miał jednak zbyt wiele okazji do zaprezentowania swoich umiejętności, bo jego koledzy nie zawsze potrafili dokładnie dograć piłkę do rozgrywającego Benjamina Toniuttiego. Francuz uchodzi za wirtuoza rozegrania, ale nawet on niewiele mógł zdziałać, w sytuacji gdy musiał po całym boisku gonić za piłką.

Gospodarze weszli na wyższy poziom. Wielką klasą błysnął Kamil Rychlicki. Jedyny aktualny mistrz świata w PlusLidze, udowodnił, że jest czołowym atakującym świata. Jego silną stroną okazała się też zagrywka. Serwami rozwiał nadzieje jastrzębian na wygranie pierwszej partii. Zaczął od stanu 18:16 i wprowadzał piłkę do gry... do końca seta. W ostatniej akcji Rafał Szymura zaatakował po bloku rywali.

Przyjezdni nie załamali się porażką i w kolejnych setach twardo walczyli. Mieli nawet ogromną szansę na wygranie tych odsłon. W drugim prowadzili 19:15, a w trzecim 12:7. Wydawało się, że kontrolują wydarzenia na parkiecie i że nic nie jest w stanie ich zatrzymać. Sami jednak pozwolili ZAKSIE wrócić do gry. Popełnili mnóstwo prostych błędów. Mylili się w zagrywce i ataku, zdarzały się im także kłopoty z komunikacją, co skutkowało stratą punktów. W końcówce kędzierzynianie doganiali przeciwników, a w grze punkt za punkt, gdy główne role odgrywają presja i zachowanie zimnej krwi, czuli się zdecydowanie lepiej. – Tak naprawdę to nie chodzi o decydujące piłki. Po prostu łatwe rzeczy robimy źle. Zawahanie, niedopatrzenie, głupi błąd i nasza gra się sypała. Przeciwnicy to wykorzystali. Jak błędy poprawimy, powinno być lepiej – ocenił Szerszeń.

Gospodarzom po ostatniej akcji spadł kamień z serca. Bardzo chcieli odkuć się za przegrane m.in. z Aluronem CMC Wartą Zawiercie i ostatnią z PGE GiEK Skrą Bełchatów. - Porażka w Bełchatowie bardzo nas zabolała, dlatego chcieliśmy pokazać, że jednak prezentujemy dobrą siatkówkę. Przecież mecze z ekipami z Lublina i Zawiercia też nie były złe w naszym wykonaniu. Wówczas nie udawało nam się wygrywać końcówek. Teraz po raz pierwszy w tym sezonie zwyciężyliśmy. Mam nadzieję, że na tym nie poprzestaniemy i w każdym kolejnym meczu będziemy jeszcze lepiej grać i zdobywać punkty – powiedział Igor Grobelny, przyjmujący ZAKSY.

- Początki setów w naszym wykonaniu wyglądały dobrze. Niestety, nie potrafiliśmy dowozić do końca wypracowanej przewagi punktowej. W końcówkach ZAKSA spisywała się lepiej od nas – przyznał Adrian Staszewski, który pod nieobecność kontuzjowanego Maksymiliana Granieczkiego w sobotę pełnił funkcję libero JSW Jastrzębskiego Węgla. Dodał, że rywale bardzo dobrze radzili sobie na „wysokich piłkach", dobrze też zagrywali.

Przy okazji meczu zorganizowano akcje społeczne, w tym krwiodawstwa. Była to 10. edycja wspólnej inicjatywy ZAKSY i Klubu Honorowych Dawców „Kropelka krwi". Podczas poprzednich dziewięciu edycji udało się zebrać łącznie 145 litrów. Poza tym klub wspólnie z Kliniką Nova i Stowarzyszeniem „Masz jaja. Idź na badania" przeprowadził akcję Movember.

■ **ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – JSW Jastrzębski Węgiel 3:0 (25:16, 25:23, 27:25)**
KĘDZIERZYN-KOŹLE: Isaacson (3), Grobelny (13), Urbanowicz (9), Rychlicki (15), Szymura (9), Jakubiszak (4), Czunkiewicz (libero) oraz Krawiecki, Rećko. Trener Andrea GIANI.
JASTRZĘBIE: Toniutti (3), Szerszeń (10), Brehme (7), Kaczmarek (5), Kujundzić (10), Usowicz (5), Jurczyk (libero) oraz Tuaniga, Zaleszczyk, Kufka, Staszewski (libero), Lorenc (5). Trener Andrzej KOWAL.
Sędziowali: Agnieszka Michlic (Bydgoszcz) i Piotr Skowroński (Gdańsk). **Widzów** 2300.
Przebieg meczu
I: 10:9, 15:13, 20:16, 25:16.
II: 7:10, 12:15, 18:20, 25:23.
III: 7:10, 13:15, 20:19, 25:24, 27:25.
Bohater – Quinn ISAACSON.
(mic)

Przestój bez konsekwencji

Zawiercianie poradzili sobie z beniaminkiem z Chełma, choć w trzecim secie na chwilę stracili koncentrację.

PLUSLIGA

Początek sezonu jest dla InPost ChKS-u bardzo trudny. W pierwszych kolejkach mierzył się z prawie z całą krajową czołówką. Po przegranych z PGE Projektem Warszawa i Bogdanką LUK Lublin w sobotę zawitał do Zawiercia. Wicemistrz kraju, Aluron CMC Warta, nie okazał się gościnny. Wygrał pewnie, ale miejscowi kibice przeżyli chwilę niepewności.

Mecz zaczął się sensacyjnie. Goście nie przestraszyli się faworytów. Na parkiet wyszli z mocnym postanowieniem sprawienia niespodzianki. Wygrywali 5:2, a zawiercianie wydawali się zaskoczeni ich dobrą postawą. Szybko jednak się ogarnęli. Po serii zagrywek Miguela Tavaresa Rodriguesa wyszli na prowadzenie 9:7 i nie oddali go już do końca seta. Kapitalnie spisywał się Aaron Russell. Amerykanin w poprzednich spotkaniach specjalnie się nie wyróżniał. Grał przeciętnie, ale z ChKS-em zaprezentował się tak, jak przystało na reprezentanta Stanów Zjednoczonych. W ofensywie się nie mylił, a także popisywał się kapitalnymi obronami oraz w przyjęciu utrzymywał dokładność. Jego koledzy grali równie dobrze. Wyróżniali się przede wszystkim środkowi, Mateusz Bieniek i Miłosz Zniszczoł. Co dostali piłkę do ataku, a Tavares Rodrigues chętnie im ją posyłał, zdobywali punkt. Nie odpuszczali również w polu serwisowym, raz za razem wywołując popłoch w szeregach przyjmujących ekipy ze wschodniej Polski.

Do połowy trzeciej odsłony spotkanie przebiegało zgodnie z planem. Goście walczyli, ale nie mieli argumentów, by zatrzymać rywali, którzy w pełni kontrolowali wydarzenia na boisku. Trener Aluronu CMC Warty, Michał Winiarski, mógł nawet sobie pozwolić na wprowadzenie rezerwowych: Patryka Łaby, Kyle'a Ensinga, Jakuba Nowosielskiego i Adriana Markiewicza. Gdy na tablicy wyników było 16:11, gospodarze chyba uznali, że już nic im nie grozi i się rozluźnili. Goście skrzętnie skorzystali z nieoczekiwanej okazji. Zerwali się do walki. Po asie serwisowym Remigiusza Kapicy był remis (19:19). - Kapica wszedł na zagrywkę. Pierwszą przyjęliśmy idealnie, ale zostaliśmy zablokowani, a potem posłał kilka bardzo mocnych serwisów, do tego popełniliśmy jeszcze jeden błąd w ataku i to nas trochę zdenerwowało – opisywał Miguel Tavares Rodrigues.

Dobrą serię zespołu z Chełma zatrzymał dopiero Łaba. W końcówce gospodarze odzyskali równowagę, a rywali dobił asem serwisowym Tavares Rodrigues.

- Wiedzieliśmy, że to będzie trudny mecz, bo przeciwnicy będą się starali zagrywać jak najmocniej, a mają naprawdę dobrze serwujących siatkarzy, więc spodziewaliśmy się mocnych zagrywek i skupiliśmy się na tym, żeby utrzymać przyjęcie. Później, dzięki naszej zagrywce, blokowi i obronie, udało nam się otworzyć grę i wtedy było nam już łatwiej – podsumował spotkanie portugalski rozgrywający Aluronu CMC Warty.



Fot. Krzysztof Popiół/PlusLiga

Aaron Russell wraca do wysokiej dyspozycji.

■ **Aluron CMC Warta Zawiercie – InPost ChKS Chełm 3:0 (25:21, 25:20, 25:22)**
ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (3), Kwolek (8), Bieniek (6), Bołądź (8), Russell (9), Zniszczoł (8), Popiwczak (libero) oraz Markiewicz, Nowosielski, Ensing, Łaba (7). Trener Michał WINIARSKI.
CHEŁM: Blankenau (1), Łapszyński (9), Marcyniak (1), Goss (4), Esfandiar (11), Swodczyk (7), oraz Sonae (libero), Ostaszewski, Jacznik (1), Kapica (6), Fasteland (6). Trener Krzysztof ANDRZEJEWSKI.
Sędziowali: Mariusz Gadzina (Strzyżów) i Tomasz Flis (Kraków). **Widzów** 1500.
Przebieg meczu
I: 10:8, 15:12, 20:17, 25:21.
II: 10:7, 15:11, 20:15, 25:20.
III: 10:8, 15:11, 20:19, 25:22.
Bohater – Miguel TAVARES RODRIGUES.
(mic)

Sport 0485be4ccb

Ten pierwszy raz...

Siatkarze z Częstochowy zaliczyli pierwsze zwycięstwo.

PLUSLIGA

To było spotkanie wielu emocji. Gospodarze po raz pierwszy wygrali i poprawili swoją sytuację w tabeli. Częstochowianie szybko objęli prowadzenie 5:0. Jakub Kiedos, 19-letni wychowanek Norwida i absolwent SMS-u Spała, zafundował rywalom trzy asy serwisowe. Rewelacyjnie spisujący się Kiedos wypchnął ze składu bardziej doświadczonego Bartłomieja Lipińskiego, który musi się zadowolić teraz rolą zmiennika. Luciano De Ceco, argentyński rezerwowy, mimo upływu czasu wciąż znajduje się w znakomitej formie.
W pierwszym secie umiejętnie rozdzielał piłki do partnerów i przewaga gospodarzy była wręcz miażdżącą.
W drugiej odsłonie już także dobrze nie było. Trener Dominik Kwapisiewicz oraz jego podopieczni szybko wyciągnęli wnioski i teraz to oni dyktowali warunki. Wprawdzie końcowe fragmenty były emocjonujące, ale ostatecznie to goście mieli powody do zadowolenia. W kolejnej partii gospodarze powrócili do skutecznej gry, zaś podstawą było dobre przyjęcie. De Ceco znów z dużą swobodą rozgrywał do swoich skrzydłowych. Goście nie zamierzali rezygnować i dzielnie walczyli w końcowych fragmentach, ale gospodarze utrzymali bezpieczną przewagę. Czwarty set znów dla gości i o wyniku decydował tie-break. W nim było sporo emocji, ale ostatecznie gospodarze wygrali go do 12.

■ **Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa – Ślepsk Malow Suwałki 3:2 (25:18. 23:25, 25:21, 20:25, 15:12)**
CZĘSTOCHOWA: De Ceco (1), Ebadipour (14), Adamczyk (10), Indra (24), Kiedos (16), Nowak (14), Masłowski (libero) oraz Kowalski, Lipiński, Jeanlys (1). Trener Guillermo FALASCA.
SUWAŁKI: Droszyński (3), Honorato (8), Nowakowski (9), Filipiak (21), Asparuchow (18), Gallego (4), Kubacki (libero) oraz Kwasigroch, Jankiewicz, Wierzbicki, Smith. Trener Dominik KWAPISIEWICZ.
Sędziowali: Grzegorz Janusz (Jasło) i Damian Lic (Żołynia). **Widzów** 200.
Przebieg meczu
I: 10:3, 15:10, 20:13, 25:18.
II: 7:10, 12:15, 18:20, 23:25.
III: 10:9, 15:12, 20:17, 25:21.
IV: 10:, 13:15,18:20, 20:25.
V: 5:2\3, 10:6, 15:12.
Bohater – Luciano DE CECO.

■ **BOGDANKA LUK Lublin – PGE GiEK Skra Bełchatów 1:3 (20:25, 24:26, 25:19, 26:28)**
LUBLIN: Komenda (3), Leon (20), Grozdanow (7), Sasak (7), Young (12), McCarthy (6), Thales (libero) oraz Gimah (3), Henno, Malinowski (10). Trener Stephane ANTIGA.
BEŁCHATÓW: Łomacz (1), Pothron (15), Lemański (13), Żakieta (13), Chitigoi (18), Szalacha (9), K. Szymura (libero) oraz Kędzierski (libero), Szymandera, Kubicki, Krzysiek (1). Trener Andrzej STELMACH.
Sędziowali: Sławomir Gołąbek (Kędzierzyn-Koźle) i Piotr Król (Katowice). **Widzów** 4221.
Przebieg meczu
I: 6:10, 11:15, 16:20, 20:25.
II: 8:10, 12:15, 19:20, 24:26.
III: 10:8, 15:11, 20:12, 25:19.
IV: 7:10, 14:15, 20:19, 24:25, 26:28.
Bohater – Bartłomiej LEMAŃSKI.

1. Zawiercie	5	12	4/1	12:4
2. Rzeszów	4	11	4/0	12:3
3. Warszawa	4	9	3/1	9:3
4. Bełchatów	4	9	3/1	11:6
5. Olsztyn	4	9	3/1	11:7
6. Lublin	4	8	3/1	10:5
7. Gdańsk	4	6	2/2	9:8
8. Jastrzębie	4	5	2/2	6:8
9. Kędzierzyn	4	5	1/3	8:9
10. Lwów	3	3	1/2	6:8
11. Częstochowa	4	3	1/3	5:11
12. Chełm	4	2	1/3	3:11
13. Suwałki	4	1	0/4	3:12
14. Gorzów	4	1	0/4	2:12

1-8 play off, 14 spadek do I ligi

Gorzka pigułka

Bielszczanki potrafiły wygrać sety do 14 i 13, ale mecz przegrały.

TAURON LIGA

Metalkas Pałac ostatnio zanotował dobrą serię – pokonał Sokół & Hagric Mogilno i ITA Tools Stal Mielec, lecz to zespoły znacznie niżej notowane od BKS-u. A w Bielsku-Białej nikt nie ukrywa wysokich aspiracji i chęci gry o medale. Bydgoszczanki miały być więc dla niego tylko przystankiem w drodze po sukcesy.

Początkowo nic nie zapowiadało niespodzianki. Przyjezdne, jak przystało na faworytki, dominowały. Ich przewaga była ogromna. Były lepsze w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła. Grały szybciej, były dokładniejsze, dynamiczniejsze i skuteczniejsze. Miejscowe niewiele miały do powiedzenia. Z trudem uzbierały 14 punktów. Wydawało się, że mecz zakończy się szybko wysokim zwycięstwem bielszczanek. Tymczasem w kolejnych partiach zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Bielszczanki mocno spuściły z tonu. Nie miały przyjęcia, szwankowało rozegranie i atak. Jedynie Kertu Laak nie zawodziła. Też miała problemy, bo atakowała z bardzo trudnych piłek i kilka razy była podbita lub ryzykując nie trafiała w pole gry, ale ciągnęła grę BKS-u. Zawodziły natomiast Marta Orzyłowska i Martyna Borowczak.

Bydgoszczanki z kolei się rozkręciły. Udane akcje spowodowały, że uwierzyły w siebie. Nieoczekiwanie przejęły inicjatywę. Coraz lepiej spisywała się Eleni Baka, która spotkanie zaczęła fatalnie. Z Viktorią Foucher i Polą Nowakowską odmieniły losy meczu. Metalkas Pałac wygrał dwa kolejne sety. Przyjezdne, stojąc pod ścianą, przypomniały sobie jak się gra w siatkówkę. Zryw był jednak krótkotrwały. Rozbiły rywalki, doprowadzając do tie-breaka, ale w nimnie poszły za ciosem. Wróciły niemoc i marazm. Bielszczanki zaczęły decydującą partię od 0:4 i już się nie podniosły. **(mic)**

■ **Metalkas Pałac Bydgoszcz – BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 3:2 (14:25, 25:21, 25:20, 13:25, 15:12)**
BYDGOSZCZ: Łyczakowska (3), Baka (19),Witowska (10), Foucher (17), P. Nowakowska (15), Pol (8), Ziółkowska (libero) oraz Adamczewska, Głodzińska (3), Sobalska, Dębowska. Trener Martino VOLPINI.
BIELSKO-BIAŁA: Szewczyk, Borowczak (11), Orzyłowska (5), Laak (23), Bozoki-Szedmak (19), Gryka (17), Adamek (libero) oraz Suska (libero), Michalewicz (2), Podlaska, K. Nowakowska (3), Kecman. Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.
Sędziowali: Michał Gruszczyński (Opole) i Aleksandra Szydełko (Kędzierzyn-Koźle). **Widzów** 960.
Przebieg meczu
I: 5:10, 7:15, 10:20, 14:25.
II: 10:9, 15:11, 20:16, 25:21.
III: 10:6, 15:14, 20:15, 25:20.
IV: 6:10, 10:15, 11;20, 13:25.
V: 5:2, 10:5, 15:12.
Bohaterka – Victoria FOUCHER.


Fot. PAP/Mikołaj Kuras

Słabe przyjecie zagrywki to tylko jeden z problemów, z którymi bielszczanki muszą się szybko uporać.

TAURON LIGA

■ **#VolleyWrocław –PGE Budowlani Łódź 0:3 (21:25, 22:25, 19:25)**
WROCŁAW: Łazowska (3), Frenkiewicz (4), Kaczmarzyk (4), Wąsikowska (14), Lemire (15), Dróżdż (10), Wysoczańska (libero) oraz Gancarz. Trener Wojciech KURCZYŃSKI.
PGE BUDOWLANI: Grabka (3), Drużkowska (13), Lelonkiewicz, Honorio (14), Buterez (2), Planinsec (8), Łysiak (libero) oraz Storck, Damaske (8), Majkowska (4). Trener Maciej BIERNAT.
Sędziowali: Marcin Dobrzański (Częstochowa) i Robert Nowicki (Międzyrzecze Dolne). **Widzów** 800.
Przebieg meczu
I: 10:9, 13:15, 16:20, 21:25.
II: 10:9, 14:15, 17:20, 22:25.
III: 10:8, 13:15, 18:20, 19:25.
Bohaterka – Bruna HONORIO.

1. Rzeszów	5	13	4/1	14:5
2. Budowlani	5	12	4/1	14:6
3. Radom	5	11	4/1	12:5
4. Bielsko-Biała	5	9	3/2	12:10
5. Bydgoszcz	4	7	3/1	9:7
6. ŁKS	3	7	2/1	8:4
7. Opole	4	6	2/2	7:7
8. Police	5	5	2/3	8:12
9. Wrocław	5	5	1/4	7:12
10. Mielec	4	4	2/2	7:10
11. Mogilno	4	2	0/4	6:12
12. Nowy. Maz.	5	0	0/5	1:15

1-8. play off, 12. spadek

Następne mecze:
10.11.: Opole – Mielec, ŁKS – Mogilno; **13.11.:** Mogilno – Radom; **14.11.:** PGE Budowlani – Bydgoszcz, Bielsko-Biała – Opole; **15.11.:** Rzeszów – Nowy Dwór Maz., **17.11.:** Mielec – ŁKS; **18.11.:** Police – Wrocław.

PIĘCIOSETOWE EMOCJE

1. LIGA MĘŻCZYZN

Prowadzące w I lidze GKS Katowice i Stal Nysa w miniony weekend dostarczyły swoim kibicom sporo emocji. GieKSa na własnym parkiecie spotkała się z niezwykle wymagającym zespołem BBTS-u Bielsko-Biała. Po dwóch setach zanosiło się na sporą niespodziankę, bowiem goście prowadzili już 2:0. Jednak rutyniarze z Michalem Superlakiem, Grzegorzem Pająkiem oraz Wojciechem Włodarczykiem odwrócili losy meczu, wygrywając po tie-breaku. Siatkarze z Katowic utrzymali 2-punktową przewagę, bowiem zespół Stali Nysa też sobie zafundował tie-breaka w Bydgoszczy. Ekipa Marka Lebedewa wygrała dość łatwo dwa sety, zaś trzeciego przegrała na przewagi 28:30, a kolejnego do 19. Dopiero w 5. odsłonie siatkarze z Nysy potrafili się skoncentrować i wygrać do 11.

GKS Katowice – BBTS Bielsko-Biała 3:2 (22:20, 20:25, 25:20, 25:22, 15:9), Mickiewicz Kluczbork – MCKiS Jaworzno 3:0 (25:23, 25:20, 25:23), Lechia Tomaszów Maz. Nowak-Mosty MKS Będzin 3:1 (25:21, 25:22, 22:25, 25:16), KPS Siedlce – Pierrot Czarni Radom 2:3 (25:20, 25:23, 28:30, 17:25, 10:15), Necko Augustów – Sparta Grodzisk Maz. 3:1 (25:27, 25:19, 25:23, 25:22), BKS Bydgoszcz – Stal Nysa 2:3 (13:25, 20:25, 30:28, 25:19, 11:15), PZL LEONARDO Avia Świdnik – SMS Spała 3:0 (25:20, 25:21, 25:17), Karton-Pak Astra Nowa Sól – CUK Anioły Toruń 0:3 (17:25, 22:25, 19:25).

1. Katowice	9	25	27:6
2. Nysa	9	23	27:10
3. Kluczbork	9	22	25:10
4. Toruń	9	21	22:7
5. Bielsko-Biała	10	17	22:19
6. Bydgoszcz	9	14	19:18
7. Jaworzno	9	13	16:18
8. Nowa Sól	9	12	15:19
9. Będzin	10	11	20:24
10. Tomaszów Maz.	9	11	15:19
11. Świdnik	9	11	14:20
12. Radom	9	10	15:21
13. Augustów	9	9	13:21
14. Grodzisk Maz.	9	9	13:24
15. Siedlce	9	9	16:19
16. Spała	9	2	6:26

Następna kolejka (13-17.11.): Katowice – Bydgoszcz, Bielsko-Biała – Augustów, Będzin – Grodzisk Maz., Siedlce – Jaworzno, Radom – Toruń, Nysa – Świdnik, Kluczbork – Tomaszów Maz., Nowa Sól – Spała.

(ws)

KOMPLET KALISZA

1. LIGA KOBIET

■ Siatkarki z Kalisza, faworytki rozgrywek, kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. W meczu na „szczycie" wygrały z silną ekipą z Warszawy i mają komplet punktów. Zespół z Imielina po kiepskim starcie odzyskał równowagę i zaczął wygrywać. Natomiast siatkarki Płomienia Milowice prezentują stabilną formę i zajmują 4. lokatę.

COPCO MKS Imielin – KS Piła 3:0 (25:21, 25:18, 25:21), SMS Szczyrk – Karpaty – PANS Krosno 0:3 20:25, 22:25, 18:25), Credo Płomień Sosnowiec – Nike Węgrów 3:0 (25:17, 25:22, 25:21), Solna Wieliczka – BAS Kombinat Budowlany Białystok 0:3 (18:25, 17:25, 16:25), NETLAND MKS Kalisz – KSG Warszawa 3:1 (25:10, 25:21, 23:25, 25:21), PAN Komunalnik Nysa – Legionovia 0:3 (20:25, 22:25, 18:25). Awansem: KSG Warszawa – SMS Szczyk 3:1 (25:17, 20:25, 25:23, 25:18).

1. Kalisz	6	18	18:3
2. Warszawa	7	17	19:8
3. Białystok	6	14	16:6
4. Sosnowiec	6	13	14:8
5. Nysa	6	10	13:10
6. Imielin	6	10	12:9
7. Piła	7	10	13:14
8. Legionowo	6	9	12:11
9. Wieliczka	6	5	7:14
10. Szczyrk	8	4	7:22
11. Krosno	6	3	4:15
12. Węgrów	6	1	3:18

Następna kolejka (15.11.): Legionowo – Sosnowiec, Wieliczka – Imielin, Węgrów – Kalisz, Krosno – Nysa, Warszawa – Wieliczka, Piła – Szczyrk – mecz rozegrany awansem. **(s)**

Sport 0485be4ccb

Puchar został w domu!

Zaliczyliśmy całkiem niezły turniej, choć mieliśmy niewiele czasu na przygotowania, mamy nad czym pracować – mówił po imprezie kapitan, Bartosz Ciura.

REPREZENTACJA

Pekka Tirkkonen, nowy selekcjoner naszej reprezentacji, po turnieju w Europejskim Pucharze Narodów na Stadionie Zimowym w Sosnowcu może być zadowolony. Wysłuchaliśmy dwa razy Mazurka Dąbrowskiego po wygranych z Włochami i Wielką Brytanią, zaś ze Słowenią przegraliśmy po dogrywce. To niezwykle udany początek sezonu międzynarodowego, przed nami kolejne imprezy, ale już teraz wszyscy myślą o majowych mistrzostwach świata na tym samym obiekcie.

Trenerzy przed potyczką z Wyspiarzami znów dokonali roszad w składzie i tym razem zabrakło dwóch czołowych napastników Grzegorza Pasiuta i Arona Chmielewskiego oraz dwóch defensorów Bartłomieja Pociechy oraz Karola Biłasa. Nieco wcześniej, po pierwszym meczu, nie widzieliśmy młodszego z braci Maciasiów, Krzysztofa, który narzekał na uraz stopy. W sobotę rano lekarz klubowy Witkowic przeprowadził zabieg, przeciął stopę i usunął płyn, który przeszkadzał w grze. Pewnie dzisiaj po badaniach okaże się kiedy będzie mógł przystąpić do zajęć.

Mecz z Brytyjczykami nie należał do najciekawszych widowisk i o wszystkim zadecydował jeden gol Pawła Zygmunta, który występy w Sosnowcu zaliczy do udanych. - Trochę się bałem jak wypadnę, bo przecież miałem miesięczną przerwę z powodu kontuzji nadgarstka - przekonuje zdobywca jedynego gola. - Moi koledzy z ataku wykonywali solidną robotę i kilka razy miałem szansę na zdobycie bramki. W końcu wpadło w ostatnim meczu. Graliśmy trzy potyczki z rzędu i w tej ostatniej już trochę sił brakowało. Solidnie pracowaliśmy w dwóch poprzednich, późno zasypialiśmy i stąd też w ostatniej tercji mieliśmy drobne problemy. Michał Kieler zasługuje na podwyżkę w GKS-ie Katowice, bo zaliczył kolejne czyste konto.

Nasi hokeiści w meczu z Wyspiarzami mieli przewagę i mocno obijali bramkarza Lucasa Brine, który został wybrany najlepszym graczem zespołu. Natomiast w naszym zespole wyróżniony został Michał Kieler, który w swoim rodzinnym mieście po raz drugi zanotował drugie czyste konto, wszak w lidze z GKS-em Katowice wygrał na Stadionie Zimowym z ECB Zagłębie 3:0. To spory wyczyn. Czyżby w GieKSi-e zanosiło się na zmianę kolejności między słupkami? - Nie sądzę, bo trener Jacek Płachta ma swoją hierarchię i pewnie nie zamierza jej zmieniać - uśmiecha się sympatyczny bramkarz. - Natomiast zapewne przekonał się, że może liczyć na mnie i w każdej chwili mogę pojawić w bramce. Reprezentacyjna koszulka sporo waży i każdemu z nas towarzyszy jeszcze większa odpowiedzialność. Zdaję sobie sprawę, że każda seria się kiedyś kończy, ale niech trwa jak najdłużej. Nie jestem pewien swojego miejsca w kadrze, ale jeżeli dostanę powołanie na drugie, grudniowe zgrupowanie, to droga do niej będzie nieco krótsza.

Brytyjczycy w Sosnowcu pojawili się w mocno zmienionym składzie od optymalnego, ale wcale nie zamierzali się oszczędzać. Mocno naciskali, rozbijali naszych zawodników na bandach. Po jednym ze starć mocno ucierpiał Szymon Kiełbicki i wydawało się, że już nie pojawi się na lodzie. Jednakże po kilku minutach wrócił do gry i jego atak z Jakubami: Lewandowskim i Ślusarczykiem robił sporo zamieszania w szeregach przeciwników. Każdy z zawodników chciał przekonać trenerów, że zasługuje na miejsce w reprezentacji. Po ostatnim spotkaniu wszyscy podkreślali atmosferę jaka towarzyszyła tej imprezie, zarówno w drużynie, jak i na trybunach.

- Wcale nie ukrywam, że po nominacji na kapitana miałem dreszczyk emocji i czułem ciężar odpowiedzialności – wyjawił czołowy polski defensor, Bartosz Ciura. - W miarę upływu czasu było coraz lepiej i, mam nadzieję, że nie zawiodłem ani na lodzie ani jako motywator. Zaliczyliśmy całkiem niezły turniej, a przecież mieliśmy niewiele czasu na przygotowania. Na pewno mieliśmy lepsze i gorsze momenty w tych spotkaniach. Teraz trenerzy mają ciekawy materiał do analizy, wyciągną wnioski i na kolejnym zgrupowaniu otrzymamy dawkę informacji. Wiemy nad czym musimy popracować, bo były fragmenty gdy rywale nas mocno naciskali. Umiejętnie graliśmy podczas osłabień, ale w przewagach mieliśmy problemy. Trudno się jednak dziwić skoro mieliśmy zaledwie jeden trening, na którym ćwiczyliśmy te elementy. Przed nami kolejne turnieje i wierzę, że najlepiej będziemy prezentowali się podczas majowych mistrzostw świata. Ta impreza będzie najważniejsza i chcemy na własnym lodzie w Sosnowcu pokazać się z jak najlepszej strony.



Fot. PAPArt-Service

Paweł Zygmunt po raz kolejny pokazał, że w reprezentacji można na niego liczyć.

11.
ZWYCIĘSTWO
odnieśli Biało-czerwoni w 37. spotkaniu z Wyspiarzami. Dwa razy zremisowali i 24 razy przegrali. Bilans bramkowy – 102:131.

37
CELNYCH
strzałów oddali Biało-czerwoni na bramkę Brytyjczyków, rywale zrewanżowali się 22 uderzeniami.

89
SEKUND
Biało-czerwoni grali w podwójnej przewadze, ale bez żadnego efektu.

Polska – Wielka Brytania 1:0 (1:0, 0:0, 0:0)

1:0 – Zygmunt – Florczak (17:32).
Sędziowali: Wojciech Czech i Bartosz Kaczmarek – Mateusz Kucharewicz i Michał Żak. Widzów 2568.
POLSKA: Kieler; Bryk – Ciura, Kurnicki – Górny , Florczak – Zieliński, Jaworski - Kacper Maciaś; Zygmunt – Paś (2) – Brynkus, Łyszczarczyk – Komorski – Michalski, Lewandowski – Kiełbicki – Ślusarczyk, Gromadzki – Syty – Krzemień. Trener Pekka TIRKKONEN.
WLK. BRYTANIA: Brine; A. Hezeldine – J. Hezeldine, Inglis – Steele, Martelly – Kelly (2), Kell; Harewood – Betteridge – Waller, Neilson – Hopkins – Alderson, Norris (2) – Shudra – McBean, Watson– Ulrick – Lyne. Trener Peter RUSSELL.
Kary: Polska – 2 min, Wlk. Brytania – 8 (2 tech.) min.

Włochy – Słowenia 3:2 (1:0, 1:2, 1:0)

1. POLSKA	3	7	7:5
2. Włochy	3	5	10:10
3. Słowenia	3	5	10:6
4. Wlk. Brytania	3	0	5:11

Włodzimierz Sowiński

Niepokonani

NHL

Hokeiści New Jersey Devils kontynuują znakomitą serię zwycięstw na własnym lodzie. Wygrana z Pittsburghiem Penguins 2:1 (1:0, 0:1, 0:0) po karnych 2-0 zaliczyli siódme zwycięstwo w Prudential Center. Tylko jednego brakuje im do wyrównania najdłuższej zwycięskiej domowej serii w sezonie 1987/88. Niewątpliwie Jake Allen był bohaterem tej potyczki, broniąc 33 strzały. Pokonał go jedynie były gracz Diabłów, Ryan Graves (33 min), i w trakcie meczu popisał się wieloma niecodziennymi interwencjami. W serii karnych zatrzymał uderzenia dwóch czołowych napastników Pingwinów: Bryana Rusta i Sidneya Crosby. Arturs Silvos, jego vis-a-vis, miał nieco mniej pracy, bo interweniował 23 razy skutecznie, ale na 48 sek. przed końcem 1. tercji przepuścił krążek po uderzeniu Arseniego Gricuka. Natomiast w najazdach nie zdołał zatrzymać Paula Cottera i Jespera Bratta.

Sheldon Keefe, trener gospodarzy, nie krył zadowolenia z kolejnej wygranej we własnej hali, któ ra powoli staje się twierdzą nie do zdobycia. W poprzednim sezonie Diabły miały problemy z regularną grą u siebie, ale teraz prezentują się zdecydowanie lepiej. Z kolei Sidney Crosby, kapitan i lider Pingwinów, mocno ubolewał, że jego ekipę było stać tylko na jednego gola, a przecież okazji były mnóstwo. Hokeiści Colorado Avalanche roznieśli na wyjeździe ubiegłorocznego finalistę Pucharu Stanleya, Edmonton Oilers, wygrywając 9:1 (2:0, 4:1, 3:0). Nathan MacKinnon zdobył dwa gole, a przy kolejnych dwóch asystował. W tabeli Colorado zgromadziło już 23 pkt i o „oczko" wyprzedza New Jersey i Montreal.

PIĄTEK: Detroit – NY Rangers 1:4, NY Islanders – Minnesota 1:5,San Jose – Winnipeg 2:1, Calgary – Chicago 0:4.

SOBOTA: New Jersey – Pittsburgh 2:1 po karnych, Edmonton – Colorado 1:9, Philadelphia – Ottawa 2:3. St. Louis – Seattle 3:4 i Vegas – Anaheim 3:4 wszystkie trzy po dogrywce, Tampa Bay - Washington 3:2, Nashville – Dallas 4:5, Carolina – Buffalo 6:3, NY Rangers – NY Islanders 0:5, San Jose – Florida 3:1, Toronto – Boston 3:5, Montreal – Utah 6:2, Vancouver – Columbus 4:3.

(ws)

SPOD BANDY

ZMARŁ KOSYL

■ Z Łodzi napłynęła smutna wiadomość, że w wieku 81 lta zmarł Walery Kosyl, jeden z najlepszych bramkarzy w historii rodzimego hokej. Walek, był niezwykle barwną postacią i przez niemal całą karierę sportową, z przerwą na służbę wojskową w stołecznej Legii, był związany z ŁKS-em. W lidze rozegrał 559 meczów, a w reprezentacji wystąpił 137 razy i zagrał w dwóch igrzyska olimpijskich Sapporo (1972) oraz Innsbrucku (1976) oraz siedmiu mistrzostwach świata. Był laureatem „Złotego kija" naszej redakcji dla najlepszego hokeisty w 1973 r.

GRAŁA MŁODZIEŻ

■ Młodzieżowa reprezentacja Polski, pod kierunkiem Andreja Gusowa, po wygranej 3:2 w Tychach w rewanżu uległa Ukrainie 3:5 (1:1, 1:2, 1:2). Gole zdobyli: Oskar Laszkiewicz (20 min, w przewadze), Wiktor Makuła (33) oraz Jakub Janik (46). Natomiast reprezentacja do lat 18 wygrała w Krynicy dwa razy ze swoimi rówieśnikami z Węgier 4:3 (2:1, 2:0, 0:2) oraz 5:3 ((1:0, 4:1, 0:2). **(s)**

Sport 0485be4ccb



Fot. Facebook Tauron GTK Gliwice

Wietnamski tajfun

Przez trzy kwarty gliwiczanie walczyli jak równy z równym.

Wałbrzyski mecz błędów Górnik wygrał dopiero w ostatniej odsłonie.

ORLEN BASKET LIGA

W sobotę w Wałbrzychu spotkały się zespoły, które za wszelką cenę chciały się przełamać - Górnik po dwóch porażkach na wyjeździe oraz ostatnie w tabeli GTK. Przez trzy kwarty spotkanie było bardzo zacięte, ale poziom raczej przypominał mecze klasę niżej. 31 strat, blisko 60 fauli, kłopoty z trafieniem do kosza nawet z osobistych. Długo wydawało się, że gliwiczanie wywiozą z Dolnego Śląska komplet punktów. Zaczynali ostatnią kwartę z zaliczką (66:62) i wydawało się, że mają wszystkie karty potrzebne do sukcesu. Nic z tego, ostatnią ćwiartkę zdominowali gospodarze, którzy wygrali tę część aż 13 punktami (28:15) i cały mecz. Co zawiodło w GTK? Trudno zrozumieć wystawienie w pierwszej piątce Florenta Thambę, któremu dwa dni wcześniej zapowiedziano, że gra słabo i to jego ostatni mecz w GTK. Nic dziwnego, że zdemotywowany Kongijczyk w 22 minuty nie oddał żadnego rzutu, spudłował oba osobiste, a za pięć fauli wyleciał kilka minut przed ostatnim gwizdkiem. Imponujący wyczyn na pożegnanie z GTK! Inni też nie byli dużo lepsi - Jarred Godfrey trafiał co czwarty rzut, a Kacper Gordon miał bilans 4 z 12 z gry. GTK przegrało walkę pod tablicami i miało dużo słabszy procent rzutów.

Gospodarze z kolei spudłowali aż 18 rzutów osobistych. To zapewne jeden z najgorszych wyników w historii ekstraklasy. Aż trudno uwierzyć, że przy takiej ilości wygrali mecz. „Dziękuję za prezent na koniec mojego urlopu w Azji, choć momentami gra wyglądała jak wietnamski tajfun. Wygranych się jednak nie sądzi" - napisał jeden z kibiców z Górnika na facebooku Orlen Basket Ligi. - Nie ma łatwych meczów w tej lidze. GTK miało przed meczem tylko jedną wygraną, ale to było bez znaczenia dla tej gry. Nie graliśmy wystarczająco mądrze pod wieloma względami, tym bardziej cieszy ta wygrana - komentował Tauras Jogela, litewski skrzydłowy Górnika. Najlepszym zawodnikiem gospodarzy był Ike Smith z 25 punktami i 3 asystami. W ekipie gości wyróżniali się Andy Cleaves z 20 pkt (5 trójek) i 5 zbiórkami oraz Michael Oguine (19 pkt, 5 zbiórek).

■ **Górnik Zamek Książ Wałbrzych – Tauron GTK Gliwice 90:81 (25:21, 22:26, 15:19, 28:15)**
WAŁBRZYCH: Cabbil 19 (2x3), Pemberton 2, Jogela 18, Marchewka, Wyka 8 - Smith 25 (3x3), Anderson 5, Bojanowski 2, Benson 4, Kulka 7 (1x3). Trener Andrzej ADAMEK.
GLIWICE: Cleaves 20 (5x3), Godfrey 7 (1x3), Oguine 19, Thamba, Grudziński 8 (2x) - Busz 2, Gordon 15 (2x3), Jodłowski 10 (2x3), Łosiak. Trener Boris BALIBREA.

■ **Śląsk Wrocław – King Szczecin 80:83 (16:21, 21:21, 20:19, 23:22)**
WROCŁAW: Kulikowski 3 (1x3), Urbaniak 9, Kirkwood 23 (4x3), Gray 15 (1x3), Coleman-Jones 5 - Wiśniewski, Sternicki 3 (1x3), Sanon 8 (1x3), Djordjević 8, Niziol 6 (1x3). Trener Ainars BAGATSKIS.
SZCZECIN: Roach 24 (2x3), Popović 14, Gielo 24 (1x3), Roberts, Żołnierewicz 8 - Hustak 8 (2x3), Novak 1, Egner 2, Freidel 2, Kostrzewski. Trener Maciej MAJCHEREK.

■ **Anwil Włocławek - PGE Start Lublin 90:81 (26:19, 24:20, 21:23, 19:19)**
WŁOCŁAWEK: Michalak 22 (3x3), Fridriksson 12 (3x3), Mucius 9 (1x3), Locket 7 (1x3), Słupiński 4 - Slaughter 14 (2x3), Pearson 8 (2x), Borowski 7, Kołodziej 4, Furmanavicius 3 (1x3), Łazarski. Trener Grzegorz KOŻAN.
LUBLIN: Hawkins 18 (4x3), Mack 16 (2x3), Griffin 8, Krasuski 5 (1x3), Put 5 (1x3) - Ford 14 (3x3), Wright 12 (2x3), Pelczar 3 (1x3), Szymański. Trener Wojciech KAMIŃSKI.

■ **Energa Trefl Sopot - AMW Arka Gdynia 83:85 (23:22, 14:17, 20:23, 26:23)**
SOPOT: Schenk 18 (4x3), Scruggs 16 (1x3), Kacinas 9 (1x3), Goins 7 (2x3), Witliński 14 - Cowels 12 (2x3), Nowicki, Kiejzik, Zapała 4, Addae-Wusu 3 (1x3). Trener Mikko LARKAS.
GDYNIA: Łączyński 10 (3x3), Okauru 19 (3x3), Garbacz 8 (2x3), Tubutis 10 (1x3), Ljubicić 4 - Ramey 12 (2x3), Zyskowski 12 (1x3), Barrett 10, Kowalczyk. Trener Mantas CESNAUSKIS.

■ **Dziki Warszawa - MKS Dąbrowa Górnicza 96:93 po dogrywce (23:21, 19:14, 20:23, 23:27, d. 11:8).**
WARSZAWA: Vander Plas 10 (1x3), Horton 28 (1x3), Caruthers 2, Soares 2, Frąckiewicz 15 - Aleksandrowicz, Grochowski, Kamiński 10 (1x3), Chavez 19 (4x3), Oguama 10. Trener Marco LEGOVICH.
DĄBROWA GÓRNICZA: Bonner 12 (1x3), Załucki, Montgomery 4, Muhammad 15, Peterka - Piechowicz 6 (2x3), Curry 18 (2x3), Garcia 30 (3x3), Bogucki 8. Trener Krzysztof SZABLOWSKI.

■ **Zastal Zielona Góra - Legia Warszawa 71:88 (17:21, 11:21, 22:28, 21:18)**
ZIELONA GÓRA: Garrison 20 (3x3), Mazurczak 8, Fayne 5, Cartier 19 (1x3), Maughmer 5 (1x3) - Kowacki 1, Sulima 5, Matczak 4, Szumert, Sitnik 1, Woroniecki 3 (1x3). Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.
WARSZAWA: Graves 21 (3x3), Pluta 18 (2x3), Tomaszewski 4, Silins, Hunter 10 - Czapla 6, Kolenda 9 (1x3), Thompson 9, Wilczek 3 (1x3), Ponsar 8. Trener Heiko RANNULA.

1. Legia	6	12	525:446
2. Sopot	6	11	548:469
3. Szczecin	6	11	507:479
4. Słupsk	6	10	542:497
5. Wałbrzych	6	10	479:482
6. Gdynia	6	10	506:522
7. Włocławek	6	9	537:499
8. Wrocław	6	9	523:495
9. Dziki	6	9	518:496
10. Dąbrowa G.	6	8	495:514
11. Lublin	6	8	469:535
12. Zielona G.	6	8	459:463
13. Gliwice	6	7	436:541
14. Krosno	6	7	494:525
15. Toruń	5	6	406:441
16. Ostrów	5	6	412:452

Najbliższe mecze: Toruń - Ostrów Wielkopolski (10.11.), Słupsk- Ostrów Wlkp., Dziki -Szczecin (oba 13.11.), Wrocław - Legia (14.11.), Lublin - Zielona Góra, Dąbrowa Górnicza- Sopot, Toruń - Włocławek (wszystkie 15.11.).

(p)

Ostrogi na fali

San Antonio wygrało dwa kolejne mecze, a trener pochwalił Jeremiego Sochana.

NBA

Wydarzeniem piątkowej kolejki były derby Teksasu, Rakiety przyjechały do San Antonio. Ponad 19 tysięcy widzów na trybunach Frost Bank Center obejrzało zacięty i dobry mecz. Na przerwę ekipy schodziły przy jednopunktowym prowadzeniu Spurs. W trzeciej kwarcie gospodarze wypracowali sobie niewielką przewagę i już do końca kontrolowali mecz. San Antonio przerwało serię 5 kolejnych wygranych Rockets. Coraz lepiej spisuje się Victor Wembanyama - zdobył 22 pkt, miał 8 zbiórek, 4 asysty i 2 bloki. - Gram ostatnio słabiej? To kwestia doświadczenia. Nigdy wcześniej nie mierzyliśmy się z taką obroną. Próbujemy to rozgryźć. Ja próbuję to rozgryźć. Na pewno będzie coraz lepiej - tłumaczył na pomeczowej konferencji.
Po raz drugi na boisku po kontuzji pojawił się Jeremy Sochan. To nie był najlepszy mecz w wykonaniu Polaka. Spędził na boisku 15 minut, zdobył tylko 2 punkty, miał 2 zbiórki oraz 2 asysty. Spudłował wszystkie 5 rzutów gry, miał też 3 straty. W defensywie starał się utrudniać grę liderom Rockets. Mimo słabych statystyk Sochana pochwalił trener Mitch Johnson. - Jeremy dał nam dużo dobrej energii i dobrą obronę. To nie jest proste przeciwko tak dobrej drużynie. Cieszę się, że znów jest z nami - przyznał szkoleniowiec.
W sobotę Spurs pokonały u siebie Pelikany z Nowego Orleanu. Po długiej przerwie spowodowanej kontuzjami do składu wrócił rozgrywający De'Aaron Fox i był najlepszym strzelcem zespołu (24 pkt), miał też 3 asysty. Sochan tym razem ustrzelił 10 pkt (5/6 z gry), zanotował 3 zbiórki, 3 asysty i 2 bloki.
Dużo sobie obiecywano po meczu w Denver, gdzie Nuggets podejmowały Warriors. Przed meczem okazało się, że nie zagra Stephen Curry. Lider Wojowników jest chory (nie grał też przeciw Sacramento). „Objawy się nasiliły"- informował przed spotkaniem Anthony Slater z ESPN. Bez swojego lidera goście wyglądali jak bezzębny tygrys, przegrali każdą z kwart. Na boisku rządzili Nikola Jokić (26 pkt, 9 zbiórek, 9 asyst) oraz Jamal Murray (23 pkt, 8 asyst, 5 trójek). Po drugiej stronie dwoił się i troił Draymond Green (17 pkt, 6 zbiórek), który niespodziewanie był najlepszym strzelcem zespołu, ale w pojedynkę nie mógł wiele zdziałać. - Nasza obrona nie działa w tym sezonie zbyt dobrze. Każdy musi podejść do wyzwania indywidualnie - powiedział Green. W San Francisco jest nadzieja, że Curry wyzdrowieje i wróci na kolejny mecz. - Steph czuje się już lepiej - uspokoił trener Golden State, Steve Kerr i dodał, że wymienił SMS-y z rozgrywającym, który, jak ma nadzieję, wróci w niedzielę wieczorem przeciwko Pacers.
Warriors przegrali piąty z rzędu mecz wyjazdowy. Z kolei dla Nuggets to była druga potyczka w ramach Pucharu NBA, tę pierwszą w Portland przegrały.

Piątek: **Orlando - Boston 123:110, Washington - Cleveland 115:148, Atlanta - Toronto 97:109, Brooklyn - Detroit 107:125, San Antonio - Houston 121:110, Memphis - Dallas 118:104, Miami - Charlotte 126:108, Milwaukee - Chicago 126:110, Minnesota - Utah 137:97, Denver - Golden State 129:104, Sacramento - Oklahoma101:132**
Sobota: **Washington - Dallas 105:111, Philadelphia - Toronto 130:120, Atlanta - LA Lakers 122:102, Cleveland - Chicago 128:122, Miami - Portland 136:131, San Antonio - New Orleans 126:119, Denver - Indiana 117:100, LA Clippers - Phoenix 103:114**

(p)



Fot. Facebook San Antonio Spurs

Jeszcze niedawno kontuzjowani De'Aaron Fox (z prawej) i Jeremy Sochan poprowadzili Ostrogi do wygranej nad Pelikanami.

Sport 0485be4ccb

Lepsi od beniaminka

RUGBY

Polscy rugbiści odnieśli drugie zwycięstwo w Rugby Europe Trophy, pokonując zdecydowanie w Siedlcach beniaminka rozgrywek - Danię 47:6. Wcześniej odprawili w Szawlach Litwinów 41:8, natomiast ekipa z Półwyspu Jutlandzkiego uległa w Makarskiej Chorwacji 26:36.

Polacy rozpoczęli od przyłożenia w ósmej minucie Michała Mirosza, po którym podwyższył Daniel Gdula. W 14 minucie trzy punkty z karnego zdobył dla gości Benjamin Wiggins, jednak za chwilę Polacy odpowiedzieli, dzięki przewadze w młynie dyktowanym, kolejnym przyłożeniem. Jego autorem, po akcji Mateusza Plichty, był Jędrzej Nowicki, a podwyższył Gdula. Cztery minuty po wznowieniu gry kolejnych pięć punktów zdobył Vaha Halaifonua. Kolejnym trzem przyłożeniom (zaliczyli je Kacper Wróbel, Dawid Plichta i Halaifonua) towarzyszyły skuteczne podwyższenia. Duńczycy odpowiedzieli celnym karnym Benjamina Wigginsa. W sobotę 22 listopada w kolejnym meczu Polacy podejmą w Gdyni Czechów.

■ **Polska – Dania 47:6 (21:3)**. Punkty dla Polski: Vaha Halaifonua 10, Daniel Gdula 10, Michał Mirosz 5, Jędrzej Nowicki 5, Dominik Mohyła 5, Kacper Wróbel 5, Dawid Plichta 5, Wojciech Piotrowicz 2.

POLSKA: Jakub Wojtkowicz, Dominik Mohyła, Sylwester Gąska, Jan Mroziński, Krystian Olejek, Michał Mirosz, Bercho Botha, Vaha Halaifonua - Mateusz Plichta - Jędrzej Nowicki - Łukasz Korneć, Daniel Gdula, Jonathan O'Neill, Wiktor Lis, Kacper Wróbel oraz Wiktor Wilczuk, Filip Nawrocki, Peet Vorster, Piotr Zeszutek, Aleksander Nowicki, Dawid Plichta, Kacper Skup, Wojciech Piotrowicz.

SIEDLCE MAJĄ LIDERA

■ Przed meczem Polska – Dania w Siedlcach rozegrano awansem mecz ósmej kolejki ekstraligi rugby. Miejscowa Awenta Pogoń pokonała Lechię Gdańsk 50:12 (24:12) i została nowym liderem rozgrywek.

1. Siedlce	8	33 (7)	348-109
2. Sopot	7	30 (3)	305-127
3. Sochaczew	7	29 (5)	394-108
4. Gdynia	7	20 (4)	262-235
5. Lublin	7	18 (2)	199-223
6. Łódź	7	16 (4)	318-153
7. Kraków	7	13 (2)	213-246
8. Gdańsk	8	7 (3)	130-301
9. Białystok	7	4 (0)	100-432

Lider ucieka

Lando Norris wygrał sobotni sprint i niedzielny wyścig na torze Interlagos.

Brytyjski kierowca wygrywając Grand Prix Brazylii, zwyciężył 7. raz w tym sezonie i powiększył przewagę w klasyfikacji generalnej nad drugim Australijczykiem Oscarem Piastrim do 24 punktów. Norris był najlepszy w sprincie, a później wywalczył pole position do niedzielnego wyścigu. Za plecami Brytyjczyka w sprincie na metę dojechali Kimi Antonelli i George Russell. Piastri na 6. okrążeniu sprintu uderzył w bandę i przedwcześnie zakończył rywalizację. Na tym samym zakręcie bolidy rozbili Nico Hulkenberg i Franco Colapinto. Za plecami Norrisa kwalifikacje ukończył Kimi Antonelli. Drugi rząd stworzyli Charles Leclerc i Oscar Piastri. Max Verstappen walczący o tytuł mistrza świata sensacyjnie odpadł już w pierwszej części kwalifikacji zajmując dopiero 16. miejsce.

W niedzielę po starcie czołowa piątka pozostała bez zmian. Zahaczenie Gabriela Bortoleto przez Lance'a Strolla zakończyło wyścig Brazylijczyka, a na tor wyjechał samochód bezpieczeństwa. Po neutralizacji Piastri przesunął się na drugie miejsce. Jednak podczas ataku na Kimiego Antonellego Australijczyk przyblokował koła i uderzył we Włocha, który w efekcie wpadł w bolid Charlesa Leclerca. W wyniku tego zdarzenia doszło do przebicia lewej przedniej opony w bolidzie Monakijczyka, co poskutkowało wycofaniem z wyścigu młodszego z kierowców Ferrari. Za ten incydent Piastri otrzymał 10 sekund kary, w wyniku czego przesunął się na 5 lokatę.

Lando Norris prowadząc od startu do mety pewnie wygrał wyścig. Podium uzupełnili Kimi Antonelli, dla którego było to drugie podium w karierze, trzecie miejsce zajął Max Verstappen.

Jak najszybciej o weekendzie w Brazylii będzie chciało zapomnieć Ferrari. Wyścigu nie ukończyli bowiem Charles Leclerc i Lewis Hamilton, a zespół zdobył zaledwie 6 punktów. W konsekwencji Red Bull zepchnął włoski zespół na 4. miejsce w klasyfikacji konstruktorów.

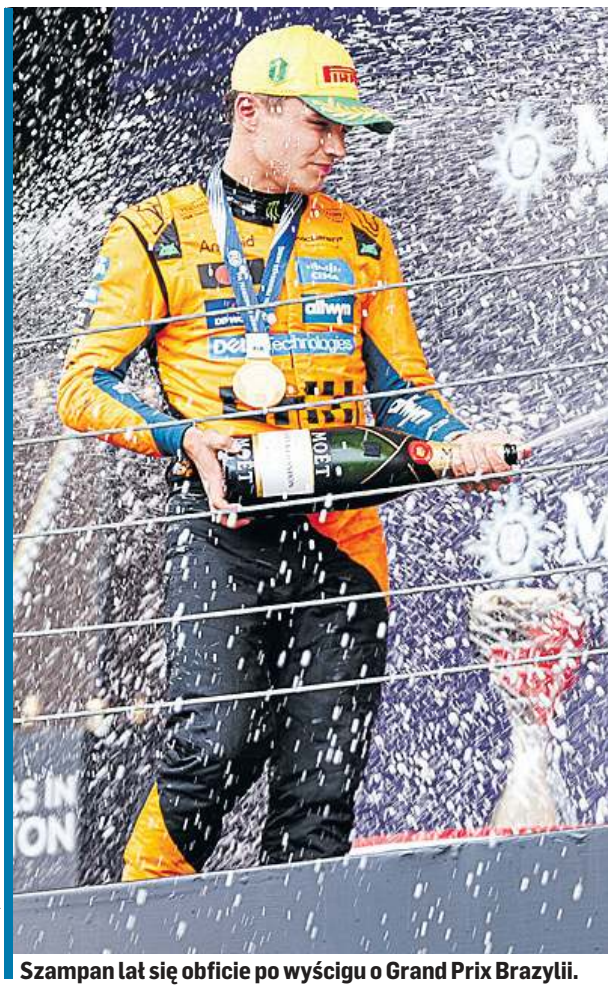
Kolejna runda F1 odbędzie się za dwa tygodnie w Las Vegas, w Stanach Zjednoczonych.

Wyniki GP Brazylii: 1. Lando Norris (Wielka Brytania/MacLaren) 1:32:01.596, 2. Kimi Antonelli (Włochy/Mercedes) strata 10,388 s., 3. Max Verstappen Holandia/Red Bull) 10,750, 4. George Russell (W. Brytania/Mercedes) 15,267, 5. Oscar Piastri (Australia/McLaren) 15,749, 6. Oliver Bearman (W. Brytania/Haas) 29,630, 7. Liam Lawson (Nowa Zelandia/Racing Bulls) 52,642, 8. Isac Hadjar (Francja/Racing Bulls) 52,873, 9. Nico Hulkenberg (Niemcy/Kick Sauber) 53,324, 10. Pierre Gasly (Francja/Alpine) 53.914 s.

Klasyfikacja generalna kierowców: 1. Lando Norris 390 pkt, 2. Oscar Piastri 366, 3. Max Verstappen 341, 4. George Russell 276, 5. Charles Leclerc (Monako/Ferrari) 214, 6. Lewis Hamilton (Wielka Brytania/Ferrari) 148, 7. Kimi Antonelli 122, 8. Alex Albon (Tajlandia/Williams) 73, 9. Nico Hulkenberg 43, 10. Isac Hadjar 43.

Klasyfikacja generalna konstruktorów: 1. McLaren 756 pkt, 2. Mercedes 398, 3. Red Bull 366, 4. Ferrari 362, 5. Williams 111, 6. Racing Bulls 82, 7. Aston Martin 72, 8. Haas 70, 9. Kick Sauber 62, 10. Alpine 22.

Miłosz Derda



Fot. PAP/EPA

Szampan lał się obficie po wyścigu o Grand Prix Brazylii.

KRÓTKO

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

■ Marek Kania czasem 34,01 s pobił o 0,06 s rekord Polski na dystansie 500 m podczas zawodów kontrolnych w Salt Lake City. Dotychczas najlepszy wynik w kraju należał od 26 stycznia do Damiana Żurka. Polska kadra w piątek na tym samym torze rozpocznie rywalizację w Pucharze Świata. Stawką będą nie tylko punkty do klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, ale też kwalifikacje do przyszłorocznych igrzysk olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo. Kolejne zawody zaplanowane są w Calgary (21-23 listopada), Heerenveen (5-7 grudnia) i Hamar (12-14 grudnia).

KOLARSTWO PRZEŁAJOWE

■ W belgijskim Middelkerke odbyły się mistrzostwa Europy w kolarstwie przełajowym. Wśród pań na podium były tylko Holenderki. Polka Antonina Białek zajęła 21. miejsce. W rywalizacji mężczyzn całe podium zajęli zaś Belgowie. Polacy nie startowali.

Kobiety: 1. Inge van der Heijden 50.19, 2. Lucinda Brand strata 41 s, 3. Aniek van Alphen (wszystkie Holandia) 56... 21. Antonina Białek (Polska) 8.31

Mężczyźni: 1. Toon Aerts 58.40, 2. Thibau Nys ten sam czas,3. Joran Wyseure (wszyscy Belgia)strata 3 s

ŻEGLARSTWO

■ Ewa Lewandowska (AZS AWFiS Gdańsk) i Anna Zwara (MKŻ Arka Gdynia) zajęły drugie, a Klara Sobczak (ChKŻ Chojnice) i Magdalena Skórnóg (Nauticus YC Olsztyn) trzecie miejsce w zakończonych w Sferracavallo na Sycylii mistrzostwach Europy juniorów w żeglarskiej olimpijskiej klasie 49erFX. Triumfowały Niemki Katharina Schwachhofer i Elena Stoltze, w męskiej klasie 49er najlepsi okazali się Irlandczycy Ben O'Shaughnessy i Ethan Spain. Mateusz Gwóźdź (AZS AWFiS Gdańsk) i Krzysztof Królik (ChKŻ Chojnice) uplasowali się na ósmej pozycji.

KORONACJA WSTRZYMANA

BOKS

■ Gdy WKB Rushh Kielce przegrał w Wałbrzychu, to w Warszawie szykowano się do świętowania zdobycia mistrzostwa w Polskiej Lidze Boksu. Święto zepsuła jednak Concordia Knurów, która sensacyjnie pokonała w stolicy Legię 10:8.

Golden Team Nowy Sącz - CKB Potężnie Ciechocinek 10:8. Hubert Martuszewski - Hrachyk Barsehian 0:3, Denys Rozdolskyi - Wiktor Osowicki 3:0, Oleksandr Vasko - Wadim Konszewicz 3:0, Konrad Gołuzd - Kacper Jackowski 3:0, Patryk Joniec - Aleks Urbański 3:0, Nikolas Królikowski przegrał przez TKO w 3. rundzie z Fabianem Urbańskim, Wiktor Skiba - Patryk Borucki 3:0, Krzysztof Twardowski - Mateusz Bereźnicki 0:3, Jakub Ciesielka - Paweł Wardyn 0:3

Pomorzanin Boxing Team Toruń - RKB Wisłok 1995 Rzeszów 14:4. Filip Lewandowski - Tymoteusz Jakubowski 3:0, Serhii Sydorenko - Michał Akoto-Ampaw 0:3, Piotr Milczarek - Jakub Pałka 3:0, Władimir Sapitonenko - Oskar Bal 3:0, Maks Sachnienko wygrał przez RSC w 3. r. z Przemysławem Kwiatkowskim, Jakub Maścianica - Michał Ożga 3:0, Michał Wiktorowski - Sebastian Kusz 0:3, Łukasz Puczyński wygrał przez RSC w 3. r. z Kacprem Brzozowskim, Radosław Kawczak - Wiktor Skiba 3:0

Imperium Boxing Wałbrzych - WKB Rushh Kielce 10:8. Dominik Piotrowski – Yelmir Nabiiev 0:3, Ołeksandr Sołomennikow – Patryk Adamus 2:1, Bartłomiej Przybyła – Ilia Bader 2:1, Mike Drużga – Mateusz Polski 0:3, Bartosz Gołębiewski – Nokidem Szafarz 3:0, Petro Lakockiemu poddany został w 1. rundzie Damian Cieślik, Dawid Tkacz – Dawid Kruczkowski 1:2, Mikołaj Brzeziński – Ashot Kocharian 0:3, Paweł Sajda – Jakub Domurad 3:0

KB Legia Warszawa - Concordia Knurów 8:10. Nikolas Pawlik – Kacper Słomka 3:0, Jakub Skuza – Łukasz Dudziński 0:3, Maciej Marchel – Oliwier Zamojski 0:3, Mateusz Grejber – Damian Durkacz 0:3, Bohdan Gorol – Mateusz Wojtasiński 3:0, Jegor Welikowskij – Vitalij Walter 1:2, Tomasz Rios Turek – Mateusz Wodziński 0:3, Aleksiej Sevostyanow pokonał przez RSC w 1. r. Kacpra Pieczyraka, Oskar Kopera – Janusz Chrzanowski 3:0. **(awa)**

1. Warszawa	12	20	152
2. Kielce	12	16	130
3. Wałbrzych	12	16	116
4. Toruń	12	14	114
5. Knurów	12	12	106
6. Ciechocinek	12	10	108
7. Rzeszów	12	6	86
8. Nowy Sącz	12	2	52

Pucharowe zmagania

SZERMIERKA

Zuzanna Cieślar (Zagłębiowski KS Sosnowiec) zajęła 18. miejsce w pierwszym w tym sezonie turnieju Pucharu Świata szablistek, który odbył się w Algierze. W 1/32 finału wygrała z Wenezuelką Katherine Paredes Torres 15:9. W kolejnej rundzie uległa Węgierce Annie Spiesz 10:15. W głównym turnieju zaprezentowała się jeszcze jej koleżanka klubowa - Gabriela Wójcik, która zajęła 56. lokatę po porażce z Węgierką Renatą Katoną 9:15. Zwyciężyła Koreanka Hayoung Jeon po finałowym zwycięstwie nad Węgierką Katinką Sugar Battai 15:12.

W zmaganiach szablistów w czołowej „64" znalazło się dwóch Polaków. Benedykt Denkiewicz (UKS Szabla Ząbki) przegrał w 1/32 finału z Japończykiem Kaito Streetsem 14:15 i zajął 52. pozycję, a 62. był Piotr Szczepanik (MUKS Victor Warszawa) po porażce 3:15 z późniejszym triumfatorem - Colinem Heathcockiem. 19-letni Amerykanin w finale pokonał Tunezyjczyka Faresa Ferjaniego 15:12.

Na Majorce odbyła się rywalizacja drużynowa we florecie. Polacy w składzie: Jan Jurkiewicz (Toruńska Akademia Floretu), Leszek Rajski i Andrzej Rządkowski (obaj Wrocławianie) oraz Michał Siess (Orlen AZS AWFiS Gdańsk) zajęli dziewiąte miejsce. Polacy pokonali Kolumbię 45:30, w kolejne rundzie ulegli 42:45 florecistom z Hongkongu. W meczach o miejsca 9-16 Polacy wygrali kolejno z Brytyjczykami 45:37, Francuzami 45:41 i Hiszpanami 45:39. Zwyciężyli występujący pod flagą neutralną Rosjanie, którzy w finale pokonali mistrzów globu i wicemistrzów olimpijskich z Paryża - Włochów 45:36.

Biało-czerwone - Hanna Łyczbińska, Karolina Żurawska (obie KU AZS UAM Poznań), Hanna Wojtas (Orlen AZS AWFiS Gdańsk) i Dominika Wasilczuk (AZS AWF Warszawa) - uplasowały się na na 15. pozycji. Zaczęły rywalizację od 1/8 finału, przegrywając z wyżej notowanymi Ukrainkami 29:45. W spotkaniach o miejsca 9-16 najpierw uległy startującym pod flagą neutralną Rosjankom 21:45, następnie drużynie Hongkongu 42:45. Triumfowały Włoszki, które w decydującym meczu wygrały z mistrzyniami olimpijskimi i świata - Amerykankami 45:32.

Sport 0485be4ccb

ZDECYDUJE OSTATNIA RUNDA

RAJDY SAMOCHODOWE

■ Francuz Sebastien Ogier (Toyota Yaris Rally1) wygrał Rajd Japonii, przedostatnią rundę mistrzostw świata WRC i w ostatniej w Arabii Saudyjskiej będzie walczył o dziewiąty w karierze tytuł mistrzowski. Drugie miejsce ze stratą 11,6 s zajął w Japonii lider klasyfikacji generalnej cyklu Brytyjczyk Elfyn Evans (Toyota Yaris Rally1), a trzeci był także kierowca teamu Toyoty Fin Sami Pajari - strata 2.16,6. Ogier wygrał 10 z 20 rozegranych odcinków specjalnych, Evans tylko cztery. Na jedną rundę przed końcem prowadzenie w mistrzostwach świata utrzymał Evans, który zgromadził 272 pkt, ale drugi Ogier ma ich 269 i traci do lidera już tylko 3 pkt. Trzeci jest Rovanpera - 248 pkt, a na czwartej pozycji bez szans w walce o tytuł plasuje się Estończyk Ott Tanak z teamu Hyundai - 213 pkt.

Ostatnia runda mistrzostw świata, debiutujący w kalendarzu WRC Rajd Arabii Saudyjskiej zostanie rozegrany w dniach 25-29 listopada.

Wyniki Rajdu Japonii: 1. Sebastien Ogier/Vincent Landais (Francja/Toyota Yaris Rally1) 3:21.08,9, 2. Elfyn Evans/Scott Martin (W. Brytania/Toyota Yaris Rally1) strata 11,6 s, 3. Sami Pajari/Marko Salminen (Finlandia/Toyota Yaris Rally1) 2.16,6, 4. Ott Tanak/Martin Jarveoja (Estonia/Hyundai I20 Rally1) 3.18,1, 5. Gregoire Munster/Louis Louka (Luksemburg/Ford Puma Rally1) 6.48,7, 6. Kalle Rovanpera/Jonne Halttunen (Finlandia/Toyota Yaris Rally1) 7.01,5

Klasyfikacja MŚ: 1. Elfyn Evans 272 pkt, 2. Sebastien Ogier 269, 3. Kalle Rovanpera 248

MISTRZ BYŁ NIEOBECNY

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE

■ Włoch Marco Bezzecchi wygrał ww klasie MotoGP przedostatnią w sezonie rundę motocyklowych mistrzostw świata - wyścig o Grand Prix Portugalii na torze w Portimao. To jego trzecie zwycięstwo w tegorocznym sezonie. Tytuł już wcześniej zapewnił sobie Hiszpan Marc Marquez, który nie startował. Leczy skutki kontuzji prawego obojczyka, jakiej doznał 5 października po zderzeniu z... Bezzecchim podczas Grand Prix Indonezji. Drugie miejsce zajął Alex Marquez, a trzeci był Hiszpan Pedro Acosta. Mistrzowski tytuł zapewnił sobie Marc Marquez gromadząc 545 pkt., drugi jest jego młodszy brat Alex - 445 pkt, a trzeci Bezzecchi - 323 pkt.

W Moto2 zwyciężył Brazylijczyk Diogo Moreira, który z dorobkiem 281 pkt umocnił się na pozycji lidera mistrzostw świata. Drugi w tej klasie był Holender Collin Veijer, a trzeci Kolumbijczyk David Alonso.

W Moto3 najszybszy był Hiszpan Maximo Quiles, a Hiszpan Jose Antonio Rueda, który już wcześniej zapewnił sobie tytuł, nie startował.

Ostatnia w sezonie 22. runda motocyklowych MŚ odbędzie się 16 listopada na torze w Walencji.

Polak wicemistrzem

AF Corse z Robertem Kubicą w składzie zajął drugie miejsce w World Endurance Championship.

Zespół AF Corse, którego kierowcą jest Robert Kubica, zajął piąte miejsce w ostatniej rundzie wyścigowych mistrzostw świata World Endurance Championship (WEC) w Bahrajnie i zapewnił sobie tytuł wicemistrzowski w najbardziej prestiżowej kategorii Hypercar. Partnerami Polaka w sezonie 2025 byli Chińczyk Yifey Ye i Brytyjczyk Phil Hanson. To kolejny ogromny tegoroczny sukces Kubicy i jego partnerów. W czerwcu wygrali we Francji najbardziej prestiżowy wyścig 24 Le Mans.



Fot. PressFocus.pl

To był udany sezon dla Roberta Kubicy.

W sobotę na Bahrain International Circuit, torze nazywanym też Sakhir, najlepszą formę zaprezentowali kierowcy dwóch fabrycznych ekip Toyoty Gazoo Racing, którzy byli najszybsi. Trzy kolejne lokaty od trzeciej do piątej wywalczyły teamy Ferrari, dwa fabryczne z mistrzami świata i AF Corse, zespół prywatny jeżdżący Ferrari. W teamie mistrzów świata, Ferrari z numerem 51, jeździli doświadczeni Włosi Alessandro Pier Guidi i Antonio Giovinazzi oraz Brytyjczyk James Calado. Sezon 2025 był jednym z najlepszych w historii Ferrari. Włoska marka zdobyła tytuł mistrzów świata, triumfowała w 24 Le Mans i w klasyfikacji producentów. Natomiast nie był to udany sezon dla Toyoty. Japoński team odniósł w Bahrajnie pierwsze w sezonie zwycięstwo ale stracił tytuł w klasyfikacji producentów.

FIA World Endurance Championship 2025, organizowane przez Federation Internationale de l'Automobile (FIA) i Automobile Club de l'Ouest (ACO), zostały rozegrane po raz trzynasty w historii. Startowały prototypy i grand tourery podzielone na dwie kategorie - Hypercar i LMGT3. Sezon rozpoczął się wyścigiem na torze Losail w Katarze, a zakończył w Bahrajnie

Wyniki wyścigu w Bahrajnie w kat. Hypercar: 1. Toyota Gazoo Racing 237 okr. Kamui Kobayashi (Japonia), Mike Conway (W. Brytania), Nick de Vries (Holandia), 2. Toyota Gazoo Racing II strata 19,378 s Sebastien Buemi (Szwajcaria) Ryo Hirakawa (Japonia), Brendon Hartley (W. Brytania), 3. Ferrari 26,342 Antonio Fuoco (Włochy), Miguel Molina (Hiszpania), Nicklas Nielsen (Dania), 4. Ferrari 26,504 (mistrzowie świata WEC) Alessandro Pier Guidi (Włochy), James Calado (W. Brytania), Antonio Giovinazzi (Włochy), 5. AF Corse 29,729 (wicemistrzowie świata WEC) Phil Hanson (W. Brytania), Robert Kubica (Polska), Yifei Ye (Chiny).

JAPOŃSKA DOMINACJA

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

■ Zawody NHK Trophy są zaliczane do cyklu Grand Prix, te w Osace były czwartymi w tym sezonie. Yuma Kagiyama wygrał je po raz trzeci z rzędu, pokonując nieznacznie swojego rodaka Shuna Sato, startującego po raz pierwszy w konkursie serii Grand Prix w tym sezonie. Prowadząc z przewagą mniejszą niż 2,00 punkty po programie krótkim 22-letni Kagiyama, srebrny medalista olimpijski z Pekinu i dwukrotny mistrz świata, nie zdołał wykonać drugiego skoku w programie dowolnym, poczwórnego toe loopa, ale pozbierał się i uzyskał 188,66 pkt, co łącznie dało mu 287,24 w klasyfikacji generalnej. Sato (285,71) tylko nieznacznie z nim przegrał. Szwajcar Lukas Britschgi zajął trzecie miejsce z wynikiem 246,94.

Najlepszą solistką okazała się brązowa medalistka olimpijska z Pekinu Kaori Sakamoto (227,18), która wygrała z dużą przewagą nad Kazaszką Sofia Samodelkiną (200,00) i mistrzynią Europy, Belgijką Loeną Hendrickx (198,97). Japonka, trzykrotna mistrzyni świata, w czerwcu ogłosiła, że po przyszłorocznych zimowych igrzyskach olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo zakończy karierę.

Włoska para Sara Conti i Niccolo Macii wygrała rywalizację par z rezultatem 208,58 pkt. Na podium stanęli również reprezentujący Węgry Maria Pavlova i Alexei Sviatchenko (207,28) oraz Chińczycy Sui Wenjing i Han Cong (203,79). Brytyjczycy Lilah Fear i Lewis Gibson zwyciężyli w tańcach na lodzie, osiągając rezultat 205,88. Drugą pozycję zajęli Włosi Charlene Guignard i Marco Fabbri - 198,67, a stawkę trzech najlepszych duetów uzupełnili Amerykanie Caroline Green i Michael Parsons - 187,90 pkt.

Polacy w Japonii nie startowali. Kolejne zawody cyklu Grand Prix Finlandia Trophy zaplanowano na 21-23 listopada. Finał odbędzie się w dniach 5-8 grudnia w japońskiej Nagoi.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK 10 LISTOPADA

TVP 1
20.10 Magazyn sportowy

TVP 3
16.25, 19.00, 21.52 Przegląd wydarzeń regionalnych

POLSAT
19.30 Magazyn sportowy

TVN
19.35 Wiadomości sportowe

TVP SPORT
18.05 Pn: Betclik 1. Liga, Śląsk Wrocław – Polonia Bytom (na żywo); 21.35 Magazyn piłkarski Gol (na żywo)

POLSAT SPORT 1
11.30 Tenis: Turniej ATP Finals w Turynie (na żywo); 17.30 Siatkówka: Tauron Liga, Uni Opole – ITA Tools Stal Mielec, 20.30 ŁKS Commercecon Łódź – Sokół & Hagric Mogilno (na żywo)

POLSAT SPORT 2
18.00 Tenis: Turniej ATP Finals w Turynie (na żywo)

POLSAT SPORT 3
20.30 Piłka ręczna: Orlen Superliga, Netland MKS Kalisz – Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
17.30 Siatkówka: Tauron Liga, Uni Opole – ITA Tools Stal Mielec, 20.30 ŁKS Commercecon Łódź – Sokół & Hagric Mogilno (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4
17.50 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń – Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
11.30 Tenis: Turniej ATP Finals w Turynie (na żywo)

WTOREK 11 LISTOPADA

TVP 1
20.10 Magazyn sportowy

TVP 3
16.25, 19.00, 21.52 Przegląd wydarzeń regionalnych

POLSAT
19.30 Magazyn sportowy

TVN
19.35 Wiadomości sportowe

TVP SPORT
11.55 Pn: Orlen Ekstraliga kobiet, Czarni Sosnowiec – Lech Poznań (na żywo)

EUROSPORT 1
13.35, 15.05 Kolarstwo przełajowe: Superprestige – Niel, wyścig kobiet i mężczyzn (na żywo)

POLSAT SPORT 1
11.30 Tenis: Turniej ATP Finals w Turynie (na żywo); 17.30 Siatkówka: PlusLiga, Barkom Każany Lwów – PGE Projekt Warszawa, 20.30 Energa Trefl Gdańsk – Cuprum Stilon Gorzów Wlkp. (na żywo)

POLSAT SPORT 2
18.00 Tenis: Turniej ATP Finals w Turynie (na żywo)

POLSAT SPORT 3
18.50 Koszykówka: EuroCup, Śląsk Wrocław – Veolia Towers Hamburg, 20.50 Euroliga, Paris Basketball – Panathinaikos Ateny (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
17.30 Siatkówka: PlusLiga, Barkom Każany Lwów – PGE Projekt Warszawa, 20.30 Energa Trefl Gdańsk – Cuprum Stilon Gorzów Wlkp. (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 3
19.40 Hokej: Liga Mistrzów, ZSC Lions Zurych – KaiPa Kuopio (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4
18.55 Koszykówka: EuroCup, Aris Saloniki – Bahcesehir College Stambuł (na żywo)

POLSAT SPORT FIGHT
20.25 Koszykówka: Euroliga, Virtus Bolonia – Anadolu Efes Stambuł (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
11.30 Tenis: Turniej ATP Finals w Turynie (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2
20.05 Hokej: Liga Mistrzów, Grenoble – Frolunda (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Andrzej GRYGIERCZYK
Redaktor wydania Andrzej WASIK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Sport 0485be4ccb

WYMIANA KOSZULEK

Przymykając oko

Wojciech Kuczok



Jakżech łaził za bajtla na szpile, to za darmo - na Ruch dorośli mogli wprowadzać po jednym dzieciaku, przed każdym meczem gromadził się pod bramami legion sierot, które oferowały obcym mężczyznom chwilowe ojcostwo. Nie pamiętam, jak długo to trwało, szczenięce wspomnienia zawsze puchną do nierealnych rozmiarów, być może chodziło tylko o kilka sezonów, ale ja to pamiętam jako „całe dzieciństwo". Mój ojciec też miał wspomnienia z Cichej, oprócz tych sportowych, których mu zazdrościłem, bo jako kibic świadkował wszystkim powojennym tytułom Ruchu, miał też i takie, które dla mnie brzmiały abstrakcyjnie – jak te o zbieraniu butelek ze stadionu, aby je zanieść do skupu. Kto chciał, wnosił na mecz piwo, halba albo jabola, kibice wracali z meczu krokiem biesiadnym, dzieciaki mogły sobie zarobić sprzątając po dorosłych. Właśnie wyświetliło mi się gdzieś na facebooku zdjęcie ze starego Śląskiego z młodocianymi zbieraczami butelek, a to przypomniało opowieści taty. Klasyczne "za moich czasów" w jego przypadku oznaczało ligę, z której nikt na zachód legalnie wyjechać nie mógł, zatem wszyscy najlepsi polscy piłkarze grali na miejscu. Jeśli więc potem, w latach osiemdziesiątych ojciec coraz rzadziej chadzał ze mną na mecze i nie podzielał moich zachwytów nawet w ostatnim mistrzowskim sezonie Niebieskich, nie miałem kontrargumentów, kiedy mówił: „Fajnie grają, dużo biegają, ale, synek, tu nawet nie ma porównania. Cieślik, Faber, Maszczyk, Bula – to byli artyści, trzydzieści lat chodziłem na Ruch oglądać artystów, a ci teraz, to są co najwyżej nieźli piłkarze". Tego zweryfikować nie mogłem, zawsze miał na podorędziu listę nazwisk futbolowych tytanów, wymieniał nazwiska wszystkich świętych chorzowskiej piłki, przy których coraz bledsze gwiazdy współczesnego mi futbolu blakły jeszcze bardziej, albowiem „za moich czasów" gwiazdą ekstraklasy zostawali ci piłkarze, którzy byli za słabi na Zachód. Na flaszkach, psiakrew, też zarobić się nie dało – ja pamiętam już tylko dym tanich papierosów, których biernie wypaliłem kontener na trybunach, a sprzątanie stadionu po szpilu oznaczało już tylko zbieranie petów i milionów łupinek po słoniolu. Teraz i to jest pamięć egzotyczna, na stadion nic nie wniesiesz, panowie cię tak zmacają, że nawet małpki w majtach nie przemycisz, chyba że jesteś z braci kibolskiej, rac odpalacz na dopalaczu, odpowiedzialny za pirotechniczną oprawę, wtedy nikt ci nie podskoczy, ochrona rewiduje tym odważniej i szczegółowiej, im lepiej ci z oczu patrzy. Wszystkie nowoczesne stadiony upodabniają się do siebie, w ich koronie możesz kupić i wychłeptać słabe lodowate pyfko, którym prędzej przeziębisz pęcherz, niż się podchmielisz, stąd wszystkie sklepy w okolicach stadionowych są przed meczami oblegane przez miłośników rauszu, nerwowo wchłaniających trunki na zapas, nierzadko zresztą w niejakim przeszacowaniu dawki, wskutek czego na stadion już nie docierają, albo czynią to w zamroczeniu. Jeśli dla kogo mecz jest po prostu wyłącznie jednym z pretekstów do wypitki z kolegami, może bez żalu przekimać całe dziewięćdziesiąt minut, budzony tylko wrzaskiem gawiedzi fetującej gola, ale jeśli prawdziwi miłośnicy futbolu przesadnie upojeni na zapas próbują śledzić przebieg spotkania, łatwo ich rozpoznać nie tylko po chwiejnej postawie, lecz przed wszystkim po tym, że na murawę spoglądają jednym okiem. W ten sposób obraz im się przestaje dwoić i rozjeżdżać. Na takim przymkniętym oku można wiele znieść, można je przymknąć na tak zwane mankamenty w grze; mój stary był zbyt pryncypialny, dlatego na mecze chodzić przestał z końcem lat osiemdziesiątych, kiedy poziom naszego futbolu ligowego drastycznie spadł, a stadiony przejęło kibolstwo zbrojne. Poza tym w ostatnich dekadach swojego życia stał się domatorem, jego dewizą był „gemitliszek", jak zdrobniale nazywał germanizm określający przytulność. „Synek, w telewizji wszystko widać lepiej, są powtórki. W dodatku można sobie pić prawdziwe piwko i nikt się nie czepia, oprócz twojej mamy oczywiście, ale ona czepia się zawsze i wszystkiego, więc zdążyłem przywyknąć." W rzeczy samej, jakość transmisji i rozdzielczość obrazu była nieporównywalna z tym, do czego przywykł tata w najlepszych sportowych latach jego ukochanej drużyny – kiedy wracałem ze stadionu, już mnie nie pytał jak niegdyś o wynik, to raczej ja go dopytywałem, jak to wyglądało na ekranie, to ja byłem tym, który przymykał oko na niedociągnięcia, by przeżywać mecz na żywo i chłonąć atmosferę, on zaś zdawał mi z analitycznym chłodem relację z detali, których dostrzec nie mogłem. Tak czy owak, atmosfera stadionu przy Cichej była niepowtarzalna właśnie dlatego, że był to obiekt przestarzały, wyszydzany, niewygodny – chodziłem na Ruch, przymykając oko na ciasnotę trybun, miejsc prasowych, kawiarenki klubowej i dziesiątki innych szczegółów, kochałem ten obiekt właśnie ze względu na jego niedopuszczalną dla wielu nienowoczesność. Śląski kocham z innych powodów, raczej jako miejsce symboliczne, legendarną świątynię futbolową, ale nie jako domostwo Ruchu. Mniemam, że w analogicznej sytuacji są kibice Rayo Vallecano, fani drużyny, której obiekt nie przystaje do poziomu sportowego – właśnie przyjechał tam Real Madryt i pewnie wszyscy mieszkańcy bloków wyrastających tuż za bramką mieli bonanzę za wynajem swoich balkonów na dwie godziny. Fani Vallecas przymykają oko na to, że ich stadionik bywa pośmiewiskiem, bo grają w najsłynniejszej lidze świata i goszczą największe gwiazdy światowej piłki. Małe jest piękne, przestarzałe jest urokliwe, dworować sobie z tego mogą tylko nuworysze, a poziom wieśniactwa, jakim wykazał się Lech Poznań, publikując filmikową szyderę z szatni Rayo może iść o lepsze z kompromitacją sportową na Gibraltarze.

Atmosfera stadionu przy Cichej była niepowtarzalna właśnie dlatego, że był to obiekt przestarzały, wyszydzany, niewygodny – chodziłem na Ruch, przymykając oko na ciasnotę trybun, miejsc prasowych, kawiarenki klubowej i dziesiątki innych szczegółów, kochałem ten obiekt właśnie ze względu na jego niedopuszczalną dla wielu nienowoczesność. Śląski kocham z innych powodów, raczej jako miejsce symboliczne, legendarną świątynię futbolową, ale nie jako domostwo Ruchu.

Sabalenka zatrzymana

Reprezentująca Kazachstan Jelena Rybakina pokonała w finale w Rijadzie liderkę światowego rankingu, odnosząc jeden z największych sukcesów w karierze.

WTA FINALS

To pierwsza reprezentantka Kazachstanu - i w ogóle pierwsza tenisistka z kraju azjatyckiego - która wygrała WTA Finals, dla ośmiu najlepszych zawodniczek sezonu. Ale urodzona w Moskwie 26-letnia Jelena Rybakina, do 2018 roku juniorka tamtejszego Spartaka - która do „mastersa" zakwalifikowała się jako ostatnia - miała znakomity finisz sezonu. W sobotę wieczorem wydłużyła swoją serię zwycięstw do 11, pokonując liderkę światowego rankingu Arynę Sabalenkę 6:3, 7:6 (7-0). To jej największy sukces, po triumfie w Wimbledonie 2022.

Finał trwał 1 godzinę i 47 minut, a Rybakina posłała 13 asów i wykorzystała jednego z sześciu break pointów – był to jedyny przełom w całym meczu. Wygrana pozwoliła jej zmniejszyć stratę w bezpośrednim bilansie z Sabalenką do 6-8.

- Starałam się pozostać bardzo skoncentrowana, bo miałam wcześniej sytuacje, w których prowadziłam w tie-breaku i ostatecznie przegrywałam. I dopiero, gdy usłyszałam „gem, set, mecz!", zdałam sobie sprawę, że tak, to już koniec meczu - podsumowała Jelena Rybakina.

Aryna Sabalenka miała pięć szans na przełamanie, ale nie zdołała wykorzystać żadnej. Po raz pierwszy w karierze przegrała tie-breaka wynikiem 0-7 - co paradoksalne, bo w tym sezonie wygrała rekordowe 22 tie-breaki, najwięcej spośród wszystkich zawodniczek w erze open (od 1968 r.)! W WTA Finals startowała po raz piąty, nigdy jeszcze go nie wygrała.

- Jelena zagrała niesamowicie. Nie udało się, ale jest tak wiele rzeczy, z których mogę być dumna. Opuszczam ten turniej bez żadnego rozczarowania - stwierdziła tenisistka z Mińska; mistrzyni US Open wygrała w sezonie rekordowe 63 mecze i została jedną z zaledwie siedmiu tenisistek w historii, którym udało się zachować 1. miejsce na koniec roku przez dwa kolejne sezony.

Rybakina zakończyła sezon z 3 tytułami, ustępując pod tym względem jedynie Sabalence (4), a zrównując się z Amerykanką Jessicą Pegulą i Igą Świątek - Polka, triumfatorka z 2023 roku, podobnie jak przed rokiem odpadła w fazie grupowej.



Fot. PAP/EPA

Jelena Rybakina, która do „mastersa" zakwalifikowała się jako ostatnia, miała znakomity finisz sezonu.

Reprezentantka Kazachstanu została 10. z rzędu tenisistką - od 2015 i sukcesu Agnieszki Radwańskiej - która po raz pierwszy w karierze wygrała WTA Finals. Podopieczna kontrowersyjnego Stefano Vukova zamknęła sezon bilansem 58-19, najlepszym w karierze, a zakończy go w rankingu na 5. miejscu (w połowie 2023 była już nr 3).

Obie finalistki dotarły do finału bez porażki w fazie grupowej. Rybakina za zwycięstwo otrzymała 5,235 mln dolarów, natomiast Sabalenka 2,695 mln - takich pieniędzy w kobiecym tenisie dotąd nie było. Mimo porażki Białorusinka ustanowiła nowy rekord WTA pod względem zarobków w jednym sezonie - 15 milionów USD, znacząco przebijając wynik Sereny Williams - 12,38 mln - z 2013 roku.

Tomasz Mucha

FINAŁY

Gra pojedyncza

Aryna Sabalenka (Białoruś, 1) - Jelena RYBAKINA (Kazachstan, 6) 3:6, 6:7 (0-7)

Gra podwójna

Timea Babos (Węgry), Luisa Stefani (Brazylia, 7) - Weronika KUDIERMIETOWA (Rosja), Elise MERTENS (Belgia, 4) 6:7 (4-7), 1:6

„DJOKO" WYGRAŁ I... ZREZYGNOWAŁ

■ Stało się to, o czym po cichu mówiono już wcześniej. Po tym, jak w finale turnieju ATP 250 w Atenach Novak Djoković - Serb był „gospodarzem" imprezy po przeniesieniu jej z Belgradu - pokonał Włocha Lorenzo Musettiego 4:6, 6:3, 7:5 i zdobył 101. tytuł w karierze, wycofał się z kończącego sezon turnieju ATP Finals. Impreza w Turynie dla ośmiu najlepszych tenisistów sezonu zaczęła się w niedzielę. Na rezygnacji „Djoko" skorzystał 9. w rankingu ATP Race... Musetti. Przegrywając bowiem finał w stolicy Grecji, Włoch nie zdołał wyprzedzić w tegorocznej klasyfikacji Kanadyjczyka Felixa Auger-Aliassime'a.

- Wyczekiwałem rywalizacji w Turynie, ale po finale w Atenach z przykrością muszę poinformować o wycofaniu się z powodu dokuczającej mi kontuzji - napisał Djoković na Instagramie, nie precyzując o jaki uraz chodzi.

Grupy ATP Finals rozlosowano już w czwartek. Musetti zastąpił Serba w Grupie Jimmy'ego Connorsa, do której trafili też Hiszpan Carlos Alcaraz, Amerykanin Taylor Fritz oraz Australijczyk Alex de Minaur. W grupie Bjoerna Borga rywalizuje m.in. broniący tytułu Jannik Sinner, który w finale przed rokiem pokonał Fritza. W Turynie Włoch z Hiszpanem stoczą pojedynek o numer 1 na świecie na koniec sezonu - od poniedziałku w rankingu Alcaraz wyprzedza Sinnera o 1050 pkt, ale zwycięzca ATP Finals może otrzymać 1500. Do półfinałów awansuje po dwóch najlepszych tenisistów z obu grup, finał zaplanowano w niedzielę 16 listopada. Pula nagród jest rekordowa i wynosi 15,5 mln dolarów - zwycięzca, który nie przegra po drodze żadnego meczu, zarobi 5,071 mln.

GRUPA JIMMY'EGO CONNORSA

Niedziela: Carlos Alcaraz (Hiszpania, 1) - Alex de Minaur (Australia, 7) 7:6 (7-5), 6:2

Poniedziałek: Lorenzo Musetti (Włochy, 9) - Taylor Fritz (USA, 6)

GRUPA BJOERNA BORGA

Niedziela: Alexander Zverev (Niemcy, 3) - Ben Shelton (USA, 5) zakończył się po zamknięciu wydania

Poniedziałek: Jannik Sinner (Włochy, 2) - Felix Auger-Aliassime (Kanada, 8)

PIERWSZY TYTUŁ

■ Amerykanin Learner Tien pokonał w finale turnieju ATP 250 w Metz Brytyjczyka Camerona Norrie'ego 6:3, 3:6, 7:6 (8-6). To pierwszy tytuł w karierze niespełna 20-letniego tenisisty.

(t)

Sport 0485be4ccb